

Obchody 81. rocznicy wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau. Bez polityki się nie obyło

A4

REKLAMA

Perły
samorządu
KONGRES 2026

Kluczowe inwestycje samorządów

Czytaj w dodatku do DGP

WSPÓLORGANIZATOR



Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego
Piotr Calbecki

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

ŚRODA
28 STYCZNIA 2026
DGP.pl

NR 18 (6687) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIEMIE ■ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

Rozliczenia za mały atom odwołane

ENERGIA Minister klimatu w rządzie Mateusza Morawieckiego dała zielone światło małemu atomowi – **wbrew stanowisku służb**. Prokuratura postępowanie w tej sprawie umorzyła. Wiemy dlaczego

Marceli Sommer
marceli.sommer@infor.pl

Dwukrotnie wydana negatywna opinia Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego nie wiązała rąk minister klimatu i środowiska, a ta nie musiała uwzględniać jej „w całości lub części”, decydując o przyszłości projektów małych reaktorów modułowych (SMR) firmowanych przez Orlen Synthos Green Energy (OSGE) – uznała lubelska prokuratura, umarzając postępowanie. DGP dotarł do treści jej uzasadnienia. Umorzenie głośno zapowiadane przez polityków postępowania nie oznacza wcale, że droga do szybkiej budowy polskich SMR-ów stanęła otworem.

„Opinie są tylko oceną faktów z użyciem ustawowych lub subiektywnych kryteriów opiniującego, które nie wiążą

organu rozstrzygającego sprawę” – głosi stanowisko śledczych. Prokuratura wskazała, że zebrany przez resort klimatu materiał dowodowy nie dawał jednoznacznego obrazu sprawy, ponieważ oprócz negatywnego stanowiska ABW składała się na niego opinia resortu aktywów państwowych. Uznano ten fakt za znaczący, ponieważ Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zgłosiła zastrzeżenia „jedynie co do struktury właścicielskiej spółki Orlen Synthos Green Energy”, w której to kwestii kompetentny jest właśnie MAP.

Śledczy przychylił się tym samym do poglądu samej Anny Łukaszewskiej-Trzeciakowskiej

Donald Tusk przekonywał, że projekt mógł być skonstruowany „ze szkodą dla interesów państwa polskiego”

– szefowej MKiS w tzw. rządzie dwutygodniowym Mateusza Morawieckiego – wyrażanej zarówno w toku zeznań, których zreferowanie zajmuje istotną część zarówno liczącego 15 stron uzasadnienia, jak i w przestrzeni publicznej. W rozmowie z DGP w grudniu 2023 r. minister podkreśliła, że wniosek miał pozytywną opinię Ministerstwa

Aktywów Państwowych, a ona sama nie musiała wydawać decyzji zgodnej ze stanowiskiem służb. Inne zdanie mieli m.in. urzędnicy jej własnego ministerstwa, a konkretnie departamentu odpowiedzialnego za energię jądrową. Przygotowali oni dla swojej szefowej projekty decyzji odmownych, dopatrując się w rozstrzygnięciu sprzecznym z opinią służb ryzyka wadliwości prawnej. Ich stanowisko poparł ówczesny zastępca ministra Adam Guibourgé-Czterwertyński.

Do sprawy w kontekście podejrzeń o charakterze korupcyjnym nawiązał w sejmowym exposé w grudniu 2023 r. Donald Tusk, deklarując, że jej wyjaśnienie będzie priorytetem rządu. Kilkakrotnie ponawiał też zarzuty – mówiąc m.in. o tym, że projekt mógł być skonstruowany „ze szkodą dla interesów państwa polskiego”, a minister Łukaszewska-Trzeciakowska powołana została do rządu „właśnie po to, aby wbrew ABW i CBA sfinalizować ten projekt”. Premier zapowiadał wyciągnięcie w tej sprawie konsekwencji.

Równoległe szef rządu przedstawił w zeszłym roku nowe stanowisko wobec planów budowy SMR, nazywając je „prawdziwą szansą” i wyrażając oczekiwania na szybkie decyzje w ich sprawie. Ale zmiana deklarowanego przez Tuska poglądu nie wystarczyła, żeby nadać sprawie impet. ©© A6

DZIŚ W GAZECIE

EWA ŁĘTOWSKA, PROFESOR NAUK PRAWNYCH, SĘDZIA TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO W STANIE SPOCZYNKU

Wyroki TSUE mają nie tylko porządkować sytuację stron konkretnego sporu, lecz także wskazywać systemowe źródło potencjalnych naruszeń prawa europejskiego

A2



URSULA VON DER LEYEN, PRZEWODNICZĄCA KOMISJI EUROPEJSKIEJ

Umowy handlowe brzmią technicznie, ale ich efekt jest jednak prosty: gdy na świecie panuje niestabilność, umowy handlowe gwarantują pewność

A2



URSZULA ZIELIŃSKA, WICEMINISTER KLIMATU I ŚRODOWISKA

Powinniśmy wdrożyć fundusz partycypacyjny dla inwestycji w farmy wiatrowe i przyjrzeć się, jak funkcjonuje. Potencjalnie rozszerzać mechanizm na inne technologie, żeby budować ich akceptację społeczną

A6



foto: Wojtek Górski; Etienne Ansotte/UE; mat. prasowe

Trzeci egzamin dopiero w przyszłym roku

APLIKACJE

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

Przyszli sędziowie i prokuratorzy będą mogli podejść do egzaminu zawodowego trzy, a nie tak jak jest to obecnie, dwa razy. Jednak z możliwości tej nie skorzystają tegoroczni aplikanci. Wszystko dlatego, że projekt noweli ustawy o Krajowej Szkole Są-

downictwa i Prokuratury, który takie rozwiązanie zawiera, dopiero wczoraj trafił na posiedzenie Rady Ministrów. Nie ma też szans na przełożenie terminu tegorocznych egzaminów, które mają się odbyć między 3 a 6 lutego. Przyznaje to w rozmowie z DGP Piotr Gir-dwoyń, dyrektor KSSiP. – Lista osób dopuszczonych do zdawania egza-

minu jest już zamknięta. Jest to egzamin państwowy, organizowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości, my w zasadzie pełnimy jedynie funkcję usługodawcy – tłumaczy Gir-dwoyń. Rozczarowania tempem prac nad nowelizacją nie kryje Stowarzyszenie Absolwentów i Aplikantów KSSiP „Votum”.

©©

B6



9 772080 674037 05

Krajowe ścieżki dojścia do unijnych celów



prof. Ewa Łętowska
profesor nauk prawnych,
sędzia Trybunału Konstytucyjnego
w stanie spoczynku

Pracowałam kiedyś w grupie wymagającej od uczestników wspólnego redagowania tekstów pisanych przez poszczególne osoby. Jeden z kolegów – nienadzwyczajnie znoszący krytykę i wymagania wynikające z pracy kolektywnej – ustawicznie się domagał, aby mu palcem pokazać, „co dopisać i co skreślić”. Nie bardzo dawało mu się wytłumaczyć, że to on sam musi coś inaczej ująć, przyjąć wspólne założenia, ba, czasem coś napisać wręcz na nowo.

Przypomina mi się to, gdy obserwuję pewien niepokojący sposób reagowania u nas na wyroki TSUE. Wszystko jedno, czy będą one dotyczyły transkrypcji małżeństw jednopłciowych, którejsz z kwestii praworządnościowych czy spornego zagadnienia na tle kredytów frankowych.

Komentatorzy (media, interesariusze, prawnicy interesariuszy, prawnicy nie dość biegli w prawie unijnym) uporczywie szukają w treści wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE pozytywnych, wyrażonych *expressis verbis* recept. Zastanawiają się, jak przy pomocy krajowego prawa osiągnąć to, co ma być zrobione. Inaczej mówiąc, jak wykladać prawo krajowe (czego w wyroku TSUE z naturalnych przyczyn być

nie może). Natomiast lekceważą to, co istotne dla ustalenia sposobu ich wykonania w Polsce i co w wyroku TSUE najistotniejsze: wskazanie granic tego, czego NIE WOLNO INTERPRETACYJNIE PRZEKROCZYĆ przy wykładni naszego polskiego prawa, aby nie doszło do naruszenia prawa europejskiego. Wyrok TSUE pokazuje cel krajowym ustawodawcom, prawnikom i sędziom. Jest wskazówką, że to oni muszą coś zrobić z polskim prawem, na własny sposób, swoim wysiłkiem interpretacyjnym, choć w granicach nakreślonych przez orzeczenie TSUE.

Wyrok trybunału musi być wykonany i powinien być zaimplementowany. Jeżeli jest to pytanie prejudycjalne, wtedy sąd pytający, dowiedziawszy się, czego nie powinien czynić, powinien sam ruszyć głową interpretacyjnie, aby uzyskać właściwy efekt i zmieścić się własnym rozstrzygnięciem sprawy w bramce słomiu ustawionego przez TSUE. Jest to tym trudniejsze, że w miarę narastania orzecznictwa ten slalom robi się coraz ciasniejszy – widać to na przykładzie seryjnych orzeczeń o praworządności albo o kredytach frankowych.

Nowe ograniczenia nakładają się bowiem na ustalenia zawarte we wcześniejszych wyrokach. TSUE nigdy nam nie powie, której z „teorii” istniejących w polskim prawoznawstwie należy użyć do rozliczenia nieważnej umowy. Co najwyżej powie, jaki nie może być efekt tego rozliczenia dla konsumenta. A my możemy iść do tego celu albo poprzez wybór którejś z konstrukcji stosowanych w Polsce przy bezpodstawnym wzbogaceniu (jedna kondykcja wynikowa czy dwie, wzajemne – do potrącenia).

No i oczywiście wybór wymaga konsekwencji zarówno z punktu widzenia spójności każdej z zaproponowanych ścieżek rozumowania, jak i z punktu widzenia ograniczenia wynikających z tego, co TSUE wskazał jako niedopuszczalne. I to nie tylko w danym wyroku, lecz także we wcześniejszych w ramach tego serialu. A jeszcze powinniśmy zachować spójność z tym, co już zrobiono przy implementacji wcześniejszych wyroków, niekończącego się dialogu z TSUE w ramach serialu o rozliczeniu nieważnej umowy z klauzulami abuzywnymi. Jeśli się o tym pamięta, nie ma problemów ze zrozumieniem „logiki serii”.

Chyba że się tej logiki rozumieć nie chce. Bo ma się nadzieję na jej przystopowanie, przeczekanie lub spowolnienie sanacji problemu. Tu niechlubnych przykładów dostarcza zwłaszcza seria wyroków praworządnościowych i ich oporna implementacja, ograniczona do wąziutko rozumianych okoliczności konkretnego sporu, na tle którego zadano pytanie prejudycjalne. A przecież wyroki TSUE mają nie tylko porządkować sytuację stron konkretnego sporu, lecz także wskazywać systemowe źródło potencjalnych naruszeń prawa europejskiego. I zgodnie z zasadą lojalnej współpracy – art. 4 traktatu o UE – skłaniać do usunięcia tej przeszkody, także na przyszłość, dla sytuacji analogicznych. Gdy się tego nie robi, seriale będą się wlekły leniwym, frustrującym rytmem. Co niestety widzimy często, sądząc po liczbie ich odcinków. Albo więc udajemy, że nie rozumiemy, o co chodzi, albo naprawdę nie rozumiemy. I już nie wiem, co jest gorsze. ©

Umowa UE–Indie pokazuje, że można wybrać inną drogę



Ursula von der Leyen
przewodnicząca Komisji Europejskiej

Zawierając przełomowe umowy w dziedzinie handlu i bezpieczeństwa, Unia Europejska i Indie pokazują inny sposób działania w dzisiejszym podzielonym świecie.

Historycy zapamiętają rok 2025 jako ten, w którym bagatelizowanie pęknięć w światowym porządku stało się niemożliwe. Cła, kontrole eksportu i zależności ekonomiczne stały się instrumentami nacisku, a w niektórych przypadkach – bronią. Tendencje te nie pojawiły się nagle – bariery w handlu światowym uległy potrojeniu już w roku poprzedzającym. W 2025 r. przestały jednak być kwestią marginalną i przeniknęły do głównego nurtu; to wtedy podziały stały się faktem, a nie tylko zagrożeniem.

Nagłówki i serwisy informacyjne przekazywały wiadomości o konfliktach i protekcyjnym: państwach skupiających się na własnych problemach, tworzących nowe bariery i wykorzystujących współzależność jako broń. Odzwierciedla to rzeczywistość zmianę w otaczającym nas świecie. Nie stanowi jednak pełnego obrazu i nie przedstawia historii Europy.

Rok 2026 zostanie zapamiętany jako ten, w którym Europa zareagowała na ten nowy światowy porządek, udowadniając, że możliwa jest inna droga. Wzmacniamy naszą strategiczną niezależność od energii po bezpieczeństwo. Nie przez za-

slanianie się barierami celnymi czy odcięcie się od świata. Europa jest pionierem innego sposobu działania – odporności w Unii i otwartości poza jej granicami. Ponieważ obecne siły nie buduje się poprzez izolację, lecz dywersyfikację.

A Europa nie jest w tym odosobniona. Od Kanady po Indie, od Ameryki Łacińskiej po Azję Południowo-Wschodnią, państwa poszukują modelu, który zachowuje otwartość przy jednoczesnym zmniejszeniu zależności. Europa znajduje się w centrum tych działań nie jako widz, lecz jako siła napędowa.

Kilkanaście dni temu byłam w Paragwaju, aby podpisać umowę między UE a Mercosurem, tworzącą rynek liczący ponad 700 mln osób i ściślej łączącą Europę i Amerykę Łacińską w momencie globalnej zmiany układu sił. Teraz jestem w New Delhi, gdzie zawarłam największą umowę handlową kiedykolwiek podpisaną przez Unię Europejską czy Indie.

Umowa między UE a Indiami przyniesie natychmiastowe korzyści europejskim przedsiębiorstwom i obywatelom. Udział Indii w rocznym handlu towarami i usługami z UE wynosi ponad 180 mld euro, co zapewnia prawie 800 tys. miejsc pracy w Europie. Na mocy tej umowy 90 proc. wymiany handlowej obejmie obniżka lub całkowita likwidacja ceł. Europejscy eksporterzy zaoszczędzą w ten sposób do 4 mld euro rocznie i oczekuje się, że eksport z Unii wzrośnie z czasem ponad dwukrotnie.

Umowa ta dotyczy jednak nie tylko zarządzania ryzykiem w burzliwych czasach, lecz także wykorzystania możliwości. Jest to inwestycja w długoterminowe partnerstwo między dwoma kluczowymi mocarstwami

XXI w. Indie są państwem o największej liczbie ludności na świecie i z najszybciej rozwijającą się dużą gospodarką. Ze wzrostem na poziomie ponad 6 proc. rocznie będą przez dziesięciolecie napędzać globalny wzrost gospodarczy. Nie tylko zawieramy więcej transakcji handlowych, lecz także inwestujemy we wspólną przyszłość. Umowa zapewni najlepsze warunki, jakie Indie kiedykolwiek zaoferowały jakimkolwiek partnerowi. Przedsiębiorstwa europejskie będą korzystać z warunków niedostępnych dla światowych konkurentów, dzięki czemu zajmą czołową pozycję w kształtowaniu tego wzrostu i będą w nim współuczestniczyć. Indie zdobędą zaufanie, wiarygodnego partnera, który będzie inwestował w ich globalny rozwój.

Skorzystają na tym również europejscy rolnicy. Obecnie Europa eksportuje dziesięć razy więcej produktów rolno-spożywczych do Chin niż do Indii. Umowa ta pomoże wyrównać te poziomy. Nałożone przez Indie cła na wino spadną ze 150 proc. do zaledwie 20 proc. Cła na oliwę z oliwek z 40 proc. spadną do zera. Na ogromnym i coraz lepiej prosperującym rynku konsumenckim pojawiają się nowe możliwości dla europejskich rolników. Jednocześnie wrażliwe interesy Europy są w pełni chronione. Nie stosuje się redukcji ceł na wołowinę, drób ani cukier,

Rok 2026 zostanie zapamiętany jako ten, w którym Europa zareagowała na nowy światowy porządek, udowadniając, że jest możliwa inna droga

a wszystkie unijne normy w zakresie zdrowia, bezpieczeństwa i ochrony środowiska nadal mają zastosowanie wobec importu z Indii.

Umowy handlowe często brzmią technicznie. Ich efekt jest jednak prosty: gdy na świecie panuje niestabilność, umowy handlowe gwarantują pewność. To się liczy. Ma to znaczenie zarówno dla producenta wina w Burgundii, który decyduje, czy zainwestować w większe zbiory, jak i firmy technologicznej w Rydze, która rozważa, czy zatrudnić nowych ludzi, aby dostosować swoje aplikacje do potrzeb odległego rynku. Polskie stocznie zyskują szansę na nowe zamówienia dzięki dostępowi m.in. do programu Sagarmala, który rozbudowuje ekologiczną żeglugę handlową w Indiach.

W tej umowie nie chodzi tylko o ekonomię. Europa ponosi odpowiedzialność za własną obronę, tak jak jesteśmy odpowiedzialni za własny dobrobyt. W dziedzinie bezpieczeństwa, podobnie jak w handlu, musimy stosować dywersyfikację. Dlatego podpisujemy z Indiami pierwsze w historii partnerstwo w dziedzinie obrony. Wspólne ćwiczenia morskie pozwolą na skuteczniejsze zwalczanie piractwa i ochronę kluczowych szlaków morskich.

W obliczu bardziej podzielonego porządku światowego Europa i Indie udowadniają, że można wybrać inną drogę – współpracę zamiast konfrontacji. Nie są to czasy na polityczną nostalgię. Świat nie wróci na stare tory. Bierność nie przywróci stabilności; spowoduje jedynie regres. Odpowiedzią Europy jest zbliżenie się do zaufanych partnerów, dążenie do dywersyfikacji, współpracy i siły – bez złudzeń i bez obaw. ©

Kryzys polityki migracyjnej Trumpa

USA Śmierć Alexa Prettiego stawia pod znakiem zapytania twardy kurs polityki migracyjnej Waszyngtonu. Wywołało to falę protestów i **narastającą presję na Trumpa**, również wewnątrz Partii Republikańskiej

Maria Wiśniewska
maria.wisniewska@infor.pl

To drugi przypadek w tym miesiącu, gdy działania służb imigracyjnych zakończyły się śmiercią niewinnego cywila. Nagrania z sobotniego incydentu w Minneapolis pokazują, jak Pretti, 37-letni pielęgniarz z intensywnej terapii, próbuje pomóc wstać kobiecie przewróconej przez funkcjonariuszy migracyjnych. Agenci otaczają mężczyznę, jeden z nich wyjmując broń znajdującą się w tylnej kieszeni mężczyzny, po czym słychać kilka strzałów. Materiały te podważają pierwotną wersję administracji, według której funkcjonariusze mieli działać w obronie własnej. Z nagrań wynika, że broń została mu odebrana jeszcze przed oddaniem strzałów. Policja potwierdziła później, że była ona nabyta legalnie.

Zdarzenie wywołało protesty w dziesiątkach miast oraz wezwania do ograniczenia uprawnień federalnych służb migracyjnych i wzmocnienia nad nimi nadzoru. Gubernator Minnesoty Tim Walz okre-

ślił moment „punktem zwrotnym”, a były prezydent Barack Obama „dzwonkiem alarmowym” dla USA. Część Demokratów zapowiedziała, że w geście sprzeciwu może zablokować szykowany pakiet budżetowy.

Rosnąca krytyka nie ogranicza się do opozycji. Republikańska senatorka z Alaski Lisa Murkowski oświadczyła w niedzielę, że strzelanina rodzi „poważne pytania dotyczące adekwatności szkoleń funkcjonariuszy imigracyjnych oraz instrukcji, jakie otrzymują podczas wykonywania swoich obowiązków”. Głośnym echem odbiła się też decyzja Chrisa Madela, republikańskiego kandydata na gubernatora Minnesoty, który wycofał się z wyścigu, tłumacząc to oburzeniem wobec polityki imigracyjnej administracji Trumpa w Minneapolis. „Ludzie żyją w strachu i to musi się skończyć” – powiedział.

Administracja Trumpa próbuje przerzucić odpowiedzialność za tragedię na rządzone przez demokratów miasta, zarzucając im odmawianie współpracy z federalnymi

mi służbami. Jednocześnie Trump stwierdził, że „nie lubi strzelanin” i że jego administracja „sprawdzi wszystko” po wydarzeniach w Minneapolis. Rzeczniczka Białego Domu Karoline Leavitt nazwała śmierć pielęgniarza „tragedią”. Demokratyczny burmistrz Minneapolis Jacob Frey poinformował zaś po poniedziałkowej rozmowie telefonicznej z Trumpem, że prezydent „zgodził się co do tego, że obecna sytuacja nie może tak trwać” i że część funkcjonariuszy opuścił we wtorek Minneapolis.

Trump zapowiedział wysłanie do Minnesoty Toma Homana, dotychczasowego „cara od granicy”, który przejmie nadzór nad działaniami federalnych agentów, zastępując Gregory'ego Bovino, jednego z najbardziej zagorzałych zwolenników masowych deportacji. W tle pojawiają się także spekulacje o osłabieniu pozycji sekretarza bezpieczeństwa krajowego Kristi Noem, dotychczasowej twarzą twardej polityki Trumpa wobec imigracji.

Zmiany te następują w momencie wyraż-



Wydarzenia w Minneapolis wywołały protesty w dziesiątkach miast oraz wezwania do ograniczenia uprawnień federalnych służb migracyjnych

nego oporu społecznego wobec metod stosowanych przez federalne służby migracyjne. Według sondażu „New York Times” i Siena College, przeprowadzonego jeszcze przed śmiercią Prettiego, 61 proc. Amerykanów i 71 proc. wyborców niezależnych uważa, że ICE, federalna insty-

tucja odpowiedzialna za realizację programu masowych deportacji, idzie „za daleko”. Badanie YouGov z niedzieli wykazało zaś, że jedynie 20 proc. ankietowanych uznało zastrzelenie Prettiego za uzasadnione.

Wśród republikanów pojawiają się głosy, że

należy deeskalować sytuację, bo rosnący sprzeciw elektoratu może utrudnić im utrzymanie większości w Kongresie po listopadowych wyborach połówkowych. Jednak Białe Domy odrzuca krytykę i wezwania do zmiany polityki migracyjnej. Leavitt określiła je jako „histerię”. ©©

Dolar płaci za politykę Donalda Trumpa

PIENIĄDZE Notowania amerykańskiej waluty w złotych **spadły do najniższego poziomu od ponad siedmiu lat**. Osłabienie dolara sprzyja złotu

Tomasz Józwik
tomasz.jozwik@infor.pl

W poniedziałek notowania euro w dolarach przekroczyły 1,9, kończąc sesję na poziomie 1,88. Za wspólną walutę trzeba było zapłacić najwięcej od września 2021 r. W poprzednim tygodniu dolar stracił na wartości niemal 2 proc. i była to najmocniejsza przecena od wiosny poprzedniego roku. Zdaniem analityczki Rabobanku Jane Foley notowania amerykańskiej waluty są w znacznym stopniu odbiciem

„czystej nieprzewidywalności działań” prezydenta Donalda Trumpa.

Amerykański prezydent wycofał się z gróźb nałożenia ceł na europejskie państwa w związku z ich działalnością wokół Grenlandii, nad którą Trump chciałby przejąć kontrolę. Jednak polityka celna republikanina nie znosi próżni – Trump zapowiedział, że wprowadzi 100-proc. stawki na towary z Kanady, jeśli ta podpisze umowę handlową z Chinami, a towary z Korei Płd. zostaną obłożone 25-proc. taryfami, ponieważ państwo to nie wywiązuje się według prezydenta, z podpisanej w zeszłym roku umowy handlowej z USA.

Inwestorzy spekulują również na temat interwencji na rynku walutowym ze strony japońskiego banku centralnego, który może działać w kierunku zatrzymania przeceny jena. Perspek-

tywa możliwego przyłączenia się do interwencji strony amerykańskiej sprawiła, że kurs dolara w jenenach spadł o niemal 3 proc., do 153,6.

Wiele wskazuje również na to, że swoje ekonomiczne konsekwencje będą miały działania federalnej agencji odpowiedzialnej za egzekwowanie prawa imigracyjnego (ICE) w Minneapolis, w wyniku których z rąk agentów ICE zginęło dwoje amerykańskich obywateli. Pod koniec tygodnia w Senacie odbędzie się głosowanie, w trakcie którego parlamentarzyści mają zatwierdzić 6 z 12 ustaw budżetowych, zapewniających finanso-

Trump wycofał się z nałożenia ceł na Europę, ale jego polityka nie znosi próżni

wanie działania rządu do końca września. Do ich zatwierdzenia potrzeba 60 głosów w 100-osobowej izbie. Tymczasem republikanów jest 53.

Chuck Schumer, jeden z liderów demokratów w Senacie zapowiedział, że jego partia zgłasza przeciwko ustawom, które obejmują finansowanie Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (DHS) nadzorującego ICE. Demokraci domagają się zmian w przepisach dotyczących egzekwowania przepisów imigracyjnych, aby „chronić społeczeństwo”. Według serwisu Polymarket prawdopodobieństwo tzw. zamknięcia amerykańskiego (government shutdown) wynosi obecnie 78-80 proc. wobec 9 proc. pod koniec zeszłego tygodnia.

Jeśli Senat nie przegłosuje ustaw budżetowych,

rząd zostanie zmuszony do wysłania od 31 stycznia dużej części urzędników federalnych na przymusowe urlopy. Z punktu widzenia inwestorów najważniejszą konsekwencją zamknięcia rządu są opóźnienia w publikacji niektórych danych makroekonomicznych, obrazujących kondycję amerykańskiej gospodarki. Jesienią zeszłego roku, gdy również Senat nie zatwierdził na czas stosownych ustaw, amerykański rząd funkcjonował w ograniczonym zakresie przez rekordowe 43 dni.

Kreowanym przez Donalda Trumpa chaosem karmi się złoto, mające reputację bezpiecznych aktywów w niepewnych czasach. Po wzroście w zeszłym roku o 64 proc. w ostatnich dniach notowania złota po raz pierwszy w historii przekroczyły 5 tys. dol. za uncję. Jeszcze szybciej rośnie srebro. Tylko w styczniu podrożało o 45 proc., a cena uncji przekroczy-

ła 100 dol., również po raz pierwszy w historii. Osłabienie amerykańskiej waluty dodatkowo napędza hossę na rynku metali szlachetnych. Ich notowania wyrażone są w dolarze, więc gdy ten traci na wartości, złoto i srebro stają się tańsze dla nabywców posługujących się innymi walutami. Złoto jest czasem nazywane antydołarem.

Globalne trendy dolara zepchnęły notowania amerykańskiej waluty względem złotego do najniższego poziomu od maja 2018 r. We wtorek dolar kosztował 3,529 zł. Niższy kurs amerykańskiej waluty sprawia, że dla Polski tańszy staje się import surowców, w tym paliw, co ogranicza inflację. Osłabienie amerykańskiej waluty zachęca także inwestorów do kupowania polskich aktywów. We wtorek indeks WIG, obrazujący koniunkturę na GPW, ustanowił kolejny rekord wszech czasów, zbliżając się do poziomu 125 tys. pkt. ©©

Karol Nawrocki: fabrykę śmierci zorganizowali Niemcy

ROZMOWA

Daria Al Shehabi
daria.alshehabi@infor.pl

Obchody 81. rocznicy wyzwolenia nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz-Birkenau miały skupić się na świadectwach ocalałych. Organizatorzy zrezygnowali z przemówień politycznych. W uroczystościach w Oświęcimiu i Brzezince uczestniczyło ok. 20 byłych więźniów obozu, udział w nich wzięli m.in. prezydent Karol Nawrocki.

Po złożeniu kwiatów i zapaleniu znicza pod Ścianą Straceń prezydent zdecydował się na krótką wypowiedź. – Auschwitz pozostaje symbolem zupełnego odhumanizowania, pełnego barbarzyństwa. Był fabryką śmierci zorganizowaną przez Niemców – mówił. Podkreślał, że droga prowadząca do Zagłady „nie rozpoczęła się w Au-

schwitz”, lecz znacznie wcześniej, w Niemczech okresu międzywojennego. – To naród niemiecki poparł ideologię narodowego socjalizmu i pozwolił Adolfowi Hitlerowi dojść do władzy – stwierdził. Jak dodał, Auschwitz jest także symbolem obojętności świata wobec tego, co działo się w Europie w latach 30. i na początku II wojny światowej.

Główna ceremonia odbyła się na terenie byłego obozu Auschwitz II-Birkenau, w budynku tzw. Centralnej Sauny. Jedy- nym głosem były świadectwa ocalałych – zarówno tych obecnych na miejscu, jak i archiwalne. Obchody zakończyły modlitwy duchownych różnych wyznań oraz zapalenie zniczy w symbolicznych miejscach pamięci.

27 stycznia na świecie obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu. ©P



Ń. Jan Graczyński/East News

PANORAMA GOSPODARCZA

TEKST PROMOCYJNY

Gdy terapia skóry staje się misją

Beauty Scars Holistic Concept to gabinet, który powstał z osobistej historii, nauki i głębokiej potrzeby tworzenia miejsca, w którym człowiek, a nie tylko jego skóra staje się centrum uwagi. Aleksandra Bieniek, terapeutka blizn i twórczyni konceptu, łączy inżynierię tkan- kową, empatię i holistyczną diagnostykę, tworząc przestrzeń realnej regeneracji i wsparcia.

Skóra odzwierciedla całe życie – emocje, doświadczenia i zdrowie. Ta świadomość zapoczątkowała drogę Aleksandry Bieniek, która po własnych operacjach odkryła, że terapia blizn to nie tylko estetyka, lecz także przywracanie sprawności i poczucia bezpieczeństwa. Jej pasja szybko stała się misją, a potrzeba połączenia nauki, zaawansowanej diagnostyki i empatii doprowadziła do stworzenia Beauty Scars Holistic Concept.

Gabinet powstał jako miejsce, którego sama wcześniej szukała – zintegrowane, interdyscyplinarne i oparte na dowodach. W Beauty Scars klasyczna kosmetologia łączy się z technologiami HiTech i inżynierią tkan- kową Gen Factor, co pozwala na realną regenerację tkanek. Bieniek podkreśla, że działa tam, gdzie standardowe metody przestają wystarczać. Każdą terapię poprzedza dokładna diagno- styka, obejmująca m.in. analizę perfuzji, USG, termografię, ocenę powięzi, a także kontekst hormonalny i metaboliczny. Na tej podstawie tworzy indywidualny plan, wykorzystujący m.in. scarINk, terapię manualną, sucho-igło- wanie, karboksyterapię czy fotobiodynamikę.

Efekty terapii to nie tylko wygładzone blizny, lecz także lepsza ruchomość, czucie i codzien-



nie funkcjonowanie. Pani Aleksandra ze wzruszeniem wspomina pacjentkę z rozległymi bliznami po oparzeniach i przeszczepach skóry. *Kiedy powiedziała, że pierwszy raz od operacji nie potrzebuję leków przeciwbólowych, zrozumiałam, jak ważna jest moja praca – mówi.*

Z myślą o osobach, które nie mogą pozwolić sobie na profesjonalną terapię, powołałam Fundację Beauty Scars Care – podkreśla Aleksandra Bieniek. Fundacja oferuje wsparcie terapeutyczne, psychologiczne i edukacyjne tym, których system pomija zbyt często. To naturalne przedłużenie misji gabinetu – leczenia człowieka, nie tylko jego skóry, oraz budowania świadomości, że odpowiednia terapia może być początkiem głębokiej zmiany w życiu.

Martyna Muszczak

<https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/>



OPINIA Cisza na linii ognia



Daria Al Shehabi
dziennikarka DGP

Cisza po spotkaniu prezydenta Karola Nawrockiego z szefem MSZ Radosławem Sikorskim okazała się bardziej wymowna niż miesiące publicznych sporów.

Od wyborów w 2023 r. relacje między Kancelarią Prezydenta a Ministerstwem Spraw Zagranicznych są w kryzysie. Po większości oficjalnych kontaktów następowały publiczne zaczepki. Teraz – po trwającej prawie półtorej godziny rozmowie Karola Nawrockiego z Radosławem Sikorskim – zapadła cisza. Pojawił się jedynie – zachowawczy do granic możliwości – komunikat rzecznika MSZ. Maciej Wewiór poinformował, że spotkanie przebiegało w „dobrej, konstruktywnej atmosferze”, „w duchu porozumienia”, a obie strony „zmierają w stronę znalezienia rozwiązania”. Bez nazwisk, bez terminów, bez zobowiązań.

Równie oszczędna w słowach jest Kancelaria Prezydenta. Szef BBN Sławomir Cenckiewicz ocenił w Polsat News, że „jest nadzieja”, iż sprawa ambasadorów zostanie w najbliższym czasie – „dla dobra Polski” – rozwiązana. Ten symetryczny minimalizm trudno uznać za przypadek. Bardziej przypomina on efekt nieformalnego gentlemen's agreement między Pałacem Prezydenckim a aleją Szucha. Cisza w dyplomacji zwykle oznacza, że

rozmowy wyszły poza fazę wzajemnych oskarżeń i weszły w etap roboczy.

Na wtorkowej konferencji Radosław Sikorski przyznał, że widzi „pole do kompromisu z prezydentem w sprawie ambasadorów” i że spodziewa się jego zawarcia. Nie omieszkał przy tym przypomnieć, że w tym samym stanie prawnym prezydent Andrzej Duda podpisał 24 nominacje ambasadorskie, podczas gdy Nawrocki – przez ponad pół roku urzędowania – nie podpisał ani jednej. Mimo białej prezydentowi szpileczki, Sikorski nie przerwał ciszy wokół poniedziałkowego spotkania. Nie ujawnił żadnych szczegółów rozmów ani ewentualnych ustaleń, pozostawiając wrażenie, że dalszy ciąg negocjacji ma się toczyć poza sferą publiczną.

Spór o ambasadorów stał się dla obu stron balastem. Rząd płaci za niego osłabieniem realnego wpływu w kluczowych stolicach, pałac – coraz trudniejszym do obrony wrażeniem, że blokada nominacji służy już nie państwu, lecz demonstracji wpływu. Nowym elementem układanki stało się, bez wątpienia, zaproszenie Polski do Rady Pokoju. Donald Trump skierował jej bezpośrednio do prezydenta, ale Nawrocki nie może go przyjąć bez zielonego światła od rządu. A ten nie mówi ani „tak”, ani „nie”, zasłaniając się koniecznością przeprowadzenia głębszych analiz. W praktyce zaproszenie stało się dla rządu kolejnym argumentem, który skłania prezydenta do współpracy. Po spotkaniu Nawrockiego z Sikorskim strony więc milczą, nie dlatego, że nie mają nic do powiedzenia, lecz dlatego, że jest o czym rozmawiać. ©P

Od definicji do interesu narodowego, czyli jak mądrze budować siłę polskiej gospodarki



Lokalny wkład w dobie zaburzonych łańcuchów dostaw i geopolitycznej niepewności przestaje być jedynie modnym hasłem marketingowym, a staje się fundamentem odporności państwa – uznali uczestnicy debaty „Local content jako impuls rozwoju polskiej gospodarki”, która odbyła się w redakcji DGP. Zgodzili się, że kluczem do sukcesu nie jest tworzenie skomplikowanych definicji, lecz zmiana mentalności urzędników i strategiczne podejście do zamówień publicznych

Dyskusję otworzyło fundamentalne pytanie o to, jak w ogóle rozumieć polskość firmy w czasach zglobalizowanego kapitału. Marek Kowalski, przewodniczący Federacji Przedsiębiorców Polskich, zauważył, że dzisiaj kapitał nie ma jednoznacznego przypisania narodowego. Jego zdaniem próba stworzenia sztywnej definicji local content jest ryzykowna, gdyż zawsze ktoś poczuje się pokrzywdzony. Podkreślił, że rozmowę o wzmacnianiu rodzimej gospodarki zaczynamy zbyt późno – o dwie dekady – ale jest to krok niezbędny. Zamiast się bawić w akademickie definicje i wzory, postulował skupienie się na tym, jak stworzyć warunki, by polskie firmy mogły realnie konkurować z zagranicznymi gigantami, zapewniając sobie rozwój, a nie tylko przetrwanie.

Najpierw trzeba ustalić cel

Profesor Paweł Nowicki z Katedry Prawa Międzynarodowego i Europejskiego UMK w Toruniu, członek Rady Zamówień Publicznych, zgodził się, że samo zdefiniowanie pojęcia może być zadaniem łatwym biurokratycznie, ale trudnym, jeśli chodzi o skutki. Ostrzegł, że gdy local content sprowadzimy wyłącznie do sprawozdawczości, czyli odhaczania procentowego udziału polskich podzespołów, nie przyniesie to żadnego impulsu rozwojowego. Przypomniał słowa prof. Chrisa Bovisa, światowej legendy zamówień publicznych, który stwierdził, że Polska przegapiła moment transformacji na budowę własnych czempionów, oddając pole kapitałowi zagranicznemu. Dodał, że kluczowe jest ustalenie, co chcemy osiągnąć: czy chodzi tylko o statystykę, czy o realny wpływ polskich podmiotów na gospodarkę przy największych inwestycjach strategicznych.

Wątek ten rozwinął Janusz Władyczak, prezes KUKE, który wskazał, że definicja jest rzeczą wtórną wobec celu. Zauważył, że na świecie wąskie rozumienie local content coraz częściej jest zastępowane szerszym podejściem, w którym kluczowe staje się nie tyle umiejscowienie produkcji, ile to, gdzie firma płaci podatki i gdzie generuje wartość dodaną. Przywołał pojęcie interesu narodowego, które w środowisku finansowym zyskuje na popularności. Jego zdaniem, musimy wejść na wyższy poziom i zdefiniować, czy naszym interesem są nowe miejsca pracy, wzrost wpływów podatkowych, czy np. budowa bazy firm zdolnych do ekspansji zagranicznej oraz przyciąganie wiedzy i technologii. Dopie-

ro znając cel, można dobrać odpowiednie instrumenty, które, jak zapewnił, są już dostępne w systemie wsparcia eksportu i finansów.

Ważne kwestie prawne

Znaczącą część debaty poświęcono barierom prawnym i mentalnym, które blokują udział rodzimych firm w dużych przetargach. Mariusz Filipek, zastępca rzecznika małych i średnich przedsiębiorców, zwrócił uwagę na konieczność pogodzenia wsparcia dla krajowych podmiotów z unijnymi zasadami konkurencyjności. Zaznaczył, że zdefiniowanie local content jest proste, ale o wiele ważniejsze jest stworzenie takich warunków przetargowych, które w sposób naturalny, a nie dyskryminujący, będą premiować lokalnych dostawców. Jako przykład podał wymóg krótkiego czasu reakcji serwisu, w pełni legalny w świetle prawa UE, a jednocześnie faworyzujący firmy z zapleczem na miejscu, a nie w odległych krajach. Podkreślił, że polska gospodarka stoi sektorem MSP i to o te firmy należy zadbać, tworząc im ułatwienia, np. podatkowe, które zwiększą ich konkurencyjność na starcie.

Tu jednak pojawia się problem praktyki stosowania prawa. Marek Kowalski bezlitośnie punktował polską rzeczywistość zamówień publicznych, w której mimo możliwości stosowania kryteriów jakościowych wciąż króluje dyktat najniższej ceny. Przewodniczący FPP stwierdził, że urzędnicy boją się podejmować decyzje oparte na innych przesłankach niż cena, w obawie przed kontrolami i oskarżeniami o niegospodarność. Jego zdaniem prawo powinno być napisane tak, by chronić urzędnika podejmującego racjonalną, gospodarczą decyzję, a nie paraliżować go strachem

Urzędnicy boją się podejmować decyzje oparte na innych przesłankach niż cena, w obawie przed kontrolami i oskarżeniami o niegospodarność. Prawo powinno być napisane tak, by chronić urzędnika podejmującego racjonalną, gospodarczą decyzję, a nie paraliżować go strachem – mówił **Marek Kowalski**

ralizować go strachem. Wskazał, że dopóki ten nie będzie miał poczucia bezpieczeństwa, żadne definicje local content nie zadziałają, bo zawsze wygra oferta najtańsza, często dumpingowa.

Planowanie w długim horyzoncie

Piotr Szelenbaum, partner zarządzający w kancelarii FieldFisher, zaproponował zmianę odejście od pojęcia local content na rzecz local capacity. Wy tłumaczył, że local content jest pojęciem mierzonym post factum i bywa zwodnicze, podczas gdy budowa local capacity to strategia długofalowa. Jego zdaniem celem powinna być konkurencyjność polskiej gospodarki, która pozwoli jej rywalizować w regionie. Podał przykład elektrowni jądrowej i zapytał dlaczego przy okazji budowy polskiego atomu nasze firmy nie miałyby się nauczyć technologii, by potem budować reaktory w Rumunii czy na Bałkanach? Podkreślił też, że należy pomyśleć o zmianach w kodeksie spółek handlowych, aby zarządy strategicznych spółek miały obowiązek dbania nie tylko o interes akcjonariuszy, lecz także o szeroko pojęty interes gospodarczy kraju.

Uczestnicy debaty zgodnie wskazywali, że największym grzechem polskiego systemu inwestycyjnego jest brak przewidywalności i sinusoïda zamówień.

Janusz Władyczak opisał sytuację, w której po okresie posuchy, tak jak to miało miejsce w 2016 r., następuje kumulacja przetargów, co powoduje, że małe firmy nie są w stanie sprostać popytowi, a duże wchodzą na rynek mniejszych zleceń, niszcząc konkurencję ceną. Zaznaczył, że w sektorze zbrojeniowym czy infrastrukturalnym niezbędna jest perspektywa co najmniej 10-letnia. Jeśli firmy nie wiedzą, czy będą miały zbyt za dwa lata, nie zainwestują w rozwój. Przywołał przykład firm tureckich, które dzięki reinwestowaniu zysków w kraju i wsparciu państwa przez dyplomację ekonomiczną wyrosły na potęgę zdolne do ekspansji w Afryce i Azji. Polskie firmy, ograniczone wielkością oraz pochodzeniem kapitału właścicielskiego, rzadko wychodzą poza rodzimy rynek.

Profesor Paweł Nowicki dodał, że państwo musi przestać być tylko regulatorem, a stać się strategiem biorącym na siebie część ryzyka. Wskazał na proste mechanizmy, takie jak zaliczki w zamówieniach publicznych, dozwolone prawem a rzadko stosowane. Ich brak eliminuje mniejsze polskie firmy, które nie mają kapitału na kredytowanie wielomiesięcznych budów. Ekspert z UMK podkreślił też rolę analizy przedzakupowej i dialogu technicznego – narzędzi, które pozwalają zamawiającemu poznać rynek i dostosować wymogi przetargu do realnych możliwości krajowych wykonawców, zamiast bezrefleksyjnie kopiować wyśrubowane warunki faworyzujące zagraniczne koncerny.

Istotnym wątkiem dyskusji była kwestia konsorcjów i współpracy z zagranicznymi gigantami. Piotr Szelenbaum zauważył, że polskie firmy muszą się wykazać inicjatywą i profesjonalizacją, by wchodzić w aliansy z podmiotami takimi jak Westinghouse czy Bechtel, traktując to jako okazję do transferu know-how. Z kolei Janusz Władyczak zapewnił, że globalni gracze wchodzący do Polski są chętni do budowania lokalnego łańcucha dostaw, bo to im się opłaca logistycznie i politycznie. Często jednak to strona polska nie wymagała od nich konkretnych działań na etapie negocjacji. Janusz Władyczak wskazał też, że obecnie instytucje finansowe takie jak KUKE potrafią rozwinąć wymagania zagranicznych agencji kredytów eksportowych, co otwiera drzwi dla polskich dostawców przy finansowaniu wielkich inwestycji.

Paneliści zgodzili się, że Polska ma już niezbędne narzędzia prawne i finansowe. Brakuje jedynie – lub aż – odwagi w ich stosowaniu, stabilności planowania oraz jasnego zdefiniowania, że rozwój rodzimych firm jest nadrzędnym interesem, który służy całemu społeczeństwu, a nie tylko wybranym przedsiębiorcom. Bez tego local content pozostanie tylko pustym hasłem w dokumentach przetargowych.

SMR: do przełomu wciąż daleka droga

ENERGETYKA Mały atom w formule publiczno-prywatnej nie umie wyjść z impasu mimo poprawy koniunktury politycznej i korzystnej decyzji prokuratury

Marceli Sommer
marceli.sommer@infor.pl

– Ze spokojem czekałam na wynik postępowania i ze spokojem go przyjmuję. Dziś postąpiłabym tak samo jak w grudniu 2023 r. SMR-y są w Polsce i Europie potrzebne do zbudowania trwałego bezpieczeństwa energetycznego przy jednoczesnej dekarbonizacji – mówi DGP Anna Łukaszewska-Trzeciakowska. Była minister komentuje w ten sposób nie stwierdzenie przez śledczych znamion popełnienia czynu zabronionego przy dawaniu zielonego światła projektowi spółki Orlen Synthos Green Energy oraz opisywane przez nas uzasadnienie decyzji o umorzeniu.

– Z informacji dostępnych publicznie wynika, że projekty, co do których zostały w grudniu 2023 r.

wydane decyzje zasadnicze, rozwijają się i osiagają kolejne stopnie dojrzałości. To dla bezpieczeństwa energetycznego Polski dobrze. Każde bezemisyjne, stabilne i elastyczne źródło w systemie zmniejsza ryzyko niedoboru mocy i blackoutu – dodaje Łukaszewska-Trzeciakowska.

Satysfakcję wyraża też spółka OSGE, która chce uruchamiać w Polsce SMR-y, czyli małe modułowe reaktory modułowe. Jak przekazała nam w oświadczeniu, choć nie była przedmiotem postępowania prokuratury, to umorzenie sprawy dotyczącej decyzji zasadniczych traktuje „jako ostateczny dowód na pełną zgodność z przepisami procesu ich wydania.

Krytyczny wobec uzasadnienia decyzji prokuratury jest Mariusz Kamiński, minister koordynator służb specjalnych

w rządach PiS, obecnie eurodeputowany tej partii. Jego zdaniem prokuratura nie odniosła się w swoim postępowaniu do „meritum sprawy”, czyli treści zastrzeżeń służb dotyczących bezpieczeństwa państwa, stwierdzając jedynie, że wydając decyzję, nie naruszono prawa, w szczególności administracyjnego.

Jak przekazuje w komentarzu dla DGP Kamiński, śledczy błędnie zrozumieli przepisy, przeciwstawiając sobie opinie resortu aktywów i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, które w rzeczywistości opiniują wydanie decyzji zasadniczej „w odmiennych aspektach”. W związku z tym – uważa – „nie można ich uznać za sprzeczne”.

– Prokuratura nie chciała wyjaśnić tych pozornych sprzeczności i niejasności i nie wzywała mnie

do złożenia wyjaśnień – zaznacza były minister. Nieuwzględnienie zeznań Kamińskiego w postępowaniu może dziwić w kontekście nie tylko jego roli jako nadzorca służb, lecz także wydanego przez niego w grudniu 2023 r. oświadczenia. Stwierdził w nim, że postępowanie opiniodawcze ABW wyklucza „nienależyte zabezpieczenie interesów Skarbu Państwa, w tym spółki Orlen”, co stanowi jeden z podstawowych elementów publicznej wiedzy na ten temat.

Jak słyszymy wśród zbliżonych do sprawy, jest więcej opinii wskazujących, że rozstrzygnięcie prokuratury nie rozwiewa wątpliwości unoszących się nad konstrukcją pierwszego polskiego projektu SMR – którego twarzą był początkowo Daniel Obajtek, prezes Orleu za rządów PiS. Nasi rozmówcy zarzucają śledczym brak szerszego odniesienia do pojawiających się – także w obiegu publicznym – argumen-

tów prawnych, wskazujących na obowiązek zabezpieczenia w decyzji ministra interesu publicznego (w tym w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego państwa), a zarazem brak instrumentów, które pozwoliłyby na rzetelną weryfikację ustaleń ABW.

Do takiego stanowiska przychylił się m.in. w publikacji na łamach wydanego przez Państwową Agencję Atomistyki biuletynu „Bezpieczeństwo Jądrowe i Ochrona Radiologiczna” dr Tomasz Nowacki, wykładowca Instytutu Prawa i Administracji Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku, wieloletni urzędnik, a w latach 2019–2022 dyrektor departamentu energii jądrowej. Według niego, choć prawdą jest, że opinia ABW z definicji nie jest wiążąca i podlega „swobodnej ocenie”, to nie oznacza to pełnej arbitralności organu wydającego decyzję zasadniczą.

Wydając decyzję odmienną od stanowiska

organu opiniującego – uważa ekspert – minister powinien merytorycznie się zmierzyć z argumentami zawartymi w opinii, wykazać ich nietrafność, a także wykazać „jak, mimo jej nieuwzględnienia, zabezpieczy interes publiczny, w tym bezpieczeństwo wewnętrzne państwa”. „W praktyce może to być bardzo trudne. Ustalenia organu wyspecjalizowanego, jakim jest szef ABW, muszą bowiem zostać zakwestionowane przez organ nieposiadający analitycznego doświadczenia, wiedzy, kompetencji i aparatu pomocniczego” – sugeruje Nowacki.

Wyrażane otwarcie przez premiera podejrzanie „korupcji na dużą skalę” ustąpiły nadziejom na szybkie rozstrzygnięcia w sprawie przyszłości małych reaktorów modułowych, w tym polskiego lidera tej technologii, czyli OSGE. Ale przełomu w sprawie SMR-ów nadal nie ma. ©P

Jak podzielić pieniądze dla osób mieszkających blisko wiatraków

OZE Pomysł funduszu partycypacyjnego może powrócić jeszcze na etapie prac rządowych. Możliwe, że w przyszłości podobne rozwiązanie pojawi się także przy innych inwestycjach

Aleksandra Hołownia
aleksandra.holownia@infor.pl

Projekt nowelizacji ustawy o odnawialnych źródłach energii, nazywanej ustawą wiatrakową 2.0 lub biometanową, może jeszcze w lutym trafić do Sejmu. – Bardzo mi na tym zależy – mówiła Urszula Zielińska, wiceminister klimatu i środowiska w programie „Hołownia w klimacie”.

Zapowiedziała też powrót do pomysłu funduszu partycypacyjnego. Na etapie prac parlamentarnych pojawił się on w ustawie wiatrakowej,

zawetowanej w sierpniu przez prezydenta Karola Nawrockiego. Inwestor elektrowni wiatrowej miałby wpłacać 20 tys. zł rocznie za każdy 1 MW mocy zainstalowanej. Pieniądze następnie byłyby dzielone między osoby mieszkające maksymalnie 1 km od turbin. Jak podkreśliła Zielińska, rozwiązanie zostało dobrze ocenione w Sejmie. – Teraz chcemy je wprowadzić już do projektu rządowego – dodała Zielińska.

Według niej taki mechanizm mógłby dotyczyć także „wszystkich innych inwestycji ener-

getycznych typu elektrownie na gaz i na węgiel”, ale „zaczniemy od tych wiatrakowych”. Czy rzeczywiście to możliwy kierunek zmian? – Myślę, że powinniśmy wdrożyć jeden z takich modeli i przyjrzeć się, jak funkcjonuje. Potencjalnie rozszerzać na inne technologie, żeby budować ich akceptację społeczną, żeby ludzie czuli się współwłaścicielami i beneficjentami – mówiła w programie przyznając, że „być może okaże się to całkiem ciekawą ścieżką do zastosowania na kolejne technologie”.



Wiceministra klimatu Urszula Zielińska w podcaście „Hołownia w klimacie”

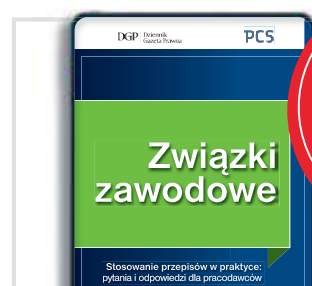
Tobiasz Adamczewski z Forum Energii przypomina, że lokalne społeczności od lat są beneficjentami projektów OZE ze względu na podatki od nieruchomości czy dzierżawę ziemi. – Fundusz partycypacyjny zapewne będzie silnym instrumentem przeciwdziałającym lokalnym protestom przeciw inwestycjom w energetykę wiatrową. Może stanowić impuls mobilizujący lokalnych wódatarzy i administrację do szybszych zmian w planach miejscowych, żeby takie inwestycje przyciągać – mówi.

Agnieszka Stupkiewicz z Fundacji Frank Bold uważa, że budowanie akceptacji społecznej dla energetyki wiatrowej jest kluczowe. – Testowanie rozwiązań partycypowania w korzyściach płynących z elektrowni opartych na OZE w najbliższym sąsiedztwie ma sens – podkreśla. Według niej pieniądze mogłyby być także wykorzystywane na zielone inwestycje w gminie.

– Zaletą takiego funduszu jest prostota, choć w porównaniu z propozycją zawetowaną przez prezydenta można by się

pokusić o pewne modyfikacje. Funduszem powinna zarządzać gmina, a nie operator farmy. Część zebranych pieniędzy mogłaby iść na projekty wspólnotowe, a nie do kieszeni najbliższych inwestycji mieszkańców – mówi Wojciech Kukuła z Fundacji ClientEarth Prawnicy dla Ziemi.

Marta Anczewska z Instytutu Reform proponuje utworzenie „funduszu wspólnotowego”. Byłby on oparty na funkcjonującym w miastach mechanizmie budżetu partycypacyjnego. – Mieszkańcy w ramach głosowania mogliby decydować, na co przeznaczyć środki pochodzące od inwestora. Wpłaty bezpośrednie są także atrakcyjną opcją. Prawdopodobnie zadziałałyby szybciej niż fundusz wspólnotowy, ze względu na prostotę i brak konieczności angażowania się w proces głosowania. Kluczowe jest jednak ujednoczenie – mówi. ©P



BEZPŁATNY
E-BOOK
dla czytelników
DGP

Praktyczny przewodnik po przepisach dotyczących **związków zawodowych** – ponad 140 pytań i odpowiedzi

Zeskanuj kod i pobierz poradnik





Fot. Shutterstock

PREZENTACJA

Zapasy naftowe Polski – bezpieczeństwo czy zamieszanie?

A co by było, gdybyś w drodze do pracy lub wracając nie mogła/nie mógł zatankować auta? Wydawać by się mogło, że na rynku paliw płynnych znaczenie ma tylko ich cena na stacji i tylko z niej powinniśmy rozliczać polityków. Mało kto wie, że warunkiem zarówno dostępności paliw, jak i stabilności cen, jest sprawnie działający system zapasów.

To właśnie dzięki zapasom interwencyjnym, Polska funkcjonowała normalnie podczas zakręcenia kurka na rurociągu Przyjaźni w 2019 r. (tzw. kryzys chlorkowy – zanieczyszczenie ropy); także podczas kryzysu naftowego w 2022 r. po napaści Rosji na Ukrainę – nie tylko ustabilizowaliśmy paniczny popyt krajowy, ale też wsparliśmy sąsiada. Gdyby nie zapasy, mielibyśmy w takich momentach ogromny kryzys gospodarczy. Skoro rocznie zwiększamy konsumpcję paliw (wzrost 2023/2024 o prawie 4 proc.), a z zarejestrowanych ponad 27 mln aut wciąż raptem ok. 130 tys. to elektryki, trzeba przyznać, że obszar ten ma absolutnie kluczowe znaczenie. A w debatach energetycznych ustępuje zdecydowanie problemom systemu elektroenergetycznego czy tym z dostawami gazu ziemnego. Kto dziś na szczytach w Polsce debatuje o naciecie? Przyzwyczajaliśmy się do życia w komforcie pod względem paliwowym. Czy tak będzie zawsze? Jeśli nie zadamy o poziom zapasów paliw, elastyczność ich szybkiego wykorzystania, czas ich odtworzenia, to kolejny kryzys może nas boleśnie dotknąć.

Co to za zapasy i po co?

Polska, jak wiele rozwiniętych państw na świecie, utrzymuje zapasy naftowe na swoim terytorium. Zgodnie z europejskimi i międzynarodowymi regulacjami powinniśmy posiadać zasoby ropy i paliw odpowiadające min. 90 dniom średniego importu netto wg poprzedniego roku. Polskie zapasy wynikają z poziomu importu, bo nie mając de facto własnych zasobów ropy importujemy jej ponad 27 mln t rocznie na potrzeby polskich rafinerii. Polska nie jest również samowystarczalna w zakresie produkcji paliw z ropy – bardzo duże ich ilości sprowadzamy jako paliwa gotowe (benzyny, olej napędowy, także LPG) – w sumie prawie 17 mln m³. Zgodnie z ustawą o zapasach, magazynowane wolumeny ropy i paliw nazywa się zapasami interwencyjnymi. Według najświeższych wyliczeń, tych zapasów winno być prawie 10 mln m³ (dokładnie 5,6 mln m³ ropy oraz ponad 4,3 mln m³ paliw).

Komu na tym zależy?

Międzynarodowe podejście do systemów zapasowych jest spójne – całościowo za zapasy naftowe odpowiada państwo. Jednak wykonanie bywa różne. W Czechach zapasy tworzy i utrzymuje państwo ze środków budżetowych; częściej występuje model, w którym przedsiębiorcy płacą

składki od paliw na sfinansowanie całości wydatków, zaś systemem zarządza podmiot państwowy lub publiczno-prywatny – tak jest np. na Słowacji i w Niemczech. W Polsce mamy hybrydę, obecnie zapasy na 40 dni zawiązuje i przechowuje Rządowa Agencja Rezerw Strategicznych (RARS) jako tzw. zapasy agencyjne, zaś na 50 dni – przedsiębiorcy (zapasy obowiązkowe). Firmy paliwowe w całości finansują zapasy interwencyjne płacąc RARS opłatę zapasową od paliw – 43 zł od 1 tony (w przeliczeniu na ekwiwalent ropy, w LPG jest drożej – 99 zł od 1 tony), a zapasy obowiązkowe po prostu opłacają sami. Ta polska hybryda sprawia, że na reformach zależy bardziej biznesowi niż urzędnikom czy politykom.

Kluczowe problemy

Podejście mieszane powoduje, że ciągle nie mamy gospodarza tematu. Nawet RARS, która kontroluje wszystkie aspekty zapasów, zbiera pieniądze od firm i finansuje istotną część systemu, woli w zasadzie biernie się przyglądać, niż inicjować działania. Bo przecież to minister odpowiedzialny za energię nadzoruje to wszystko, więc niech coś robi. Jednak u ministra ciągle wygrywiają inne priorytety: zmiany na przestrzeni 20 lat były, jednak kompletnej reformy nikt nie zrobił. A przecież problemem nie są pieniądze, które trzeba by wyjmować z budżetu, skoro model za pewnia, że biznes (potem konsumenci w cenie paliwa) płaci za wszystko. Ponieważ jednak nie ma gospodarza, to kto ma budować magazyny? Ten gorący kartofel jest przerzucany od lat między organami państwa a sektorem prywatnym. Bolesna prawda jest taka, że logistyka paliwowa w Polsce się dusi. Firmy od lat zgłaszają problem niewystarczających pojemności na zapasy. Według obliczeń ekspertów, uwzględniając konserwatywne (czyli wzrostowe) scenariusze konsumpcji paliw (sprawdzają się do tej pory), niedobór objętości magazynowych na paliwa wynosi od 1,5 do 3 mln m³ – do 50 proc. obecnej pojemności! To powinno uruchomić dzwonek alarmowy.

Ropę i paliwa przechowujemy w magazynach naziemnych, rozlokowanych w bazach paliwowych na terenie całego kraju, a także pod ziemią – w kawernach solnych. Jedyne podziemne magazyny naftowe znajduje się w Górze na Kujawach, należy do IKS Solino S.A., spółki – córki Orlen S.A. Na problemy tej spółki zwracają uwagę działacze związkowi z IKS Solino – w niedawnym piśmie do premiera wskazali na marginalizację spółki

w ramach grupy Orlen i zagrożenia dla bezpieczeństwa paliwowego państwa.

W świeżo opublikowanej prognozie dot. paliw, zapasów i magazynów RARS podaje, że magazyny w Górze mają pojemność łącznie 5,8 mln m³ (w tym ok. 4,12 mln m³ na ropę i ok. 1,68 mln m³ na paliwa). W całościowym bilansie kawerny mają ogromne znaczenie – to prawie połowa krajowych pojemności na ropę i ok. 20 proc. na paliwa. Wszystko pięknie, tylko w prognozie RARS zapomniano wspomnieć, że przez ostatnie 2 lata (poprzednia prognoza była z 2023 r.) pojemności kawernowe skurczyły się o 300 tys. m³! W odniesieniu do zapasów interwencyjnych ten ubytek stanowi 2,7 dnia zabezpieczenia państwa – to duże zmniejszenie jak na przeladowany rynek magazynowy w Polsce.

Innym problemem, na który zwracają uwagę związkowcy z IKS Solino, jest zachwianie funkcjonowania tzw. ciągu solankowego. Do obsługi ropy czy paliw w kawernach potrzebna jest bowiem solanka. Kiedy chcemy wypompować węglowodory z wnętrza ziemi, musimy tam zatłoczyć solankę, która je wypiera. Jednak kiedy chcemy ponownie napełnić magazyn ropą czy olejem napędowym, to z kolei musimy wypompować ogromne ilości solanki. Nie można jej wylać do lasu czy do rzeki. Przerabiają ją zakłady solne i sodowe zlokalizowane w pobliżu. Niestety – w wyniku niekorzystnego otoczenia rynkowego duży zakład sodowy w Janikowie został w ubiegłym roku de facto zamknięty, zaś drugi – w Inowrocławiu, istotnie obniżył zdolności produkcji. Oznacza to zdecydowanie mniejsze możliwości przerobu solanki, a więc w konsekwencji obniżenie funkcjonalności strategicznych magazynów ropy i paliw w Górze. Bowiemy ich ponowne napełnianie po opróżnieniu będzie trwało bardzo długo.

Przedstawiciele branży paliw od wielu lat kierują informacje o problemach systemu zapasów w stronę rządu. Także postulat, by radykalnie zwiększyć odpowiedzialność państwa w systemie na wzór innych krajów, a nawet, aby państwo przejęło całość zapasów, co byłoby dobre dla bezpieczeństwa i elastyczności zarządzania. Nadal są gotowi utrzymywać całość wnosząc odpowiednie opłaty zapasowe. W ustawie o zapasach należałoby również uwzględnić potrzebę zapewnienia odpowiednich inwestycji w utrzymanie i modernizację magazynu w Górze: przykładowo, ustawa mogłaby nałożyć wymóg maksymalnego czasu, w którym magazyn ma być ponownie napełniony – tak aby nasze strategiczne kawerny nie były de facto instrumentem „jednorazowego użytku”. Niestety kompleksowej reformy nie można się doczekać.

Niedawno wystartowały kolejne prace nad nową ustawą o zapasach w Ministerstwie Energii – może opisane problemy zostaną dostrzeżone.

Rozwiązania leżą na stole

Rynek nie śpi. W 2025 r. eksperci wraz z koalicją organizacji paliwowych i firm przygotowali kompleksowy raport o potrzebach polskiego systemu zapasów interwencyjnych. Nie były to tylko życzenia – załączyliśmy kompletne projekty nowelizacji prawnych wraz uzasadnieniami. Materiał trafił do odpowiedniego ministerstwa. Dziś widzimy, że proponowany przez Ministerstwo Energii zakres reformy – choć zawiera kwestie ważne dla bezpieczeństwa – nie ujmuje całości potrzeb. Po raz kolejny rynek staje więc do dialogu licząc, że tym razem reforma będzie pełna. Najwyższy czas. Inaczej będzie kryzys – przede wszystkim braku oraz niefunkcjonalności magazynów. Doświadczenia Ukrainy pokazują absolutnie kluczową rolę zapasów węglowodorów dla całego systemu państwowego, ale przede wszystkim dla zwykłych obywateli.

Przemysław Bryksa

Doświadczony analityk i menedżer w administracji publicznej – sektor bezpieczeństwa państwa. W latach 2022–2024 Dyrektor Departamentu Ropy i Paliw Transportowych w MKiŚ – koordynował kwestie bezpieczeństwa paliwowego państwa i nadzór nad zapasami interwencyjnymi. W latach 2020–2022 jako Zastępca Prezesa Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych nadzorował obszary strategii, wsparcia prawnego oraz systemu rezerw strategicznych. Od 2024 r. Of Counsel w Kancelarii Doradztwa Celnego i Podatkowego.



Partner



Umowa UE–Mercosur w instytucjonalnej próżni

UNIA Komisja Europejska wciąż nie zdecydowała, jak wybrnąć z kłopotów, w które wpędził ją wniosek skierowany przez europosłów do TSUE

Michał Litorowicz
michal.litorowicz@infor.pl

Gdy 21 stycznia Parlament Europejski różnicą 10 głosów zdecydował o wysłaniu umowy UE–Mercosur do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, wśród przeciwników porozumienia z południowoamerykańskim blokiem zapanowała euforia. Eurodeputowani przekonywali, że do czasu wydania opinii przez sąd w Luksemburgu, co może zająć nawet dwa lata, plany zniesienia barier w handlu z Ameryką Południową pozostaną wyłącznie na papierze. Ale może być inaczej.

Żądamy wstrzymania

„Jest decyzja! Parlament Europejski skierował umowę UE–Mercosur do TSUE. To efekt naszej twardej presji w obronie polskiego rolnictwa” – napisał w serwisie X tuż po głosowaniu minister rolnictwa Stefan Krajewski. Sukces polegający na pokrzyżowaniu zamiarów Brukseli przypisywała sobie zarówno strona rządowa, jak i opozycja: Prawo i Sprawiedliwość oraz Konfederacja. „Mamy to! Mercosur będzie skierowany do TSUE! Żądamy wstrzymania obowiązywania umowy do czasu rozstrzygnięcia!” – grzmiał w mediach społecznościowych europoseł PiS Waldemar Buda.

Mało kto zwrócił wówczas uwagę na treść decyzji Rady UE z 9 stycznia upoważniającej KE zarówno do podpisania umowy, co nastąpiło 17 stycznia w Asunción, jak i jej tymczasowego stosowania.

– Istnieje wyraźny interes, by umowa handlowa z Mercosurem weszła w życie jak najszybciej



Umowa iTA może wejść w życie bez oglądania się na stanowisko europarlamentu

– powiedziała przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen po zakończeniu ubiegłotygodniowego szczytu unijnych przywódców. Słowa te padły już po głosowaniu w PE w sprawie wniosku do TSUE.

Niemka, zapytana przez dziennikarzy o ruch europosłów, potwierdziła, że prowizoryczne uruchomienie umowy jest możliwe tuż po tym, jak ratyfikuje ją co najmniej jedno państwo zrzeszone w Mercosurze. – Będziemy gotowi, gdy oni będą gotowi – dodała. Do skorzystania z tej możliwości szefowa KE zachęca nie tylko szef Rady Europejskiej António Costa, lecz także część stolic, w tym Berlin, a także większość europosłów jej własnego ugrupowania – Europejskiej Partii Ludowej.

Jak tłumaczy w rozmowie z DGP prof. Magdalena Słok-Wódkowska z Uniwersytetu Warszawskiego, zapisy o tymczasowym stosowaniu umów między UE a krajami trzecimi pojawiały się już w decyzjach Rady. To formuła używana zwykle w umowach mieszanych. Za przykład może posłużyć porozumienie CETA zawarte między UE a Kanadą, które od chwili podpisania w 2016 r. nie weszło w pełni w życie z powodu braku ratyfikacji przez państwa członkowskie. Jednocześnie komponent handlowy porozumienia CETA od lat jest

stosowany z powodzeniem w trybie tymczasowym.

Niejasne intencje

Umowy mieszane, przewidujące podział kompetencji na należące tylko do UE oraz przypisane państwom członkowskim, uruchamiano dotąd w trybie tymczasowym po zgodzie wyrażonej przez PE. W przypadku Mercosuru mamy do czynienia z dwiema osobnymi umowami: przejściową (iTA) i główną (EMPA).

Znosząca cła iTA obejmuje obszary leżące w wyłącznych kompetencjach UE, wymaga więc zatwierdzenia jedynie przez Radę i Parlament Europejski. Sytuacja, w której podobnie skonstruowane porozumienie zaczyna obowiązywać tymczasowo, jeszcze nigdy nie miała miejsca. Inna sprawa, że tego typu umowy były dotąd bardzo szybko zatwierdzane przez PE. Teraz liczone, że historia się powtórzy, a wniosek o wyrażenie opinii przez TSUE upadnie.

– Nie do końca wiadomo więc, jakie intencje przyświecały autorom poprawek do decyzji Rady z 9 stycznia, a więc prezydentom duńskiej i cypryjskiej. Niewykluczone, że skoro w tekście decyzji nie wspomniano ani słowem o roli PE w zakresie uruchomienia trybu tymczasowego, zamysł był taki, by tę instytucję na obecnym etapie po prostu pominąć. Umowa

iTA weszła by wówczas w życie tymczasowo bez oglądania się na PE, który zająłby stanowisko dopiero po wydaniu opinii przez TSUE. Formalnie taki scenariusz jest możliwy, jednak wiąże się z dużym ryzykiem politycznym – dodaje Słok-Wódkowska.

Nie ma więcej czasu

Przypomina też, że teoretycznie istnieje możliwość zaskarżenia przez państwo członkowskie do TSUE nie tyle samej umowy handlowej, ile decyzji podjętej przez Radę. Taki przypadek zdarzył się raz. Dotyczył terytorialnego zakresu obowiązywania umowy z Marokiem w kontekście Sahary Zachodniej.

W opinii dr Ewy Synowiec, ekspertki Team Europe Direct i byłej doradczynie Dyrekcji Generalnej KE ds. Handlu, jeśli przewodnicząca KE zdecyduje się mimo wszystko na tymczasowe stosowanie umowy, zostanie przez oponentów posądzona o ignorowanie głosu Parlamentu Europejskiego.

– Negocjacje nad umową handlową z Mercosurem trwały na tyle długo, że nie ma już więcej czasu do stracenia, w kontekście możliwości, jakie ona kreuje w wymiarze geopolitycznym i strategicznym dla Unii Europejskiej oraz dla biznesu w jej państwach członkowskich – podkreśla Synowiec. ©P

Podmiotowość Europy tematem debat kongresu w Katowicach

PATRONAT

„Europa pod presją” to hasło jednego z nurtów tematycznych tegorocznej edycji Europejskiego Kongresu Gospodarczego. Debaty będą dotyczyły geopolitycznej i gospodarczej pozycji Unii Europejskiej w świecie narastającej rywalizacji globalnych mocarstw. Jak podkreślają organizatorzy, w obliczu wojny w Ukrainie, napięć w relacjach z Rosją, Chinami i USA oraz przyspieszających zmian technologicznych, pytanie o europejską podmiotowość staje się kluczowe.

Debaty mają się koncentrować na zdolności UE do prowadzenia spójnej polityki zagranicznej, gospodarczej i bezpieczeństwa w warunkach

rozszerzenia roli Europy Środkowo-Wschodniej w architekturze polityczno-gospodarczej. Omawiana będzie pozycja Polski jako państwa granicznego UE, zaplecza logistycznego dla Ukrainy oraz rosnącego ośrodka przemysłowego i inwestycyjnego. Szczególna uwaga ma być poświęcona tematowi Polski w grupie G20. To oznaka międzynarodowego prestiżu, ale i zobowiązanie do aktywnego udziału w globalnych debatach gospodarczych.

Europejski Kongres Gospodarczy odbędzie się od 22 do 24 kwietnia w Katowicach. Debaty będą okazją do konfrontacji perspektyw polityki, biznesu i ekspertów oraz do szukania odpowiedzi na pytanie, czy Europa jest w stanie zachować podmiotowość i konkurencyjność w coraz bardziej niestabilnym świecie. ©P

Centralne miejsce zajmą zagadnienia związane z obronnością, tech-

nologiami i surowcami. Debaty będą dotyczyły rozwoju europejskiego przemysłu obronnego, wspólnych projektów inwestycyjnych oraz budowy kompetencji technologicznych, w tym w obszarze półprzewodników, sztucznej inteligencji i infrastruktury cyfrowej. Uczestnicy kongresu zajmą się również konkurencyjnością europejskiej gospodarki i przemysłu: analizą wpływu regulacji, polityki klimatycznej oraz kosztów energii na pozycję Starogoc Kontynentu zarówno wobec USA, jak i Azji. Rozważane będą scenariusze nowych sojuszy gospodarczych, wspólnej inwestycji oraz instrumentów wsparcia dla strategicznych sektorów przemysłu.

Osobny blok debat zostanie poświęcony roli Europy Środkowo-Wschodniej w architekturze polityczno-gospodarczej. Omawiana będzie pozycja Polski jako państwa granicznego UE, zaplecza logistycznego dla Ukrainy oraz rosnącego ośrodka przemysłowego i inwestycyjnego. Szczególna uwaga ma być poświęcona tematowi Polski w grupie G20. To oznaka międzynarodowego prestiżu, ale i zobowiązanie do aktywnego udziału w globalnych debatach gospodarczych.

Europejski Kongres Gospodarczy odbędzie się od 22 do 24 kwietnia w Katowicach. Debaty będą okazją do konfrontacji perspektyw polityki, biznesu i ekspertów oraz do szukania odpowiedzi na pytanie, czy Europa jest w stanie zachować podmiotowość i konkurencyjność w coraz bardziej niestabilnym świecie. ©P

EEC

DGP Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny:
Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego:
Łukasz Guza, Łukasz Wilkiewicz

Kierownicy działów:

Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki

Opinie: Marcin Kube

Podatki i Księgowość:

Katarzyna Jedrzejevska, Marcin Mroziuk (tygodnik Płk), Magdalena Sobczak (tygodnik RIA)

Firma i Prawo oraz Prawnik:

Małgorzata Kryszkiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FIP)

Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace:

Urszula Mirowska-Loskot, Joanna Pieńczykowska-Rybacka (tygodnik SIA), Leszek Jaworski (tygodnik KIP i UIŚ)

Dział Dodatków Poradniczych:

Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn:

Anna Masłoń, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński

Szef studia DTP:

Jack Obrusiewicz

Główny grafik:

Cezary Cichocki

Fotoreporter: Łukasz Milej

Centrum Reklamy

tel. 22 530 44 44

e-mail: reklama@infor.pl

Dyrektor Centrum Reklamy:

Michał Krukowski

Dyrektor Marketingu:

Krzysztof Wierciorzewicz

Członek Zarządu:

Marcin Krawczak

Biurowisko Klienta:

ul. Burakowska 14

01-066 Warszawa

tel. 22 761 30 30

801 626 666

e-mail: bok@infor.pl

Partnerskie biura ogłoszeń:

Mariusz Zarzycki,

tel. 22 530 42 06

Produkcja:

Maciej Kowacki,

tel. 510 024 707

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

INFOR

Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:

INFOR PL S.A.

ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa

tel. 22 530 40 40

Grupa INFOR PL

Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania

tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych

zgodnie z formą elektroniczną, jak i papierowej

bez zgody wydawcy jest zabronione.

INFOR

Zamówienia na prenumeratę przyjmują:

Kolporter,

Garmond Press,

GLM, AS Press

oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie:

tel. 22 761 30 30,

dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwa wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; © – znak odpowiedzialności; © – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

Podatki i księgowość

VAT KSeF nie powinien utrudnić weryfikowania dostaw – uważają doradcy podatkowi. Jeżeli w firmie jest porządek w dokumentach, zmiana będzie neutralna **B2**

Firma i prawo

INTERNET Rozdzielenie przepisów o świadczeniu usług drogą elektroniczną na dwa projekty – tak rząd odpowiada na weto w sprawie DSA **B5**

Prawnik

APLIKACJE Egzamin na sędziów i prokuratorów odbędą się już za kilka dni, a projekt, który przewiduje, że będzie można zdawać trzeci raz, wciąż czeka **B6**

Samorząd i administracja

SPOŁECZEŃSTWO Rady kobiet powstaną, z innymi będzie problem. Rządowi eksperci postulują przyjęcie rozwiązań zwiększających swobodę działalności lokalnych władz **B7**

Kadry i płace

RYNEK PRACY Miesiąc po wejściu w życie przepisów nakazujących stosowanie neutralnych piciowo ogłoszeń o pracę, do Sejmu trafił projekt, który przewiduje uchylene tych wymogów **B10**

Dodatkowa przeszkoda w delegowaniu pracowników

CUDZOZIEMCY Urzędy wojewódzkie **zastrzyły kurs wobec zagranicznych pracodawców**. Wymagają, by oświadczenia o niekaralności były opatrywane podpisem elektronicznym

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

To sprawa, że pracodawcy z zagranicy muszą w trybie pilnym wdrażać skomplikowane rozwiązania techniczne, których często nie mają. Prawnicy ostrzegają, że znacząco wydłuża to procedury uzyskania zezwolenia na pracę dla pracowników delegowanych.

– Dotychczas wystarczał skan dokumentu poświadczony za zgodność z oryginałem przez adwokata lub radcę prawnego albo elektroniczna kopia notarialna. Obecnie oświadczenia o niekaralności muszą być podpisane kwalifikowanym podpisem elektronicznym zgodnym z rozporządzeniem UE eIDAS nr 910/2014 przez osobę reprezentującą zagranicznego pracodawcę – informuje Karolina Schiffter, partner w kancelarii Fragomen.

Nowe wymogi

Urzędy potwierdzają, że praktyka się zmieniła i powołują się na wytyczne, które otrzymały w tej sprawie z resortu pracy. Dotyczą stosowania ustawy z 20 marca 2025 r. o warunkach dopuszczalności powierzenia pracy cudzoziemcom na terytorium RP (Dz.U. z 2025 r. poz. 621), która reguluje wydawanie zezwoleń na pracę w związku z delegowaniem cudzoziemca przez podmiot zagraniczny, oraz aktów wykonawczych do niej. Mowa o rozporządzeniu MRPiPS z 20 listopada 2025 r. w sprawie

dokumentów, które podmiot powierzający pracę cudzoziemcowi dołącza do wniosku o wydanie zezwolenia na pracę lub do oświadczenia o powierzeniu pracy cudzoziemcowi (Dz.U. z 2025 r. poz. 1629), które weszło w życie 1 grudnia 2025 r.

– Ustawa o warunkach dopuszczalności powierzenia pracy cudzoziemcom wskazuje, że zezwolenia na pracę odmawia się, gdy podmiot powierzający pracę został prawomocnie skazany za przestępstwo lub wykroczenia przeciwko prawom pracownika. Zgodnie z nią wszelkie dokumenty, wnoszone za pośrednictwem indywidualnego konta, muszą być podpisane kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym – wyjaśnia Marcin Bubicz, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego. Każdy z tych podpisów ma formę cyfrową.

Karolina Długosz, kierownik w Biurze Wojewody Lubuskiego, dodaje z kolei, że oświadczenie o niekaralności ma charakter oświadczenia wiedzy i nie może go podpisać pełnomocnik. Wymagany jest więc podpis wnioskodawcy. Wymóg ten jest taki sam dla pracodawców polskich, jak i zagranicznych.

Eksperti przyznają, że taki wymóg jest naturalną konsekwencją cyfryzacji procedur imigracyjnych, które docelowo mają być szybsze i sprawniejsze niż postępowania prowadzone na

papierze, ale też wynika z orzecznictwa sądów administracyjnych, np. wyroku WSA w Poznaniu z 18 września 2024 r., IV SAB/Po 114/24. Dlatego trudno kwestionować nowe wymogi, jednak powodują one liczne trudności.

Czas i koszty

Jak zauważa Karolina Schiffter, problem polega na tym, że dla zagranicznych firm wdrożenie takiego rozwiązania nie jest proste. W wielu krajach zarządy spółek nie korzystają na co dzień z kwalifikowanych podpisów zgodnych z eIDAS, a wyrobienie takiego podpisu, nawet zdalnie, oznacza dodatkowe formalności oraz konieczność opanowania nowych narzędzi.

Jak tłumaczą eksperci, należy wypełnić kwestionariusz, zweryfikować tożsamość, zainstalować certyfikat oraz aplikację, która pozwoli na składanie elektronicznych podpisów kwalifikowanych.

– To nie tylko wymaga czasu, ale też rodzi koszty. Żeby uzyskać podpis elektroniczny, trzeba skorzystać z usług certyfikowanego dostawcy usług zaufania, wpisanego do rejestru nadzorowanego przez ministra cyfryzacji – tłumaczy Michał Wysocki, senior manager Zespołu Immigration EY Polska, ekspert Związku Liderów Sektora Usług Biznesowych ABSL. Ekspert zwraca uwagę na jeszcze jedną kwestię.

– Osoby reprezentujące zagraniczne podmio-



LISTA DOKUMENTÓW

Zagraniczny podmiot dołącza do wniosku o wydanie zezwolenia na pracę w celu delegowania cudzoziemca:

aktualny dokument z właściwego rejestru potwierdzający status prawny i formę lub charakter działalności prowadzonej przez pracodawcę zagranicznego,

cyfrowe odwzorowanie wszystkich wypełnionych stron z ważnego dokumentu podróży cudzoziemca, którego dotyczy wniosek,

dokumenty potwierdzające, że cudzoziemiec jest zatrudniony przez podmiot zagraniczny, wykonuje pracę poza terytorium Polski dla tego podmiotu i będzie delegowany do pracy w Polsce,

dokumenty potwierdzające powiązania, jeżeli wniosek dotyczy cudzoziemca delegowanego do oddziału, zakładu lub do przedstawicielstwa podmiotu zagranicznego albo do podmiotu pozostającego z podmiotem zagranicznym w stosunku dominacji lub zależności, lub w stosunku powiązania,

umowę, na podstawie której usługa na terytorium Polski jest lub będzie świadczona,

dokumenty potwierdzające okoliczności delegowania cudzoziemca,

dokumenty potwierdzające warunki, na jakich cudzoziemiec będzie świadczył pracę,

dokumenty potwierdzające spełnienie wymagań kwalifikacyjnych i innych warunków – w przypadku zamiaru powierzenia pracy cudzoziemcowi w zawodzie regulowanym – dowód wniesienia opłaty.

© RM

ty mają obawy przed podpisaniem oświadczeń o niekaralności. Pytają, skąd mają mieć wiedzę na temat tego, czy w przeszłości ktoś działający w imieniu ich firmy, która delegowała pracownika do Polski, nie został ukarany za nieprawidłowości związane z delegowaniem cudzoziemców do Polski. Reprezentanci zagranicznych spółek obawiają się cięższej na nich odpowiedzialności karnej za oświadczenie nieprawdy, mimo że to tylko oświadczenie wiedzy – tłumaczy. Do tego,

jak dodaje Michał Wysocki, zarówno polscy, jak i zagraniczni pracodawcy muszą też od niedawna oświadczać, że zatrudniany w Polsce lub delegowany pracownik nie był skazany za niektóre przestępstwa. Powstaje pytanie, czy pracodawcy powinni weryfikować historię kryminalną pracowników oraz czy mają do tego narzędzia prawne.

To, że wymogi rodzą kłopoty, potwierdzają też urzędy wojewódzkie.

– Zdarza się, że przedstawiciele spółek kapita-

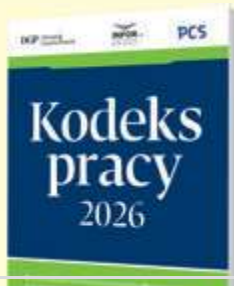
łowych zgłaszają problemy związane z tym, że osoby upoważnione do reprezentacji podmiotu nie mają podpisu elektronicznego, co uniemożliwia im skuteczne złożenie wniosku do czasu uzyskania takiego podpisu honorowanego na terenie Polski oraz Unii Europejskiej – potwierdza Tobiasz Puchalski, rzecznik prasowy wojewody łódzkiego.

Miesiąc opóźnień

Brak podpisu to brak zgody na delegowanie pracownika do pracy w Polsce. Tymczasem zagraniczne podmioty często potrzebują pomocy już na etapie wstępnym, czyli sprawdzenia, czy ich lokalny podpis spełnia europejskie standardy, a jeśli nie – przeprowadzenia ich krok po kroku przez proces uzyskania podpisu akceptowanego w Polsce.

– Zdarza się, że podpis musi uzyskać i złożyć jeden z najwyższej rangi menedżerów, który, poza zarządzaniem globalnymi procesami, musi poświęcić dodatkowy czas na wyrobienie podpisu i późniejsze podpisywanie dokumentów. Wydaje się, że taki wymóg jest nadmiernym obciążeniem – zaznacza Karolina Schiffter.

Szczególnie że w innych krajach nie ma takich formalności. To wszystko przekłada się na spowolnienie procesów legalizacyjnych. W praktyce, jak słyszymy od ekspertów, przynajmniej o miesiąc. Najmocniej odczuwają to branże, w których pracownicy delegowani są kluczowi i stąd konieczne jest szybkie uzyskanie dla nich zezwoleń na pracę. ©



Bądź gotowy na zmiany w prawie pracy

sklep.infor.pl


Czy Krajowy System e-Faktur utrudni rozliczanie dostaw?



VAT KSeF nie powinien utrudnić weryfikowania dostaw – uważają doradcy podatkowi. Jeżeli już dziś jest porządek w firmowych dokumentach magazynowych i rozliczeniach, **zmiana będzie w praktyce neutralna** – mówią

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska
@infor.pl

– Problemy mogą pojawić się w firmach, które dotąd traktowały fakturę jako substytut kontroli dostawy, a nie jej rozliczeniowe podsumowanie – uważa Piotr Juszczyk, główny doradca podatkowy InFakt.

Dostawa do sklepu

Do tej pory (tj. przed wejściem w życie obowiązkowego Krajowego Systemu e-Faktur), gdy do sklepu (np. spożywczego) przyjeżdżał dostawca z bogatym asortymentem, np. nabiałowym (mleko, śmietana, sery miękkie, twarde, podpuszczkowe, pleśniowe itp.), to wręczał fakturę, a odbierający towar sprawdzał punkt po punkcie, pozycja po pozycji, czy to, co jest na fakturze, faktycznie trafiło do sklepu.

A jak będzie, gdy KSeF stanie się obowiązkowy? Podjedzie dostawca i co wręczy? Dokument WZ (wydanie na zewnątrz) lub PZ (przyjęcie z zewnątrz)?

No dobrze, ale założymy, że ten dostawca przyjeżdża trzy razy w tygodniu (3 x 4 tygodnie), a raz w miesiącu wystawi fakturę zbiorczą. Czy właściciel sklepu będzie musiał zweryfikować to, co jest na fakturze (w KSeF) z towarami przyjętymi w trakcie 12 dostaw? Bo przecież nie chciałby płać za towar, którego nie przyjął, to jasne.

A jeżeli uprawnne biuro rachunkowe do przeglądania faktur? Biuro nie będzie prowadzić takiej weryfikacji, bo niby skąd miałoby wiedzieć, ile towaru sklep przyjął.

Innymi słowy, czy po wejściu w życie obowiązkowego KSeF właściciel sklepu będzie miał więcej roboty ze zweryfikowaniem treści faktury (ustrukturyzowanej) z innymi dokumentami? I czy będzie bardziej ryzykował, że zapłaci za coś, czego nie kupił? A może nic się w tym zakresie nie zmie-

ni? Spytaliśmy o to doradców podatkowych.

Dokumentowanie dostaw

– W dyskusjach o KSeF często pojawia się obawa, że obowiązek wystawiania faktur w systemie w momencie sprzedaży oderwie fakturowanie od realiów życia gospodarczego, np. w handlu detalicznym i hurtowym. Warto jednak wyraźnie podkreślić: KSeF nie zmienia zasad dokumentowania dostaw towarów, zmienia wyłącznie formę faktury – mówi Patrycja Kubiesa, doradca podatkowy w kancelarii KiB.

Wskazuje, że ustawa o VAT nadal dopuszcza, by faktura była wystawiona po dokonaniu dostawy, w ustawowym terminie, a nie w chwili przyjęcia towaru.

W praktyce – jak tłumaczy ekspertka – nic nie stoi na przeszkodzie, aby przy dostawie towarów posługiwać się dokumentem magazynowym (np. albo projektem faktury handlowej, który nie zawiera jeszcze wszystkich elementów wymaganych art. 106e ustawy o VAT.

– Taki dokument (projekt faktury) nie jest fakturą w rozumieniu ustawy o VAT, ale pełni dokładnie tę samą funkcję, którą do tej pory pełniła papierowa faktura. Umożliwia zatem weryfikację ilości, asortymentu i ewentualnych rozbieżności. W takiej sytuacji, dopiero po uzgodnieniu danych – ilościowych i jakościowych – dostawca wystawi właściwą fakturę ustrukturyzowaną i prześle ją do KSeF – wyjaśnia Patrycja Kubiesa.

Podobnego zdania są inni eksperci. – Wprowadzenie KSeF nie zmienia zasad przyjmowania towarów ani sposobu ich weryfikacji po stronie nabywcy. Dostawy nadal będą przyjmowane na podstawie dokumentów magazynowych, takich

jak WZ, PZ lub specyfikacje towarowe – mówi Piotr Juszczyk. Podkreśla, że obowiązek sprawdzenia, czy faktura odpowiada rzeczywistości przyjętemu towarowi, zawsze spoczywał i nadal będzie spoczywać na nabywcy.

Wątpliwości co do tego nie ma również Radosław Kowalski, doradca podatkowy. – Tak jak do tej pory, tylko podatnik (i oczywiście jego pracownicy) będzie odpowiadał za zgodność treści faktury z rzeczywistym przebiegiem transakcji, której ów dokument dotyczy – mówi ekspert.

Tłumaczy, że jeżeli dotychczas podatnik dostawał przy dostawie dokument WZ, to zapewne tak będzie również pod rządami przepisów nakazujących stosować KSeF. Różnica będzie tylko taka, że następnie podatnik otrzyma fakturę ustrukturyzowaną, której treść porówna z WZ za okres, którego dotyczy.

– Jeżeli dotychczas dostawca wystawiał do każdej dostawy fakturę, to nadal będzie mógł tak robić. Jeżeli przed dostawą wyśle fakturę do KSeF (co raczej jest mało prawdopodobne), wówczas z towarem pojedzie wizualizacja faktury (z kodem QR i numerem KSeF). Jeżeli natomiast będzie to faktura offline²⁴, jeszcze niewysłana do KSeF, wówczas z towarem pojedzie dokument, który dla ułatwienia zadania będzie wyglądał jak wizualizacja, będzie oznaczony dwoma kodami QR (offline i certyfikat) i który będzie miał adnotację (np. w stopce): „Dokument stanowi wyłącznie potwierdzenie transakcji i nie jest fakturą według prawa podatkowego” – wyjaśnia Radosław Kowalski.

Faktury zbiorcze

Nadal dopuszczalne będzie – według ekspertów – wystawianie jednej faktury zbiorczej obejmującej kilka lub kilkanaście

dostaw z danego okresu. – Ważne, aby taka faktura obejmowała wyłącznie rzeczywiście zrealizowane i przyjęte dostawy – podkreśla Patrycja Kubiesa.

Nie ma znaczenia – jak mówi Radosław Kowalski – ile transakcji jest dokumentowanych fakturą, czy ma ona charakter jednostkowy czy zbiorczy, czy faktura została już wystawiona w formacie ustrukturyzowanym czy jeszcze na papierze, względnie elektronicznie.

W jego przekonaniu faktura ustrukturyzowana może być nawet przyjaźniejsza dla nabywcy. – Jeżeli bowiem będzie miała ona charakter zbiorczy, a fakturujący prawidłowo uzupełni pola P_6A (a nie nieprawdźliwie pole P_6 z jedną datą dla wszystkich dostaw), to nabywcy będzie łatwiej sprawdzić WZ z treścią faktury – zauważa ekspert. Dlatego – jak zaleca – warto wdrożyć digitalizację już na etapie przyjmowania towaru, a następnie weryfikowania otrzymanego dokumentu.

Czy księgowy odpowie za niezgodność?

Ekspersi nie mają wątpliwości, że odpowiedzialność za sprawdzenie, czy wystawiona faktura obejmuje wyłącznie przyjęte towary, pozostanie po stronie odbiorcy. Nic się w tym zakresie nie zmieni – mówi.

– Uprawnienie biura rachunkowego do przeglądania faktur w KSeF nie oznacza przeniesienia na nie odpowiedzialności za kontrolę merytoryczną dostaw. Biuro nie wie i nie będzie wiedziało, co faktycznie przyjechało do sklepu. Ta weryfikacja zawsze musi odbywać się na styku dokumentów magazynowych i handlowych, niezależnie od KSeF – tłumaczy Patrycja Kubiesa.

Potwierdza to Piotr Juszczyk. – Upoważnienie biura rachunkowego do dostępu do faktur w KSeF

OPINIA

Problemem nie jest KSeF, lecz brak właściwych procedur kontrolnych



PATRYCJA KUBIESA

doradca podatkowy w kancelarii KiB

Moim zdaniem KSeF nie wymusza wystawiania pełnej faktury w momencie fizycznej dostawy towaru. Przy przyjęciu towaru będzie można, tak jak dotychczas, posłużyć się dokumentem magazynowym albo projektem faktury, który nie zawiera jeszcze wszystkich elementów wskazanych w art. 106e ustawy o VAT. Taki dokument nie jest fakturą w rozumieniu przepisów podatkowych, lecz narzędziem do weryfikacji dostawy. Dopiero po uzgodnieniu ilości i asortymentu możliwe jest wystawienie właściwej faktury ustrukturyzowanej w KSeF.

Po wejściu w życie obowiązkowego KSeF dopuszczalne pozostanie również wystawianie faktur zbiorczych obejmujących kilka dostaw w miesiącu. A obowiązek weryfikacji faktury z dokumentami magazynowymi pozostanie po stronie nabywcy – tak jak dotychczas.

Uprawnienie biura rachunkowego do dostępu do faktur w KSeF nie oznacza przeniesienia na nie odpowiedzialności za sprawdzenie dostaw. Ryzyko zapłaty za towar, którego podatnik nie otrzymał, nie wynika z KSeF, lecz z braku właściwych procedur kontrolnych u samego podatnika.

nie oznacza przeniesienia na nie odpowiedzialności za weryfikację towarową. Biuro nie wie o fizycznych dostawach i ich zakresie, dlatego jego rola ogranicza się do rozliczeń podatkowych i księgowych – mówi ekspert.

Dlatego – jak podkreśla Radosław Kowalski – osoba zajmująca się rozliczeniami podatkowymi powinna otrzymać tylko dokumenty zweryfikowane przez podatnika, zaakceptowane i opisane.

Czy zapłata zgadza się z dostawą?

Ekspersi zgodnie też uważają, że KSeF sam w sobie nie zwiększa ryzyka zapłaty za towar, którego podatnik nie otrzymał. – To ryzyko istniało, istnieje i będzie istnieć, niezależnie od formy faktury. Zmienia się jedynie moment i forma jej wystawienia – wskazuje Patrycja Kubiesa.

Jej zdaniem, jeżeli podatnik już dziś opiera swoje rozliczenia na rzetelnej kontroli na podsta-

wie dokumentów PZ lub WZ i ich zgodności z fakturą, to po wejściu KSeF nic w tym zakresie się nie zmieni. – Jeżeli natomiast tej kontroli nie było, to KSeF jej nie zastąpi – mówi ekspertka.

Według Piotra Juszczyka KSeF sam w sobie nie utrudni codziennej pracy sklepów ani rozliczeń dostaw, natomiast wymusi większą dyscyplinę procesową. – Tam, gdzie już dziś jest porządek w dokumentach magazynowych i rozliczeniach, zmiana będzie w praktyce neutralna – mówi ekspert. Jego zdaniem problemy mogą się pojawić wyłącznie w firmach, które dotąd traktowały fakturę jako substytut kontroli dostawy, a nie jej rozliczeniowe podsumowanie.

– Dlatego problemem nie będzie sam KSeF, lecz ewentualny brak praktyki w łączeniu dokumentów logistycznych z podatkowymi. A tego żadna struktura XML nie załatwi – podsumowuje Patrycja Kubiesa. ©

Czy nauka gry w szachy jest zwolniona z VAT?

ORZECZENIE NSA podkreślił, że docenia znaczenie umiejętności gry w szachy i wiedzy w tym zakresie dla rozwoju logicznego myślenia i budowania strategii. Ale **czy to wystarczy**, by instruktor prowadzący zajęcia z tej gry korzystał ze zwolnienia z VAT?

Izabela Tomaszewska-
-Gałuszka
izabela.tomaszewska-
-galuszka@infor.pl

Nie – orzekł Naczelny Sąd Administracyjny w najnowszym wyroku. – Sama umiejętność gry w szachy nie spełnia kryteriów, by uznać ją za samodzielny obszar nauczania – uzasadnił sędzia Włodzimirz Gurba.

Nauczyciel przekazuje wiedzę

Sąd kasacyjny kolejny raz potwierdził, że nie trzeba ukończyć studiów w danej dziedzinie, by korzystać ze zwolnienia, o którym mowa w art. 43 ust. 1 pkt 27 ustawy o VAT. Zwolnienie z VAT usług prywatnego nauczania przysługuje także wtedy, gdy nauczyciel nie posiada formalnego wykształcenia kierunkowego ani pedagogicznego.

Wcześniej NSA orzekł tak m.in. w wyrokach z:

- 15 stycznia 2026 r. (sygn. akt I FSK 413/23) w sprawie korepetycji z matematyki oraz

- 15 kwietnia 2025 r. (I FSK 2122/21), gdy rozpoznał sprawę usług prywatnego nauczania z chemii przez magistra farmacji.

W każdym z tych orzeczeń NSA podkreślał, że aby skorzystać ze zwolnienia, musi istnieć związek pomiędzy treścią przekazywaną na lekcji a kwalifikacjami nauczającego. Kwalifikacje te nie muszą wynikać z posiadania przez nauczyciela wykształcenia kierunkowego w danej dziedzinie.

Nauka gry w szachy online

Ważne jest jednak – co podkreślił NSA w naj-

nowszej sprawie – aby instruktor (korepetytor) przekazywał wiedzę i umiejętności mieszczące się w ramach kształcenia powszechnego na poziomie przedszkolnym, podstawowym, ponadpodstawowym lub wyższym.

Chodziło o instruktora, który od kilkunastu lat uczy dzieci gry w szachy. Zajęcia odbywają się online, w formie lekcji indywidualnych i grupowych. Instruktor ma wykształcenie średnie oraz kwalifikacje potwierdzone egzaminem zdanym po kursie organizowanym przez Polski Związek Szachowy. Nie ma natomiast wykształcenia pedagogicznego ani wyższego wykształcenia kierunkowego, bo – jak tłumaczył – polski system oświaty nie przewiduje odrębnego kształcenia kierunkowego w zakresie gry w szachy.

Nie ma studiów z gry w szachy

Mimo to uważał, że przysługuje mu zwolnienie na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 27 ustawy o VAT. Argumentował, że status nauczyciela nie jest warunkowany posiadaniem tytułu zawodowego, zatrudnieniem w placówce oświatowej ani wykształceniem kierunkowym. Wystarczą doświadczenie, umiejętności szachowe oraz warsztat dydaktyczny, co pozwala skutecznie przekazywać wiedzę podopiecznym – argumentował.

To nie jest kształcenie

Co więcej – twierdził – nauka gry w szachy pozwala na rozwinięcie umiejętności z zakresu

matematyki oraz logicznego myślenia, przez co wspiera ogólny rozwój kompetencji człowieka. Dlatego – jak przekonywał – wiąże się ona z przekazywaniem wiedzy i kompetencji dotyczących obszernego i zróżnicowanego zespołu dziedzin, co jest charakterystyczne dla kształcenia powszechnego.

Powolał się przy tym na rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 14 lutego 2017 r. (Dz.U. 2017 poz. 356 ze zm.), w którym wskazano, że w ramach edukacji matematycznej „uczeń wykorzystuje warcaby, szachy i inne gry planszowe lub logiczne do rozwijania umiejętności myślenia strategicznego, logicznego, rozumienia zasad”.

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej uznał jednak, że nauka gry w szachy jest z VAT. Nie jest to bowiem – jak uzasadnił – kształcenie powszechne ani wyższe. Sam zaś instruktor nie posiada wykształcenia kierunkowego zdobytego w oficjalnym systemie nauczania.

Czy mieści się w podstawie programowej?

Instruktor nie zgodził się z tym stanowiskiem, dlatego zaskarżył otrzymaną interpretację do sądu. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Olsztynie (I SA/Ol 552/22) ją uchylił. Zgodził się z instruktorem, że w art. 43 ust. 1 pkt 27 ustawy o VAT nie ma wymogu posiadania wykształcenia kierunkowego ani pedagogicznego. Wyjaśnił, że posiadanie dyplomu

z danej dziedziny może potwierdzać kwalifikacje, ale nie jest warunkiem koniecznym, by skorzystać ze zwolnienia z VAT. Tym bardziej gdy system kształcenia wyższego nie oferuje odrębnego kierunku w zakresie szachów – dodał sąd.

Zwrócił ponadto uwagę, że gra w szachy została wskazana w podstawie programowej kształcenia ogólnego jako element edukacji matematycznej, służący rozwijaniu logicznego i strategicznego myślenia. Tym samym lekcje gry w szachy mieszczą się w systemie kształcenia powszechnego, nawet jeśli są realizowane jako zajęcia dodatkowe – orzekł WSA.

Instruktor jest nauczycielem...

Wyrok ten uchylił sąd kasacyjny. Zwrócił uwagę na to, że w art. 43 ust. 1 pkt 27 ustawy o VAT są dwie przesłanki zwolnienia z podatku:

- podmiotowa (chodzi o usługi prywatnego nauczania świadczone przez nauczycieli) i
- przedmiotowa (chodzi o nauczanie na poziomie przedszkolnym, podstawowym, ponadpodstawowym i wyższym).

W ocenie NSA instruktor spełnia przesłankę podmiotową – jest nauczycielem. – Nie ma żadnych wątpliwości, że instruktor ma wiedzę teoretyczną i praktyczną w zakresie szachów. Oczywiście nie ma kierunkowego wykształcenia, bo żadnego kierunkowego wykształcenia w przedmiocie gry w szachy nie sposób zdobyć – uzasadnił sędzia Włodzimirz Gurba.

Dodał, że wybitni szachowi arcymistrzowie nie mają takiego wykształcenia. – Na przykład Garri Kasparow jest z wykształcenia lingwi-

stą, a Magnus Carlsen w ogóle nie ma wykształcenia, bo porzucił formalną edukację na rzecz gry w szachy – wyliczał sędzia Gurba. Zwrócił uwagę na to, że gdyby zgodził się z dyrektorem KIS, to oni również nie mogliby zostać uznani za nauczycieli gry w szachy, jeśli chcieliby podjąć taką działalność w Polsce.

...ale zwolnienie z VAT mu nie przysługuje

Zarazem jednak sędzia podkreślił, że jest jeszcze przesłanka przedmiotowa zwolnienia i w tym zakresie dyrektor KIS ma rację.

– Gry w szachy występują, co prawda, w polskiej podstawie programowej w zakresie szkoły podstawowej jako przykładowa umiejętność stosowania matematyki w życiu. Nie stanowią jednak samodzielnego obszaru edukacji. Nie jest to odrębna dziedzina nauk ścisłych, która podlega nauczaniu – zauważył sędzia Gurba.

Wskazał, że w polskiej podstawie programowej występuje również umiejętność liczenia banknotów czy też umiejętność korzystania z terminu. Nikomu jednak nie przychodzi do głowy, że w tym zakresie można by świadczyć usługi prywatnego nauczania, które byłyby zwolnione z VAT.

Szachy jak pływanie...

Sędzia Gurba przywołał ponadto wyrok z 21 października 2021 r. (C-373/19), w którym Trybunał Sprawiedliwości UE orzekł, że nauka pływania przez szkołę pływania nie mieści się w pojęciu „kształcenia powszechnego lub wyższego”, a zatem nie jest zwolniona z VAT.

Unijny trybunał uzasadnił wtedy, że choć „udzielanie lekcji pływania przez szkołę pływania (...) ma pewne znaczenie

i realizuje cel leżący w interesie ogólnym, to jednak jest ono nauczaniem specjalistycznym, świadczonym w sposób doraźny, które nie jest samo w sobie równoważne z przekazywaniem wiedzy i kompetencji dotyczących obszernego i zróżnicowanego zespołu dziedzin, a także ich pogłębianiem oraz ich rozwojem, co jest charakterystyczne dla kształcenia powszechnego lub wyższego”.

Tak samo – jak wyjaśnił sędzia Gurba – wygląda sytuacja z nauką gry w szachy. – Jest to dziedzina zbyt wąska, zbyt specjalistyczna, by uznać jej nauczanie za zwolnione z VAT – tłumaczył sędzia.

...surfing i żeglarstwo

NSA przywołał również postanowienie TSUE z 7 października 2019 r. (C-47/19), które dotyczyło podmiotu prowadzącego kursy w zakresie surfingingu i żeglarstwa. Wynikało z niego, że pojęcie „nauczania powszechnego i wyższego” w rozumieniu art. 132 ust. 1 lit. i oraz j dyrektywy o VAT obejmuje lekcje surfingingu i żeglarstwa, o ile są one udzielane w szkołach i na uczelniach. Aby więc skorzystać ze zwolnienia, lekcje te musiałyby stanowić część programu nauczania, które byłyby zwolnione z VAT. Wynikało z tego, że pojęcie „nauczania powszechnego i wyższego” w rozumieniu art. 132 ust. 1 lit. i oraz j dyrektywy o VAT obejmuje lekcje surfingingu i żeglarstwa, o ile są one udzielane w szkołach i na uczelniach. Aby więc skorzystać ze zwolnienia, lekcje te musiałyby stanowić część programu nauczania, które byłyby zwolnione z VAT.

Nauka gry w szachy prowadzona przez instruktora online nie jest elementem obowiązkowej lekcji np. matematyki i nie ma związku z ocenami uczniów z tego przedmiotu – wskazał sąd kasacyjny. ©

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 22 stycznia 2026 r., sygn. akt I FSK 451/23
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Zakup mieszkania i jego najem dotychczasowemu właścicielowi. Co z VAT?

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-
-Gałuszka
izabela.tomaszewska-
-galuszka@infor.pl

Spółka, która kupuje mieszkanie od osoby fizycznej, a następnie wynajmuje jej ten lokal, nie świadczy zwolnionej z VAT usługi finansowej. To dwie odrębne czynności – orzekł Naczelny Sąd Administracyjny.

Sprawa dotyczyła spółki, która planowała za-

wierać umowy z osobami fizycznymi. Miały one sprzedawać jej swoje mieszkania, a następnie – na podstawie odrębnych umów – wynajmować je od spółki. Po zakończeniu umowy najmu taka osoba mogłaby odkupić nieruchomość.

Spółka uważała, że całość transakcji będzie jedną usługą – finansową, której celem jest poprawa płynności finansowej kontrahentów. Powinna być więc zwol-

niona od podatku na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 38 ustawy o VAT – uważała spółka.

To dwa odrębne świadczenia

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej się z nią nie zgodził. Wskazał, że w tym wypadku dochodzi do dwóch odrębnych czynności: dostawy towarów dokonywanej przez osobę fizyczną na rzecz spółki oraz świadczenia przez spół-

kę usługi najmu na rzecz tej osoby.

Usługa świadczona przez spółkę nie jest więc usługą finansową, bo nie polega na udzielaniu kredytów lub pożyczek ani na pośrednictwie w tym zakresie, lecz stanowi typową usługę najmu – wyjaśnił dyrektor KIS.

Nie ma zwolnienia z VAT

Tego samego zdania były sądy. Orzekły, że występują tu dwa odrębne

stosunki prawne, które nie są ze sobą tak ściśle związane, aby ich rozdzielenie miało sztuczny charakter. Po stronie spółki występuje więc wyłącznie usługa najmu, która nie jest zwolniona z VAT – stwierdził Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu (sygn. akt I SA/Po 388/22).

Również sąd kasacyjny nie miał wątpliwości, że w okolicznościach faktycznych tej sprawy występują odręb-

ne świadczenia: dostawa mieszkania przez osobę fizyczną oraz usługa jego najmu przez spółkę. Przy czym – jak wskazał sędzia Arkadiusz Cudak – spółka będzie podatnikiem wyłącznym z tytułu jednej transakcji (świadczenia usługi najmu). ©

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 22 stycznia 2026 r., sygn. akt I FSK 407/23
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia



Podatki 2026. Bądź na bieżąco

sklep.infor.pl



Przepisy DSA w dwóch częściach – mają być lekiem na weto prezydenta

INTERNET Rozdzielenie nowych przepisów o świadczeniu usług drogą elektroniczną na dwa projekty – w ten sposób **Ministerstwo Cyfryzacji odpowiada na zawetowanie przepisów wdrażających europejski akt o usługach cyfrowych (Digital Services Act – DSA)**

Olga Łozińska
olga.lozinska@infor.pl

Pierwszy projekt dotyczy ustanowienia preza UKE koordynatorem ds. usług cyfrowych. Drugi – nielegalnych treści w internecie. Ma to być rozwiązanie patowej sytuacji, w której znalazł się rząd. Polska musi jak najszybciej wdrożyć unijny akt o usługach cyfrowych (DSA), ale 9 stycznia służąca temu nowelizacja ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną została zawetowana przez prezydenta.

W ocenie Doroty Głowackiej, prawniczki z Fundacji Panoptykon, rozdzielenie ustawy wdrażającej DSA na dwa projekty to pragmatyczny krok, który zwiększa szanse na szybkie przyjęcie części stanowiącej bezpośrednio, czyste wdrożenie unijnych przepisów.

– Wokół tych regulacji panuje względny konsensus polityczny, a ich uchwalenie jest faktycznie szczególnie pilne. Po pierwsze, pozwoli wreszcie użytkownikom i użytkownikom w Polsce w pełni korzystać z ochrony ich praw przewidzianej w DSA, a po drugie – ograniczy ryzyko wysokich kar finansowych wynikających z trwającego w UE postępowania za brak wdrożenia rozporządzenia – komentuje Dorota Głowacka.

Jednak, jak dodaje Jakub Szymik, założyciel Fundacji Obserwatorium Demokracji Cyfrowej, możliwe, że nie uchroni to Polski przed konsekwencjami.

– Komisja Europejska prowadzi postępowania nie tylko wobec Polski za niewdrożenie, lecz także wobec innych krajów, które wdrożyły DSA w sposób niepełny – głównie przez brak

przepisów o nakładaniu kar na bardzo duże platformy. Jeśli jeden z projektów obejmie ten element, to i tak nie wiadomo jeszcze, czy komisja nie zgłosi innych zastrzeżeń, np. dotyczących właśnie opóźnień dotyczących mechanizmów zgłaszania treści nielegalnych – tłumaczy Jakub Szymik.

Urzędnik, a nie sąd

Prezydent Karol Nawrocki uzasadniał weto tym, że ma wątpliwości co do przepisów, które oddają kontrolę nad treściami w internecie urzędnikom podległym rządowi, a nie niezależnym sądom. Jego zdaniem w toku prac te wątpliwości nie zostały usunięte. – Zamiast realnej kontroli sądowej wprowadzono rozwiązanie absurda: sprzeciw wobec decyzji urzędnika, który obywatel musi złożyć w ciągu 14 dni – mówi prezydent.

Chodziło o funkcję prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej, który jako koordynator ds. usług cyfrowych mógłby blokować nielegalne treści w internecie. W wyniku prac w Senacie zniesiono rygor natychmiastowej wykonalności jego decyzji i wprowadzono możliwość odwołania się do sądu od decyzji prezesa UKE w terminie 14 dni. Do czasu wydania decyzji przez sąd prezes UKE nie mógłby usunąć treści.

Nawrocki zwracał też uwagę, że nie może podpisać ustawy, „która w praktyce oznacza administracyjną cenzurę”. – Tym bardziej że ukryto w niej możliwość finansowania tzw. zaufanych sygnalistów, którzy za publiczne pieniądze miałyby wskazywać nieprawidłowości i obywateli, którzy takie poglądy wyrażają – uzasadnił swoje weto Nawrocki.

Ministerstwo Cyfryzacji odpowiada

Wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski oraz pilotujący projekt ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa wiceminister Dariusz Standerski zapowiedzieli przedstawienie nowych rozwiązań do końca stycznia. Podkreślili, że wiele razy próbowali spotkać się z prezydentem Karolem Nawrockim w sprawie wdrożenia DSA, jednak prezydent nie przychylił się do ich propozycji.

Money.pl poinformowało, że pierwszy z nowych projektów nie zawiera już zapisów dotyczących finansowania zaufanych podmiotów sygnalizujących.

Jak wyjaśnia resort cyfryzacji, pierwszy projekt ustawy „Wskazuje Prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej jako koordynatora ds. usług cyfrowych. Koordynator będzie pełnił funkcję krajowego organu odpowiedzialnego za nadzór nad stosowaniem DSA, współpracę z Komisją Europejską, Radą Usług Cyfrowych oraz właściwymi organami innych państw członkowskich”.

Projekt przyznaje prezesowi UKE kompetencje kontrolne i sankcyjne, a także określa zasady certyfikacji podmiotów pozasądowego rozstrzygania sporów, zaufanych podmiotów sygnalizujących oraz zweryfikowanych badaczy. W zadania nadzorcze mają być włączeni również: prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Obecnie prezes UKE jest koordynatorem ds. usług cyfrowych na mocy uchwały rządu, jednak jego kompetencje są bardzo ograniczone.

Drugi projekt ustawy ustanawia krajową pro-

Nie tylko Polska ma problemy z wdrażaniem aktu o usługach cyfrowych (DSA)



KE w maju 2025 r. skierowała do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej SPRAWY PRZECIWKO:

CZECHOM HISZPANII CYPROWI PORTUGALII POLSCE



W ZWIĄZKU m.in.

z brakiem ustanowienia przepisów dotyczących kar nakładanych w przypadku naruszeń na podstawie aktu o usługach cyfrowych.

CO GROZI POLSCE ZA NIEWDROŻENIE DSA

Wiceminister cyfryzacji Dariusz Standerski podczas konferencji po zawetowaniu przez prezydenta nowelizacji ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną poinformował, że **za brak wdrożenia aktu o usługach cyfrowych**, który zaczął obowiązywać w krajach UE mniej więcej 2 lata temu, **Polsce grozi**

od **35** mln zł
do **40** mln zł

kary ze strony TSUE

RM ©

cedurę wydawania nakazów uniemożliwienia dostępu do treści nielegalnych w rozumieniu DSA. Procedura ta dotyczy treści, których rozpowszechnianie może wyczerpywać znamiona najpoważniejszych czynów zabronionych określonych w przepisach prawa karnego, w tym m.in. przestępstw o charakterze terrorystycznym, handlu ludźmi, ciężkich przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, przestępstw z nienawiści, poważnych przestępstw seksualnych, oszustw oraz nielegalnego obrotu towarami i usługami.

Projekt jednocześnie wprowadza silne gwarancje proceduralne: prawo do wniesienia sprzeciwu do sądu powszechnego oraz brak rygoru natychmiastowej wykonalności. Wprowadzone zostaną również mechanizmy przywracania dostępu do treści w przypadku błędnego zablokowania przez platformę.

Czy lek będzie skuteczny?

– Jeśli potwierdzą się informacje o zakresie projektów, wydaje się, że

rządowy projekt podstawowy – rezygnując z finansowania zaufanych podmiotów sygnalizujących i odsuwając procedury sądowe do oddzielnej dyskusji – może rozwiązać część wątpliwości Pałacu Prezydenckiego – uważa Jakub Szymik.

Jego zdaniem jeśli prezydent zdecyduje się współpracować i podpisze tę ustawę, możliwe byłoby dotrzymanie ambitnych zapowiedzi o uchwaleniu nowych przepisów w ciągu dwóch miesięcy.

Dorota Głowacka zwraca uwagę, że ważne jest, aby w projekcie zachowano wartościowe rozwiązania, takie jak powołanie rady doradczej przy koordynatorze ds. usług cyfrowych z udziałem organizacji społecznych oraz możliwość udzielania dotacji publicznych pozasądowym organom rozstrzygania sporów.

– To kluczowe elementy zarówno dla zapewnienia społecznej kontroli nad działaniami koordynatora, jak i dla rozwoju w Polsce mechanizmów, które mogą realnie wspierać użytkowników w kwestionowaniu niesłusz-

nych decyzji moderacyjnych platform – mówi.

Ekspertka obawia się jednocześnie, że drugi projekt – obejmujący rozwiązania niewynikające bezpośrednio z DSA – może ostatecznie w ogóle nie zostać przyjęty ze względu na silny opór opozycji i prezydenta wobec proponowanej procedury blokowania treści.

– Chyba że uda się w tym obszarze wypracować wreszcie kompromis ponad podziałami politycznymi, za co trzymam kciuki. Tym bardziej że skutkiem ubocznym odrzucenia tego projektu byłby również brak nowej procedury dla osób niesłusznie zablokowanych przez platformy – rozwiązania, które na etapie prac parlamentarnych zyskało akurat poparcie także polityków opozycji – tłumaczy Dorota Głowacka. Jej zdaniem bez takiego mechanizmu decyzje o tym, kto i co może powiedzieć w sieci, pozostaną w praktyce w dużej mierze w rękach samych platform, które – jak wiemy – wciąż korzystają z tej władzy w sposób mocno arbitralny. ©



informuje o przetargach ustnych nieograniczonych
na sprzedaż nieruchomości gruntowych
położonych w Bydgoszczy przy ul. Grunwaldzkiej 97,99,101

1. Oznaczenie nieruchomości w obr. 77:

- ul. Grunwaldzka 97 działka nr 3/2 pow. 0,0625 ha, KW BY1B/00066805/0,
- ul. Grunwaldzka 99 działka nr 2/2 pow. 0,0568 ha, KW BY1B/00066805/0, działka nr 2/4 pow. 0,0109 ha, KW BY1B/00031288/5,
- ul. Grunwaldzka 101 działka nr 1/4 pow. 0,0480 ha, KW BY1B/00034749/6,
- ul. Grunwaldzka działka nr 1/3 pow. 0,0526 ha, KW BY1B/00204276/2.

2. Ceny wywoławcze:

- ul. Grunwaldzka 97-101 (działka nr 3/2, nr 2/2, nr 2/4 nr 1/4 o łącznej powierzchni 0,1782 ha) – **cena wywoławcza 2 300 000,00 zł**
- ul. Grunwaldzka (działka nr 1/3) – **cena wywoławcza 300 000,00 zł.**

3. Termin i miejsce przetargu: 02 kwietnia 2026 r., od godz. 11.00 w Urzędzie Miasta Bydgoszczy w sali Łochowskiego przy ul. Jezuckiej 2.**4. Wysokość wadium:**

- ul. Grunwaldzka 97-101 (dz. nr 3/2, nr 2/2, nr 2/4 nr 1/4 o łącznej powierzchni 0,1782 ha) – **230 000,00 zł,**
- ul. Grunwaldzka (dz. nr 1/3) – **30 000,00 zł.**

5. Termin wpłaty wadium: 26 marca 2026 r.**6. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:**

- na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A.
- na stronie internetowej:
– <http://bip.um.bydgoszcz.pl> (w zakładce Ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości).

Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokoju nr 218, tel.: 052/ 58 59 484, w godzinach 8.00 – 16.00 (pon. śr. czw.); 8.00 – 18.00 (wt.); 8.00 – 14.00 (pt.).

OGŁOSZENIE**o terminach egzaminów dla osób ubiegających się o licencję doradcy restrukturyzacyjnego w 2026 r.**

Minister Sprawiedliwości ogłasza następujące terminy egzaminów dla osób ubiegających się o licencję doradcy restrukturyzacyjnego w 2026 roku.

Pierwszy egzamin dla osób ubiegających się o licencję doradcy restrukturyzacyjnego odbędzie się w dniu **11 maja 2026 r.** o godz. 10.00. Termin do złożenia wniosku o dopuszczenie do tego egzaminu oraz do uiszczenia opłaty egzaminacyjnej (dotyczącej tego egzaminu) upływa w dniu 27 marca 2026 r.

Drugi egzamin odbędzie się w dniu **20 października 2026 r.** o godz. 10.00. Termin do złożenia wniosku o dopuszczenie do tego egzaminu oraz do uiszczenia opłaty egzaminacyjnej (dotyczącej tego egzaminu) upływa w dniu 7 września 2026 r.

Podane terminy są nieprzekraczalne zarówno w odniesieniu do złożenia wniosku, jak i uiszczenia opłaty egzaminacyjnej.

Wniosek o dopuszczenie do egzaminu składa się do Ministra Sprawiedliwości na adres: Ministerstwo Sprawiedliwości, Departament Zawodów Prawniczych, Al. Ujazdowskie 11, 00-950 Warszawa, Skr. Pocz. 33.

Wniosek można złożyć również poprzez doręczenie elektroniczne w rozumieniu ustawy z dnia 18 listopada 2020 r. o doręczeniach elektronicznych (na adres Ministerstwa Sprawiedliwości: PL-45507-58621-HRWWR-20). W przypadku składania wniosku drogą elektroniczną, należy przy pomocy podpisu zaufanego lub podpisu kwalifikowanego podpisać wniosek o dopuszczenie do egzaminu oraz oświadczenie, o którym mowa niżej.

We wniosku należy wskazać wybrany termin egzaminu oraz podać dane osobowe wnioskodawcy: imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia, adres do korespondencji, a także numer telefonu kontaktowego.

Do wniosku o dopuszczenie do egzaminu należy dołączyć:

- 1) kopię dokumentu potwierdzającego uzyskanie tytułu magistra lub zaświadczenie o ukończeniu wyższych studiów magisterskich albo równorzędnych w państwie członkowskim Unii Europejskiej, Konfederacji Szwajcarskiej lub państwie członkowskim Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) – strony umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym; w przypadku zmiany nazwiska po uzyskaniu powyższego dokumentu, należy dołączyć także kopię stosownego aktu stanu cywilnego;
- 2) oświadczenie wnioskodawcy, że nie jest podejrzanym albo oskarżonym o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub przestępstwo skarbowe;
- 3) dowód uiszczenia opłaty egzaminacyjnej, która wynosi 3604,50 zł, na rachunek Ministerstwa Sprawiedliwości w Narodowym Banku Polskim, numer: 77 1010 1010 0400 1922 3100 0000. Jeżeli taki tytuł przelewu nie został podany w jego treści, to na wydruku potwierdzającym dokonanie operacji bankowej należy zamieścić potwierdzoną własnoręcznym podpisem informację, że figurująca na nim kwota stanowi opłatę egzaminacyjną.

Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej zawiadamia o miejscu przeprowadzenia egzaminu oraz o godzinach rejestracji przez ogłoszenie w Biuletynie Informacji Publicznej na stronach podmiotowych Ministra Sprawiedliwości oraz przez wysłanie pisma informującego do każdej osoby dopuszczonej do egzaminu – najpóźniej na 14 dni przed terminem egzaminu.

Dodatkowe informacje dotyczące egzaminu można uzyskać pod numerami telefonów 22 23 90 416 oraz 22 23 90 626.

Widmo kolejnej noweli ustawy o KSC

CYBERBEZPIECZEŃSTWO Na ostatnim posiedzeniu Sejm przyjął ustawę o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa (KSC). Zbiegło się to w czasie z opublikowaniem przez Komisję Europejską projektu Cybersecurity Act 2.0. Częściowo dotyczy on przepisów właśnie uchwalonych przez posłów

Olga Łozińska
olga.lozinska@infor.pl

Nowelizacja ustawy o KSC ma implementować do polskiego porządku prawnego unijną dyrektywę NIS2. Zgodnie z nią przedsiębiorcy będą musieli sami się zgłosić do rejestru, który będzie prowadzony przez ministra cyfryzacji, i określić, czy są podmiotami ważnymi, czy kluczowymi.

Znowelizowana ustawa zawiera też przepisy wykraczające poza NIS2. Według przyjętych przez Sejm regulacji dostawcy sprzętu lub oprogramowania, które zagrażają bezpieczeństwu publicznemu, dostaną miano dostawcy wysokiego ryzyka, a minister cyfryzacji będzie mógł wydać decyzję, w wyniku której podmioty kluczowe dla funkcjonowania państwa nie będą mogły korzystać z produktów tych dostawców. Nowelizacja wprowadza również narzędzie oceny ryzyka dostawców urządzeń i oprogramowania ICT (związanego z technologiami informacyjno-telekomunikacyjnymi – toolbox).

Prace nad ustawą zbiegły się w czasie z opublikowaniem przez Komisję Europejską propozycji nowego rozporządzenia, Cybersecurity Act 2.0 (CSA2). Dokument ten ma na celu harmonizację bezpieczeństwa łańcucha dostaw ICT i certyfikacji w całej Unii Europejskiej. I właśnie w nim jest też opisana procedura dotycząca dostawców wysokiego ryzyka.

Odległa perspektywa

DGP zapytał ekspertów o to, czy w takim razie niebawem czeka nas kolejna nowelizacja ustawy o KSC.

Radczynie prawna Agnieszka Wachowska z kancelarii Traple Konarski, Podrecki i Wspólnicy na wstępie zauważa, że Cybersecurity Act 2 to, póki co, akt o dużym stopniu ogólności. Jej zdaniem przyjęcie nowych ram cyberbezpieczeństwa przez KE zapewne będzie wymagało nowelizacji ustawy o KSC, ale perspektywa ta jest raczej odległa. Mecenasa Wachowska jest zdania, że będzie to ko-

nieczne tylko wówczas, gdy polski ustawodawca zdecyduje o wprowadzeniu w całości zmiany zaproponowanej w dyrektywie NIS2.

Prawnik Mariusz Busiło z Polskiej Izby Handlu uważa z kolei, że pytanie, czy należałoby nowelizować ustawę o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa, jeżeli CSA2 wejdzie w życie, jest o tyle przewrotne, że gdyby nasza ustawa faktycznie wdrażała jedynie NIS2, to pewnie nie trzeba byłoby jej nowelizować.

– Polscy projektodawcy dołączyli jednak do ustawy wdrażającej NIS2 również przepisy dotyczące dostawców wysokiego ryzyka. NIS2 przewiduje co prawda badanie łańcucha dostaw w ramach oceny ryzyka, ale nie ma w niej instytucji dostawców wysokiego ryzyka (DWR). Przepisy dotyczące DWR są zapisane w Toolboxie 5G, który jednak dotyczył tylko dostawców sieci 5G, a w KSC zostały one rozszerzone na 18 sektorów – tłumaczy prawnik.

Zapisy dotyczące dostawców wysokiego ryzyka są również w projektowanej CSA2.

Różnice w procedurze

Nasi rozmówcy zwracają uwagę na niespójności między tym, co przyjął polski ustawodawca, a tym, co planuje KE. Chodzi o procedurę nadawania statusu DWR, którą zgodnie z CSA2 Komisja Europejska mogłaby wszcząć z własnej inicjatywy albo na wniosek trzech krajów.

– To dwuetapowa, uregulowana procedura. Natomiast w naszej nowelizacji ustawy o KSC ta procedura jest jednoosobowa, nieprzejrzysta. Decyzję o nadaniu statusu DWR podejmuje minister cyfryzacji. Co prawda jest też kolegium ds. cyberbezpieczeństwa, ale pełni ono jedynie funkcję doradczą i jest niereprezentatywne, bo składa się tylko z organów „siłowych” – mówi Busiło.

Nasz rozmówca wyjaśnia również, że CSA2 – w przeciwieństwie do polskich regulacji – ma jasno określone kryteria, np. takie dotyczące uznania państwa za stanowiące zagrożenie.

– W CSA2 kryterium to jest oparte na rzeczywistych przesłankach. Istnieje regulacja, która np. nakazuje przedsiębiorcom, którzy wykryją u siebie podatność, najpierw zaprotować tę podatność do rządu. I to jest konkret. Jeżeli jest taki obowiązek, to nie można założyć, że on nie będzie realizowany. Natomiast w polskim KSC użyto sformułowania „prawdopodobieństwo” – analiza ryzyka oparta jest nie na faktach, tylko na prawdopodobieństwie. Prawdopodobieństwo może wynosić 1 proc. i też istnieje. Ponadto w projekcie CSA2 jest też szczegółowa procedura wyłączeń, z której mogą korzystać firmy z państw uznanych za stanowiące zagrożenie, a także procedura odwołań – tłumaczy prawnik.

Ekspert zwraca też uwagę, że sama procedura uznania za DWR polega na tym, że najpierw KE identyfikuje kraj, potem identyfikuje wszystkich dostawców z tego kraju, a potem tych dostawców i ich produkty bada. W Polsce tego nie ma, wszystko jest zależne od jednej decyzji ministra cyfryzacji.

Kolejnym problemem może być to, że nowelizacja ustawy o KSC wyłącza wiele przepisów kodeksu postępowania administracyjnego, a to, jak podnosili m.in. legislatorzy sejmowi, narusza już prawa podstawowe. Zwraca na to uwagę Mariusz Busiło. Ale nie tylko on.

Podobnego zdania jest prof. dr hab. Maciej Rogalski z kancelarii Rogalski i Wspólnicy Kancelaria Prawna, który ostrzega, że w efekcie tego typu zabiegu legislacyjnego dojdzie do naruszenia prawa do korzystania z uprawnień strony oraz prawa do czynnego udziału w postępowaniu podmiotów, które są adresatami decyzji w sprawie dostawcy wysokiego ryzyka. – To organ prowadzący postępowanie będzie decydował jednoosobowo, kto będzie uznany za stronę tego postępowania. Na opinię kolegium ds. cyberbezpieczeństwa nie będzie można złożyć zażalenia, a od decyzji

w sprawie uznania za DWR nie będzie przysługiwać wniosek o ponowne rozpoznanie sprawy. Wprawdzie będzie przysługiwać skarga do sądu na decyzję w sprawie DWR, ale sąd będzie rozpatrywał sprawę niejawnie, a uzasadnienia wyroku będą tajne – zauważa nasz rozmówca.

Czy to nadregulacja?

Profesor Rogalski zauważa również, że CSA2 wprost stanowi w art. 98 ust. 3, że regulacje krajowe nie mogą być sprzeczne z prawem unijnym, a takie niezgodności występują, choćby właśnie w zakresie zapewnienia prawa do obrony oraz sprawiedliwego i przejrzystego procesu. Co więcej, dodanie do ustawy wdrażającej NIS2 przepisów dotyczących DWR stanowi wyjście poza wymagania określone w art. 5 NIS2, który przewiduje harmonizację minimalną i stanowi nadregulację. Dlatego też, zdaniem naszego rozmówcy, zaproponowany przez polskiego ustawodawcę sposób ukształtowania postępowania w sprawie DWR w zakresie zgodności zarówno z regulacjami unijnymi, jak i krajowymi, musi budzić poważne wątpliwości z punktu widzenia zapewnienia prawa do obrony dla podmiotu, którego będzie dotyczyć to postępowanie, oraz z punktu widzenia zapewnienia sprawiedliwego i rzetelnego procesu.

Aby się przekonać, jak poważny może to być problem, wystarczy sięgnąć do orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego.

– W orzecznictwie TK podkreśla się, że jeżeli zakres ograniczeń danego konstytucyjnego prawa lub wolności przybierze taki rozmiar, że dojdzie do „zniwyczenia” podstawowych składników danego konstytucyjnego prawa, do „wydrążenia ich z rzeczywistej treści” i „przekształcenia ich w pozór” tego prawa, to wówczas naruszona zostanie podstawowa treść („istota”) danego konstytucyjnego prawa, co jest konstytucyjnie niedopuszczalne – ostrzega prof. Rogalski.

We wtorek nad ustawą wdrażającą do polskiego porządku prawnego unijną dyrektywę NIS2 pracowała senacka komisja infrastruktury. ©

Etap legislacyjny
Ustawa w pracach Senatu

Trzecie podejście do egzaminu dopiero w przyszłym roku

APLIKACJE Egzamin na przyszłych sędziów i prokuratorów odbędzie się już za kilka dni. Tymczasem projekt, który przewiduje, że będą mogły do niego podejść także osoby, **którym nie udało się zdać już dwukrotnie**, nawet jeszcze nie trafił pod obrady Sejmu

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

We wtorek Rada Ministrów przyjęła projekt noweli ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury. Dzięki tej zmianie przyszli sędziowie i prokuratorzy mają zyskać prawo do trzeciego podejścia do egzaminu zawodowego.

Problem w tym, że nowe zasady – zgodnie z zapowiedziami rządzących – miały znaleźć zastosowanie już podczas tegorocznych egzaminów. Od dawna walczyło o to Stowarzyszenie Absolwentów i Aplikantów KSSiP „Votum”. Tymczasem już teraz, obserwując tempo prac nad projektem, śmiało można postawić tezę, że nie ma na to żadnych szans. Egzamin zostały bowiem zaplanowane na okres od 3 do 6 lutego.

Nawet gdyby nowelizacja weszła w życie dziś, nie miałaby ona zastosowania do egzaminu, który rozpoczyna się za kilka dni. Lista osób dopuszczonych do jego zdawania jest już zamknięta. Jest to egzamin państwowy, organizowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości, my w zasadzie pełniemy jedynie rolę usługodawcy. Pierwszy możliwy trzeci termin egzaminu sędziowskiego będzie więc dopiero

w przyszłym roku – komentuje Piotr Girdwoyń, dyrektor Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury.

Trzy szanse zamiast dwóch

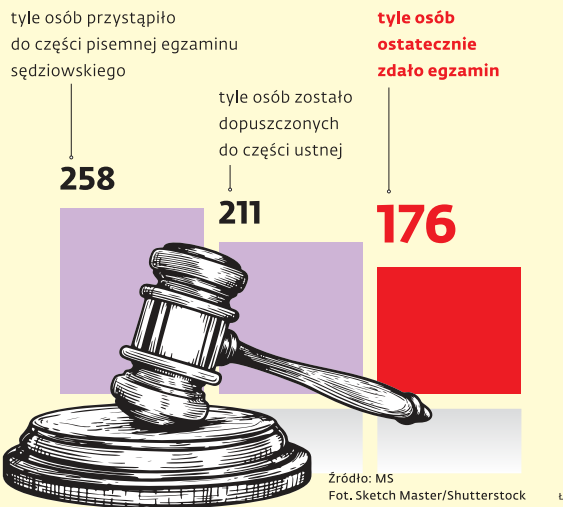
Obecnie aplikantom aplikacji sędziowskiej i prokuratorowskiej, w tym również aplikacji uzupełniających, którzy nie zdali egzaminu sędziowskiego lub prokuratorowskiego, przysługuje prawo do ponownego przystąpienia do egzaminu. Uprawnienie to może być jednak wykorzystane tylko raz.

Projekt noweli przewiduje, że aplikant aplikacji sędziowskiej oraz prokuratorowskiej, który nie zda egzaminu sędziowskiego (prokuratorowskiego) w wyznaczonym terminie, będzie mógł podejść do niego jeszcze dwukrotnie.

Projektowane przepisy różnicują przy tym, kiedy można ponownie podejść do egzaminu. Jeśli ktoś nie zda go po raz pierwszy, będzie mógł przystąpić do egzaminu w kolejnym terminie, czyli w tym samym czasie, w którym zdają go aplikanci z następnego rocznika. Natomiast osoby, którym nie udało się dwukrotnie, będą mogły spróbować ponownie w ciągu pięciu lat od ukończenia aplikacji.

Prawo do trzeciego podejścia nie będzie przysługiwało osobie, która

Egzaminy sędziowskie w 2025 r.



nie przysłała na egzamin w wyznaczonym terminie i nie dostała zgody, żeby podejść później, albo która bez usprawiedliwienia zrezygnowała w trakcie egzaminu. Chodzi tu zarówno o pierwszy, jak i drugie podejście.

Dyrektor KSSiP będzie mógł jednak, na wniosek aplikanta, pozwolić mu zdawać w późniejszym terminie, jeśli uzna, że choroba, wypadek lub inna udokumentowana przez zainteresowanego przyczyna uniemożliwiła przystąpienie do egzaminu lub jego ukończenie.

Resort sprawiedliwości tłumaczy, że nowela realizuje postulaty aplikantów KSSiP. Obecnie dwukrotne niezdanie egzaminu w ciągu jednego roku praktycznie zamyka drogę do ukończenia aplikacji. Także stowarzyszenie Votum uważa, że obowiązujące przepisy są zbyt restrykcyjne, szczególnie że egzamin bywa bardzo trudny. Wiele osób podchodziło

do niego już po raz drugi, a część z nich nie zdała, tracąc szansę na zostanie sędzią i ponosząc przy tym poważne konsekwencje finansowe.

Egzamin sędziowski wiąże się z ogromnym stresem, nie tylko ze względu na wysoki poziom trudności, ale także dlatego, że dla wielu zdających to kwestia „być albo nie być”. Albo ktoś zostaje sędzią, albo musi zwrócić stypendium pobierane przez trzy lata, a mówimy o dziesiątkach tysięcy złotych. Choć jest i trzecia opcja – przepracowanie trzech lat w wymiarze sprawiedliwości, np. jako asystent sędziego – tłumaczy sędzia Maciej Świder, członek zarządu stowarzyszenia.

Zdaniem Piotra Girdwoynia projektowane zwiększenie liczby podejść do egzaminu ma sens, choć z drugiej strony, jeśli ktoś podchodzi do niego wiele razy i ciągle mu się nie udaje, to może to świadczyć o bra-

ku odpowiednich predyspozycji do wykonywania zawodu sędziego czy prokuratora. Dlatego uważa on, że trzy podejścia to rozsądna, kompromisowa propozycja.

Trzeba też pamiętać, że to nie jest łatwy egzamin. Nie polega wyłącznie na sprawdzeniu wiedzy teoretycznej, ale również umiejętnościach praktycznych, rozwiązywania przypadków czy argumentowania swoich racji ustnie. On ma po prostu sprawdzić kompetencje i to, czy ktoś faktycznie nadaje się do tego zawodu. Jeśli ktoś kilka razy sobie w tym nie radzi, to pojawia się pytanie, czy poradzi sobie później ze stresem na sali sądowej albo w prokuraturze – podsumowuje Piotr Girdwoyń.

Do MS trafiła również petycja dotycząca zniesienia ograniczenia liczby podejść do egzaminu sędziowskiego i prokuratorowskiego. Jej autor wskazuje, że nie istnieją żadne racjonalne przesłanki, które uzasadniałyby odmienne traktowanie aplikantów sędziowskich i prokuratorowskich aniżeli aplikantów innych zawodów prawniczych. Jak bowiem podkreśla, w przypadku egzaminów zawodowych innych korporacji prawniczych, takich jak: egzamin radcowski, adwokacki, notarialny czy komorniczy, nie obowiązują żadne limity liczby podejść.

Kolejna szansa dopiero za rok

Stowarzyszenie Absolwentów i Aplikantów KSSiP „Votum” jest rozgorączkowane tempem prac nad nowelą.

Wielokrotnie interweniowaliśmy w ministerstwie, przypominając, że sprawa jest pilna, ponieważ egzamin odbędzie się już w lutym. MS zapewniało, że prace nad nowelą są zaawansowane i że lada moment wejdzie ona w życie. Pierwsze spotkanie w tej sprawie odbyły się w marcu 2025 r., ale, jak widać, niespieszyło się resortowi sprawiedliwości – ocenia Maciej Świder.

Sędzia tłumaczy, dlaczego jest to tak ważne dla członków stowarzyszenia.

Projekt noweli przewiduje wprowadzenie, że z trzeciego podejścia można skorzystać przez pięć lat. Ale dla osób, które planowały podejść do trzeciego egzaminu w tym roku, jest to mało pocieszające. Będą musiały poczekać do przyszłego roku. Stracą rok, co dla młodych osób jest bardzo niekomfortową sytuacją, zwłaszcza że liczyły na trzecie podejście w 2026 r., obiecywał im to minister sprawiedliwości – wyjaśnia sędzia Świder.

Ilu aplikantów skorzysta z trzeciego podejścia? Będzie to widać dopiero wtedy, gdy pojawi się możliwość trzeciego podejścia. Część osób na pewno się zdecyduje, ale część może się po prostu rozmyślić z różnych powodów. Do tej pory nie zdawało egzaminu sędziowskiego rocznie ok. 65 osób, a egzaminu prokuratorowskiego około 30-40, przy czym należy pamiętać, że aplikacja sędziowska jest liczniejsza niż prokuratorowska – tłumaczy dyrektor Girdwoyń. ©P

Etap legislacyjny
Projekt trafił pod obrady Rady Ministrów

Konopie kością niezgody między KE a Węgrami

ORZECZENIE

Sonia Otfinowska
sonia.otfinowska@infor.pl

Głosując przeciwko wspólnemu stanowisku Rady ws. klasyfikacji konopi na forum Komisji ONZ, Węgry uchybiły zobowiązaniom państwa członkowskiego – orzekł Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Sprawa sięga listopada 2020 r., kiedy Rada Unii Europejskiej przyjęła decyzję w sprawie wspólnego stanowiska, jakie

państwa członkowskie mają zająć w imieniu UE podczas sesji Komisji ds. Środków Odurzających ONZ. W szczególności chodziło o zmianę klasyfikacji konopi indyjskich i ich pochodnych w konwencjach ONZ o środkach odurzających i substancjach psychotropowych. Przedstawiciel Węgier nie tylko zagłosem przeciwko wspólnemu stanowisku przyjętemu przez Radę, ale również złożył oświadczenie z nim sprzeczne.

Komisja Europejska argumentowała, że w tej sprawie Węgry naruszyły wyłączną kompetencję zewnętrzną UE. Zgodnie z art. 218 ust. 9 TFUE decyzja Rady określająca stanowisko Unii jest wiążąca dla państw członkowskich. Węgry przekonywały natomiast, że decyzja była niezgodna z prawem. Ostatecznie sprawa trafiła do TSUE, który we wtorek orzekł po myśli Komisji i uznał, że Węgry uchybiły zobowiązaniom państwa członkowskiego.

Trybunał wskazał m.in., że decyzje zmieniające klasyfikację substancji wymienionych w konwencjach ONZ mogą mieć wpływ na stosowanie kar przewidzianych w decyzji ramowej Rady, a zatem mogą bezpośrednio wpływać na prawo Unii. W wyłącznej kompetencji UE leżało więc określenie stanowiska, jakie państwa członkowskie powinny przyjąć na forum ONZ. Tym samym, głosząc przeciwko niemu, Węgry naruszyły zasadę lo-

jalnej współpracy, a także zasadę jednolitej międzynarodowej reprezentacji Unii i jej państw członkowskich.

TSUE ocenił ponadto, że w ramach skargi o stwierdzenie uchybienia zobowiązaniom państwa członkowskiego kraj nie może skutecznie powoływać się na niezgodność z prawem aktu instytucji, organu lub jednostki organizacyjnej Unii. Praktyka taka sprzeczna byłaby z zezwoleniem państwu

członkowskiemu na „samodzielne wymierzanie sprawiedliwości”. Inaczej, zdaniem TSUE, jest tylko wtedy, gdy dane państwo „kwestionuje akt, który jest obciążony szczególnie poważnymi i oczywistymi wadami, do tego stopnia, że akt ten mógłby być uznany za nieistniejący”. ©P

ORZECZNICTWO

Wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 27 stycznia 2026 r., sprawa C-271/23
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Rady kobiet powstaną, ale wywołają problematyczny skutek

SPOŁECZEŃSTWO Kolejne ciało doradcze w samorządowych ustawach ustrojowych utrudni powstawanie innych rad – uważają rządowi eksperci. Postulują przyjęcie rozwiązań **zwiększających swobodę działalności lokalnych władz**

Krzysztof Bałkowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Minister ds równości w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów chce, aby do samorządowych rad młodzieżowych i seniorów dołączyły rady kobiet. Dziś działa ponad 70 takich ciał doradczych, ale nie ma wyraźnej podstawy prawnej do ich powoływania. Najczęściej robią to wójtowie, burmistrzowie czy prezydenci miast w formie zarządzenia. To budzi niekiedy sprzeciw wojewodów i sądów administracyjnych, które podważają uprawnienia lokalnych włodarzy do ustanawiania rad kobiet.

Skutek odwrotny do zamierzonego

Zgody na powoływanie samorządowych rad kobiet miałyby wyrażać rady gmin, powiatów albo sejmiki województw. Z własnej inicjatywy lub m.in. na wniosek odpowiednio wójta, starosty czy marszałka województwa. Do zadań rad kobiet ma należeć np. opiniowanie projektów uchwał dotyczących polityki równego traktowania czy udział w opracowywaniu dokumentów strategicznych na rzecz równego traktowania. Podstawa prawna do tworzenia rad miała by przeciąć wątpliwości dotyczące ich tworzenia.

W uwagach do projektu Narodowy Instytut Sa-

morządu Terytorialnego (NIST) – podległy MSWiA – zwraca uwagę, że mimo słusznej diagnozy o konieczności zwiększenia partycypacji społecznej na poziomie lokalnym zaproponowane rozwiązanie utrudni tworzenie innych rad. A w samorządach pojawiają się chociażby te przedsięwzięcia czy mężczyźni (pierwsza taka powstała w Gdyni).

„Przyjęcie ustawy będzie stanowiło normatywne potwierdzenie możliwości utworzenia rady kobiet, ale nie rozwiąże problemu z funkcjonowaniem innych, nieuregulowanych na poziomie ustawowym, ciał opiniodawczo-doradczych. Co więcej, przyjęcie ustawy będzie argumentem za tym, że funkcjonowanie takich gremiów będzie wymagało umocowania w ustawie” – podkreśla NIST. Wcześniej podobnie argumentowali przedstawiciele Związku Powiatów Polskich (ZPP), teraz takie uwagi zgłaszają rządowi eksperci. Dodają, że reagowanie przez ustawodawcę w ten sposób na wątpliwości interpretacyjne i niejednołitą praktykę organów prowadzi do inflacji prawa i kazuistyki systemu prawnego.

– Zasadne staje się pytanie, czy projekt, obok niewątpliwie słusznej intencji, nie tworzy nowego problemu systemowe-

go, ograniczając zdolność samorządów do reagowania na przyszłe, dziś jeszcze nieoczywiste potrzeby społeczne. Demokracja lokalna nie rozwija się bowiem przez katalogowanie dopuszczalnych instytucji w ustawie, lecz przez tworzenie warunków do realnej, przejrzystej i oddolnej partycypacji, dostosowanej do specyfiki danej wspólnoty – ocenia również Aneta Gęsiarz-Krasucka, radca prawny, partner w Kancelarii Banasik Woźniak i Wspólnicy Kancelaria Radców Prawnych.

Jest rozwiązanie

Według NIST, aby uniknąć problemów z powoływaniem w samorządach gremiów o charakterze opiniodawczo-doradczym, należałoby wprowadzić ogólne regulacje potwierdzające, że organy jednostek samorządu terytorialnego mają takie kompetencje. Zakres działalności i zasady funkcjonowania rad mogłyby być określane w zarządzeniu czy uchwale. To wymagałoby również skreślenia przepisów dezykownych radom młodzieżowym i seniorów. W ocenie ZPP w nowych regulacjach można byłoby ogólnie określić ramy powoływania i funkcjonowania wszelkich tego typu rad.

Projektodawcy wskazują, że o ile można rozważyć rozwiązanie uprawniające samorzą-

dy do powoływania ciał konsultacyjnych, doradczych i inicjatywnych, o tyle leży to poza zakresem właściwości ministra ds. równości. W tym zakresie potrzebna byłaby inicjatywa ze strony MSWiA, któremu podlegają sprawy ustroju i funkcjonowania jednostek samorządu terytorialnego.

– Te rozwiązania muszą uwzględniać specyfikę lokalną. Jeśli w którejś gminie zasadnym będzie powołanie rady flisaków, szkutników i sterników, pozwólmy ją powołać. Z Warszawy nie zawsze widać lepiej – uważa Maciej Kiełbus, partner zarządzający w Ziemi & Partners Kancelaria Prawna Kostrzewska, Kołodziejczak i Wspólnicy.

Pytania o kompetencje

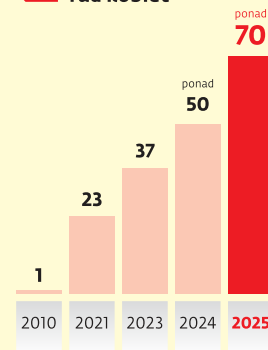
Zdaniem Rządowego Centrum Legislacji (RCL) doprecyzowane powinny być także zadania rad kobiet albo zmieniona formuła tego ciała. W projekcie jest mowa o działalności związanej z polityką równego traktowania. Ta jednak – jak wskazuje RCL – dotyczy przeciwdziałania dyskryminacji z jakiegokolwiek przyczyny, np. narodowości, religii, wieku czy płci. Dlatego też należy doprecyzować, czy rady mają się zajmować kwestią równouprawnienia kobiet i mężczyzn, czy równym traktowaniem w szerszym znaczeniu.

„W tym drugim przypadku należałoby rozważyć, czy właściwszym rozwiązaniem nie byłoby wprowadzenie regu-

Rady kobiet w samorządach

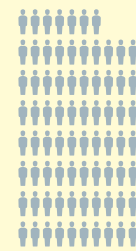
Pierwsza rada kobiet powstała w 2010 r. we Wrocławiu, w latach 2016–2020 utworzono kilkanaście kolejnych, a w ubiegłym roku było ich już ponad 70. Z wewnętrznego badania uczestniczek rad kobiet z 2024 r. wynika, że ponad 60 proc. z nich dobrze ocenia współpracę z jednostkami samorządu terytorialnego. Skarżą się jednak przede wszystkim na brak finansowania (77 proc.) i brak sprawczości (32 proc.). Członkinie rad kobiet najczęściej wywodzą się z organizacji pozarządowych (44 proc.) i biznesu (37 proc.). Część z nich ma też doświadczenie w pracy w samorządzie (26 proc.) i edukacji (25 proc.).

Liczba rad kobiet



Źródło: KPRM

77 osób



Największa rada
Najmniejsza rada

7 osób

lacji dotyczących nie tyle gminnych rad kobiet, ile gminnych rad równościowych” – wskazują RCL.

Aneta Gęsiarz-Krasucka przestrzega z kolei przed ryzykiem powoływania przez samorządy rad kobiet jedynie z powodów wizerunkowych, bez refleksji nad ich rolą i zakresem oddziaływania. Według ekspertki od samorządów należałoby oczekiwać nie tylko określenia kompetencji poszczególnych rad, ale także późniejszych informacji o wykonywaniu przez nie zadań publicznych. Dziś w przypadku rad młodzieżowych i se-

niorów bywa z tym różnie – na próżno szukać informacji o podjętych przez nie inicjatywach uchwałodawczych, wydanych opiniach czy o przebiegu posiedzeń.

– To rodzi uzasadnioną obawę, że w części przypadków mamy do czynienia z instytucjami fasadowymi, które nie pełnią realnej funkcji doradczej, a służą jedynie jako element narracji politycznej – mówi Aneta Gęsiarz-Krasucka.

Etap legislacyjny

Projekt ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym, ustawy o samorządzie powiatowym oraz ustawy o samorządzie województwa po konsultacjach publicznych

Będzie dodatkowy czas na odbycie szkolenia z pierwszej pomocy

POMOC SPOŁECZNA

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Osoby wykonujące usługi opiekuńcze, które nie mają ukończonego szkolenia z udzielania pierwszej pomocy, będą miały trzy miesiące na dopełnienie tego obowiązku.

Tak przewiduje nowa wersja projektu nowelizacji ustawy z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1214 ze zm.). Przewiduje on wprowadzenie zmian w przepisach, na podstawie których

gminy realizują usługi opiekuńcze. Co do zasady przysługują one osobie samotnej, która w miejscu zamieszkania potrzebuje wsparcia z powodu choroby, wieku lub niepełnosprawności. Obejmują one pomoc w zaspokajaniu codziennych potrzeb życiowych, opiekę higieniczną, pielęgnację zaleconą przez lekarza, a także, o ile to możliwe, zapewnianie kontaktu z otoczeniem.

Projekt ustawy wskazuje, jakie wymagania powinna spełniać osoba, która zajmuje się usługa-

mi opiekuńczymi. Zgodnie z zaproponowanymi przepisami będzie je mogła świadczyć osoba pełnoletnia, która nie jest członkiem rodziny osobą potrzebującą wsparcia, w tym oddzielnie mieszkającym jej zstępny, wstępnym lub małżonkiem. Będzie ona też musiała mieć skończone szkolenie z udzielania pierwszej pomocy. Z kolei osoba świadcząca usługi opiekuńcze w formie sąsiedzkiej, poza wspomnianymi wymogami, będzie też musiała mieszkać w najbliższej okolicy

osoby samotnej i zostać przez nią zaakceptowana, a także złożyć oświadczenie o zdolności pod względem psychofizycznym do ich wykonywania.

Początkowo projekt ustawy zakładał, że zawarte w nim regulacje wejdą w życie następnego dnia po ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw. Jednak tak krótki termin zakwestionował Związek Powiatów Polskich, który argumentował, że ze względu na nowe wymagania stawiane opiekunom, w tym konieczność ukończenia szkole-

nia z pierwszej pomocy, okres vacatio legis powinien być dłuższy i wynosić co najmniej trzy miesiące. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (MRPiPS) uwzględniło te zastrzeżenia i w aktualnej wersji projektu mowa jest o tym, że zmiany wejdą w życie po trzech miesiącach, a dodatkowo, jeszcze przez trzy miesiące od tej daty, usługi opiekuńcze będą mogły być świadczone przez osoby, które nie skończyły kursu z udzielania pierwszej pomocy.

Ponadto projekt ustawy zawiera upoważnienie dla ministra rodziny, pracy i polityki społecznej do wydania rozporządzenia, które określi standardy świadczenia usług opiekuńczych, warunki ich wykonywania oraz sposób ich monitorowania i oceny realizacji. W wyniku konsultacji brzmienie tego przepisu zostało zmodyfikowane, ale jego zasadniczy cel nie uległ zmianie.

Etap legislacyjny

Projekt ustawy po konsultacjach

Uproszczone ulgi zachęcą do transportu publicznego

TRANSPORT

Krzysztof Bałekowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Dziś te same grupy osób objęte są różnymi ulgami w zależności od tego, czy podróżują komunikacją miejską, czy transportem regionalnym (autobusowym i kolejowym). Integracji systemu nie sprzyjają zasady refundacji ulg przyznawane przewoźnikom. Ekspert wyliczył, że można go uporządkować za ok. 230 mln zł.

– To ok. 10 proc. wydatków Warszawy na komunikację miejską. Nie jest to duży koszt jak na rozwiązanie takiego problemu – mówi dr hab. Michał Wolański, prof. SGH i współautor raportu „Koncepcja zintegrowanego systemu ulg w środkach publicznego transportu zbiorowego” Instytutu Rozwoju Miast i Regionów (IRMiR).

W komunikacji miejskiej funkcjonują dwie ulgi ustawowe: 50 proc. i 100 proc., ale w ich przypadku organizatorzy transportu nie otrzymują

refundacji. Z kolei w transporcie regionalnym ulg jest zdecydowanie więcej (od 33 do 100 proc.) i obowiązuje system refundacyjny.

„Stwarza on pole do nadużyć polegających na ustalaniu bardzo wysokich cen biletów pełnopłatnych, stanowiących podstawę do obliczenia ceny biletów uczniowskich, które następnie wykupywane są przez gminy w celu spełnienia obowiązku dowozu do szkół. Od tych biletów przewoźnicy/operatorzy otrzymują refundację z budżetu państwa – do poziomu relatywnie wysokich cen biletów pełnopłatnych” – czytamy w raporcie.

Na konieczność ujednoczenia zasad w ostatnim czasie zwracały uwagę samorządy. W ubiegłym roku Unia Metropolii Polskich (UMP) skierowała do resortu infrastruktury propozycję reformy. W podobnym kierunku idą postulaty IRMiR.

Chodzi przede wszystkim o przyjęcie jednej

ustawy o ulgach i ich ujednoczenie. Pierwszy scenariusz zakłada zachowanie jedynie ulg 50 proc. i 100 proc. Drugi zmniejszenie liczby ulg w przewozach regionalnych (patrz: infografika). Autorzy opowiadają się za pierwszym wariantem, który kosztowałby budżet państwa minimum 229 mln zł rocznie – to wzrost kwoty refundacji o 13 proc. względem obecnych wydatków.

– Skomplikowany system ulg zniechęca, z jednej strony mieszkańców do korzystania z transportu publicznego, a z drugiej organizatorów do oferowania biletów zintegrowanych. Jeżeli bilet obowiązuje w autobusie i w pociągu, to nie wiemy, jaką ulgę zastosować – podkreśla dr hab. Michał Wolański. Dodaje, że ten problem widać na przykładzie aglomeracji trójmiejskiej. Szybka Kolej Miejska (SKM) nie jest objęta biletami komunikacji miejskiej, ponieważ wtedy nie przysługiwałaby re-

fundacja za ulgi. – Gdyby dopłaty były w formie ryczałtu, komunikację można byłoby zintegrować – dodaje ekspert.

Dlatego też autorzy raportu proponują cztery alternatywne scenariusze finansowania ulg ustawowych. W najbardziej konserwatywnym utrzymana byłaby refundacja sprzedaży biletów ulgowych, ale system byłby usprawniony dzięki ujednoczeniu katalogu ulg i scyfrzowaniu dokumentów przewozowych uprawniających do nich. W drugim stawka refundacji byłaby ryczałtowa w podziale na jednostki samorządu terytorialnego (podobnie jak w propozycji Unii Metropolii Polskich – dopłata z budżetu państwa do wozokilometra lub pociągokilometra). W trzecim miałby powstać zupełnie nowy system i zintegrowani organizatorzy publicznego transportu zbiorowego w regionach, a ryczałt byłby dzielony według liczby mieszkańców i powierzchni

PROPOZYCJA UPROSZCZENIA ULG W PUBLICZNYM TRANSPORCIE ZBIOROWYM

Autorzy raportu proponują dwa scenariusze ujednoczenia ulg ustawowych w publicznym transporcie zbiorowym: kolejowym, autobusowym pozamijskim i miejskim. **Rekomendowany jest ten, w którym struktura ulg zostałaby uproszczona do dwóch stosowanych dziś w komunikacji miejskiej: 50% i 100%.** W drugim scenariuszu ulgi regionalne zostałyby zredukowane do czterech poziomów.

SCENARIUSZ 1	SCENARIUSZ 2
50%	40% (zamiast 33% i 37%)
100%	50% (zamiast 49% i 51%)
	80% (zamiast 78%)
	100% (zamiast 93%, 95% i 100%)

Źródło: IRMiR © RM

obsługiwanego obszaru. W ostatnim, hybrydowym modelu – część ulg refundowana byłaby dopłatami do biletów, a część w formie ryczałtu. Ekspert postulują pilotażowe zastosowanie drugiego modelu.

Według IRMiR w nowym systemie należałoby dążyć do ograniczenia katalogu uprawnień do ulg. Polem do redukcji mogłyby być ulgi zawodowe czy przywileje historyczne. Kluczowe jest natomiast utrzy-

manie ulg dla uczniów i studentów, które z jednej strony są największym obciążeniem, jeśli chodzi o refundację, ale z drugiej – są to najliczniejsze grupy pasażerów.

„Ujednoczenie ulg ustawowych uprości zakup biletów, co zwiększy atrakcyjność transportu zbiorowego, doprowadzi do równiejszego traktowania obywateli oraz ułatwi integrację taryfową” – podkreślają autorzy raportu. © P



BURMISTRZ MIASTA DARŁOWO

ogłasza

w dniu 1 kwietnia 2026 roku o godzinie 10:00

drugi przetarg ustny ograniczony na oddanie w użytkowanie wieczyste na lat 99 nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w obrębie ewidencyjnym numer 5 miasta Darłowo przy ul. Portowej, o powierzchni 2,6065 ha, na którą składają się działki gruntu oznaczone numerami geodezyjnymi: 39/7, 39/14, 39/15, 39/6, 38/1 i 38/2. Dla zbywanej nieruchomości Sąd Rejonowy w Sławnie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze KO1K/00026853/6.

W MPZP miasta Darłowo, nieruchomości położona jest na terenie usług lub przemysłu (1 U-P).

Cena wywoławcza	2.352.000,00 zł.
Wadium	235.200,00 zł.

Postąpienie wynosi nie mniej niż 1 % ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

W ewidencji gruntów działki oznaczone jako: użytki gruntowe: RIVa, PsIII, W.

Przetarg odbędzie się w sali konferencyjnej numer 22 Urzędu Miejskiego w Darłowie przy ulicy Plac Tadeusza Kościuszki 9. Językiem obowiązującym w procedurze przetargowej jest język polski.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium, w pieniądzu, na konto Urzędu Miejskiego w Darłowie prowadzone przez PKO BP 41 1020 2791 0000 7002 0246 8411 oraz złożyć zgłoszenie wraz z dokumentami najpóźniej do dnia 23 marca 2026 r. (za dzień wnieścia wadium uważa się datę wpływu wymaganej kwoty na wskazane konto). Tytuł wpłaty wadium winien wskazywać jednoznacznie uczestnika przetargu oraz działkę, której wpłata dotyczy.

Przed przystąpieniem do przetargu, należy zapoznać się z ogłoszeniem i warunkami przetargu. Ogłoszenie i warunki przetargu zamieszczono na stronie internetowej Urzędu www.darlowo.pl/przetargi; w BIP; zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu oraz są do wglądu w pokoju numer 27.

Dodatkowe informacje w pokoju 27 Urzędu lub tel. 94 355 12 08.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnego powodu.



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA ZARZĄDU WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO O CZWARTYM PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI POŁOŻONEJ W JEZIOROWICACH NR 25A

Zarząd Województwa Śląskiego informuje, iż zostało sporządzone ogłoszenie o czwartym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej zabudowanej stanowiącej własność Województwa Śląskiego, objętej księgą wieczystą nr CZ1Z/00042552/2, położonej w Jeziorowicach nr 25a, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 99/1 o pow. 0,8240 ha, obręb 0003 Jeziorowice, użytek Bi- inne tereny zabudowane.

Działka nr 99/1 położona w Jeziorowicach nr 25A zabudowana jest dwoma budynkami: budynkiem głównym o powierzchni użytkowej 1890,73m² oraz budynkiem gospodarczym o powierzchni użytkowej 79,64m². Nieruchomość posiada dostęp do drogi gminnej.

Przeznaczenie nieruchomości:

Dla nieruchomości brak jest obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, zgodnie ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Żarnowice zatwierdzonego uchwałą Nr XXXVIII/186/2013 Rady Gminy w Żarnowcu z dnia 29.11.2013 r. – działka zlokalizowana jest w terenach oznaczonych w części **jako ważniejsze usługi wydzielone oraz w części jak tereny rolne.**

Cena wywoławcza wynosi 730 000,00 zł (siedemset trzydzieści tysięcy złotych 00/100).

Sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT na podstawie ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.

Wadium wynosi 73 000,00 zł (siedemdziesiąt trzy tysiące złotych 00/100).

Postąpienie wynosi co najmniej 7 300,00 zł (siedem tysięcy trzysta złotych 00/100).

Miejsce przeprowadzenia przetargu: siedziba Zarządu Województwa Śląskiego,

40-037 Katowice ul. Ligonia 46, pokój nr 180.

Termin przeprowadzenia przetargu: dnia 31.03.2026 r., o godz. 10:00

Ogłoszenie zostało wywieszone w siedzibie Zarządu Województwa Śląskiego przy ul. Ligonia 46 w Katowicach (parter – tablica przy pokoju 180), a także umieszczone na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego www.slaskie.pl (zakładka nieruchomości/sprzedaż).

Dodatkowe informacje dotyczące przetargu udzielane są telefonicznie pod nr 32 207 81 85 (w godzinach od 8:00 do 14:00) lub w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego w Katowicach przy ul. Ligonia 46 w pokoju 184 (na parterze) po telefonicznym uzgodnieniu terminu spotkania.



Minister
Finansów i Gospodarki

Znak pisma: DLI-I.7620.23.2024.APR.13a (HW)

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) oraz art. 10 ust. 1 i 4 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1199), a także art. 72 ust. 6 w zw. z art. 72 ust. 1 pkt 22 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.),

Minister Finansów i Gospodarki

zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 16 stycznia 2026 r., znak: DLI-I.7620.23.2024.APR.12 (HW), utrzymującą w mocy decyzję Wojewody Podkarpackiego z dnia 7 sierpnia 2024 r., znak: N-VIII.747.4.4.2024, o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej pn.: „Przebudowa linii napowietrznej 110 kV Tomaszów Południe – Lubaczów”,

Z treścią ww. decyzji Ministra Finansów i Gospodarki oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorki, czwartki i piątki, w godzinach od 10.00 do 14.30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem telefonu (22) 323 40 70 - od poniedziałku do piątku w godzinach 10:30 – 14:30, jak również z treścią decyzji z dnia 16 stycznia 2026 r. - w Biuletynie Informacji Publicznej Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/obwieszczenia-decyzje-komunikaty> oraz w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, tj. w Urzędzie Gminy Tomaszów Lubelski, w Urzędzie Miasta Tomaszów Lubelski, w Urzędzie Gminy Belzec, w Urzędzie Miasta i Gminy Narol, w Urzędzie Gminy Horyniec-Zdrój, w Urzędzie Miasta i Gminy Cieszanów, w Urzędzie Gminy Lubaczów, w Urzędzie Miasta Lubaczowa.

Na ww. decyzję Ministra Finansów i Gospodarki przysługuje skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, wnoszona za pośrednictwem Ministra Finansów i Gospodarki, w terminie 30 dni od dnia, w którym zawiadomienie o wydaniu tej decyzji uważa się za dokonane. Zawiadomienie o wydaniu ww. Ministra Finansów i Gospodarki uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji w Ministerstwie Rozwoju i Technologii obwieszczenia informującego o wydaniu ww. decyzji.

Informuję, że właściwym w przedmiotowej sprawie - stosownie do treści rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 lipca 2025 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Finansów i Gospodarki (Dz.U. z 2025 r. poz. 997) - jest obecnie Minister Finansów i Gospodarki, zwany dalej „Ministrem”. Natomiast zgodnie § 1 ust. 4 pkt 1 lit. a i b ww. rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 lipca 2025 r. obsługa Ministra zapewnia Ministerstwo Rozwoju i Technologii w zakresie działań administracji rządowej: budownictwo, planowanie i zagospodarowanie przestrzenne oraz mieszkalnictwo; gospodarka.

Data publikacji obwieszczenia i treści decyzji: 28 stycznia 2026 r.

Korzystne rozwiązania zatrzymały nauczycieli w szkołach, ale na krótko

OŚWIATA W lutym, w lipcu, a także we wrześniu nauczyciele będą **odchodzić na świadczenie emerytalne**. Oświatowe związki przyznają, że liczba osób, które zdecydują się na taki krok, będzie wyższa niż zwykle

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

To efekt nowelizacji ustawy z 26 stycznia 1982 r. – Karta Nauczyciela (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 986 ze zm.). Zdaniem ekspertów wzrost liczby osób decydujących się na odejście z pracy w oświacie przyczyni się do większego niż zwykle problemu związanego z planowaniem nowego roku szkolnego.

Wyższe odprawy

Zgodnie z art. 87 Karty Nauczyciela w związku z przejściem na emeryturę, rentę z tytułu niezdolności do pracy lub nauczycielskie świadczenie kompensacyjne nauczycielowi przysługuje jednorazowa odprawa m.in. w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodzenia po 20 latach pracy. Do tej pory odprawa przy takim stażu pracy była o połowę mniejsza. W efekcie część nauczycieli, którzy już w ubiegłym roku mogli podjąć decyzję o odejściu na emeryturę, z uwagi na korzystniejszą odprawę wstrzymała się z taką decyzją. Pierwsze wnioski do ZUS o przejście na emeryturę pojawią się zapewne w lutym – tak, aby naliczone świadczenie uwzględniło korzystną waloryzację przyznanej emerytury.

– Mamy informacje od członków związku, że pierwsza lawina wniosków o przejście na emeryturę z zachowaniem prawa do sześciomiesięcznej odprawy nastąpi już w przyszłym tygodniu. Nauczyciel, który otrzyma świadczenie emery-

talne, może zdecydować się na zakończenie pracy lub kontynuować ją do końca roku szkolnego – potwierdza dr Waldemar Jakubowski, przewodniczący Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”.

– Nawet jeśli dyrektorzy przekonają tych emerytowanych nauczycieli do dalszej pracy, to nie będą oni chcieli pracować na pełen etat, a już z pewnością nie będą brać godzin ponadwymiarowych. Dzieje się tak, bo rośnie liczba uczniów problemowych – dodaje.

Kolejna fala wniosków do ZUS o przyznanie świadczenia emerytalnego nastąpi na przełomie lipca i sierpnia. Taka decyzja pozwoli skorzystać z ostatniego wynagrodzenia przypadającego na trwający rok szkolny 2025/2026.

– Odejść nauczycieli na emeryturę będzie znacznie więcej niż w poprzednich latach. Do naszego związku również napływają takie informacje. Jeśli takie wnioski do ZUS nie wpłyną w lutym, to pojawią się pod koniec lipca. Wielu nauczycieli, którzy mogli odejść w ubiegłym roku, zdecydowało się na pracę przez kolejny rok z uwagi na wprowadzenie korzystnych rozwiązań – wylicza Sławomir Wittkowitz, członek prezydium Forum Związków Zawodowych, przewodniczący WZZ „Forum-Oświata”.

Jak podkreśla, resort edukacji nie podejmuje decyzji, aby przy okazji niżej demograficznego tworzyć klasy liczące

po kilkunastu uczniów. W wielu szkołach, mimo że uczniów jest coraz mniej, liczba klas też jest ograniczana i wciąż są oddziały, zwłaszcza w szkołach ponadpodstawowych, liczące ponad 30 uczniów.

– Dodatkowo dla nauczycieli, którzy mają w klasie uczniów z orzeczeniem, rządzący nie chcą wprowadzić dodatku za trudne warunki, jak to jest w placówkach specjalnych. Brak takich działań sprawia, że nauczyciele odchodzą na emeryturę w możliwie najszybszym terminie. Tym razem nastąpiła kumulacja, bo nauczyciele z ubiegłego roku czekali na korzystne rozwiązania finansowe – podkreśla Wittkowitz.

Oświatowe związki podkreślają, że w związku z tym w czasie wakacji liczba nauczycieli poszukiwanych do pracy może znacznie wzrosnąć. W ostatnich latach średnio około 20 tys. osób jest poszukiwanych na miesiąc przez rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

Kampania wrześniowa z odejściami

Trzecim newralgicznym terminem, z którego będą masowo korzystać nauczyciele, aby odejść na emeryturę, będą pierwsze miesiące nowego roku szkolnego 2026/2027. Na podstawie art. 47 Karty nauczyciela za wieloletnią pracę nauczyciel otrzymuje nagrodę jubileuszową w wysokości 400 proc. wynagrodzenia miesięcznego za 45 lat pracy. To dodatko-

we świadczenie zostało wprowadzone dopiero od 1 stycznia 2026 r. Tymczasem nauczyciele nie byli zatrudniani z nowym rokiem kalendarzowym, lecz z rokiem szkolnym, czyli we wrześniu 2026 r.

– Uprawnione do tego świadczenia osoby, a także uprawnione do świadczenia emerytalnego w tym lub w ubiegłym roku, zdecydowały się po wakacjach na pozostanie w pracy, aby otrzymać dodatkowe pieniądze. Razem z wyższą odprawą emerytalną nauczyciel otrzyma ekstra 10 pensji tuż przed odejściem na emeryturę – mówi dr Waldemar Jakubowski.

Według niego największe problemy z uzupełnieniem wakatów będą mieć szkoły zawodowe, w których nauczyciele zawodu za namową dyrektorów tych placówek pracują nawet na 2,5 etatu w kilku szkołach.

W ocenie Krzysztofa Baszczyńskiego ze Związku Nauczycielstwa Polskiego wprowadzenie dodatkowej nagrody jubileuszowej z pewnością pozwoli na zatrzymanie części nauczycieli przez kolejne pięć lat, bo będą chcieli otrzymać taką nagrodę po 45 latach i dopiero wtedy zdecydować się na odejście z pracy w szkole.

W tym roku płaca nauczycieli ma wzrosnąć o 3 proc. Na 17 lutego 2026 r. Henryk Kiepus, wiceminister edukacji z PSL, zapowiedział spotkanie uzgodnień z związkami, które ma dotyczyć rozporządzenia płacowego. To, że płace nauczycieli od dwóch lat rosną zaledwie o kilka procent, również nie zachęca nauczycieli do pozostania w oświacie. ©

Rodzic zastępczy będzie miał dodatkowe uprawnienia

PIECZA ZASTĘPCZA

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

W projekcie ustawy reformującej system pieczy zastępczej znajdzie się zmiana przepisów, która pozwoli rodzicowi zastępczemu reprezentować dziecko przed powiatowym zespołem ds. orzekania o niepełnosprawności.

Tak wynika z odpowiedzi udzielonej Monice Hornie-Cieślak, rzec-

nik praw dziecka przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (MRPiPS). W swoim wystąpieniu skierowanym do resortu pytała o stan prac nad nowelizacją ustawy z 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 49 ze zm.). Szczególnie zainteresowanie RPD budzi zmiana, która ma dotyczyć art. 112¹ kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (k.r.io.). Chodzi o to,

aby rodzic zastępczy, pod którego pieczęą znajduje się niepełnosprawne dziecko, mógł w jego imieniu składać wnioski do powiatowego zespołu ds. orzekania o niepełnosprawności o wydanie dla niego orzeczenia o niepełnosprawności. Teraz nie jest to możliwe, jeśli sąd nie ustanowił rodzica zastępczego jednocześnie jego opiekunem prawnym.

MRPiPS wskazuje, że prace nad projektem nowelizacji ustawy, który

w grudniu 2025 r. został wpisany do wykazu prac legislacyjnych rządu, jeszcze trwają, a przewidywany termin, w którym ma on trafić do konsultacji zewnętrznych i uzgodnień, to luty lub marzec br. Potwierdziło przy tym, że jego elementem będzie zmiana art. 112¹ k.r.io., która jest przygotowywana w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości i komisją kodyfikacyjną prawa rodzinnego. ©

OGŁOSZENIA

GAZETA | INTERNET

www.ikomunikaty.pl

Ewa Gromek-Tyburka ewa.gromek@infor.pl
tel. kom. + 48 510 024 764

Sylwia Nowakowska sylwia.nowakowska@infor.pl
tel. kom. + 48 510 024 732

Kinga Cikacz kinga.cikacz@infor.pl
tel. kom. + 48 668 450 116

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GMINY MIEJSKIEJ CIECHANÓW

Działając na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami

Prezydent Miasta Ciechanów ogłasza:

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż:

działki numer 106/8 o powierzchni 0,3532 hektara, położonej w Ciechanowie obrębnie Krubin.

Dla działki prowadzona jest księga wieczysta PL1C/00011143/6.

Cena wywoławcza wynosi 630 600,00 złotych, wysokość wadium: 60 000,00 złotych. Do ceny sprzedaży doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23%.

Przetarg odbędzie się w dniu 16.04.2026 roku o godzinie 9.00. Termin wpłaty wadium: 13.04.2026.

Przetarg odbędzie się w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Ciechanów przy ulicy Wodnej 1. Warunkiem dopuszczenia do uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w formie pieniężnej (w tytule podając numer działki oraz nazwisko i imię osoby fizycznej lub nazwę osoby prawnej, która będzie uczestniczyć w przetargu) w podanych wyżej terminach. Wpłaty należy dokonać na rachunek bankowy Urzędu Miasta Ciechanów w BNP Paribas Bank Polska Oddział w Ciechanowie numer 97 1600 1462 1837 0686 3000 0004. Za wpłacenie wadium na rachunek bankowy uważa się wpływ wymaganej kwoty na rachunek Urzędu Miasta.

Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygra, będzie zaliczone na poczet ceny, zaś ulegnie przepadkowi na rzecz Gminy Miejskiej Ciechanów w razie uchylenia się tego uczestnika od zawarcia umowy. Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone przelewem na rachunek, z którego wypłynęło na konto Urzędu Miasta lub inny wskazany przez uczestnika.

Nabywca ponosi wszelkie koszty (opłaty notarialne i opłaty sądowe) związane z nabyciem. Wznowienia punktów granicznych zbywanych nieruchomości wyloniony w przetargu nabywca dokonuje we własnym zakresie i na własny koszt.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu została wywieszona na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Ciechanów ul. Wodna 1 – II piętro oraz zamieszczona na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Ciechanów.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami – ul. Wodna 1 pokój 306, tel.: 23-674-92-00 w. 224.

Gdańsk, 5 stycznia 2026 r.

WI-V.747.1.22.2025.EB.h

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 10 ust. 1 i 2b ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 1199), zwanej dalej „u.i.s.p.”, oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że zgodnie z art. 5 ust. 1 u.i.s.p., po rozpatrzeniu wniosku Energa Operator S.A., reprezentowanej przez Pana Łukasza Macha, nr 8471/4P/0422/ABr/2025 z dnia 14 sierpnia 2025 r., w dniu 5 stycznia 2026 r. Wojewoda Pomorski wydał decyzję nr WI-V.747.1.22.2025.EB o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej w zakresie sieci przesyłowej dla przedsięwzięcia pn.:

„Budowa kablowych linii elektroenergetycznych 110 kV wraz ze studniami i skrzynkami kablowymi, kanalizacją teletechniczną, mufami kablowymi oraz kablowym stanowiskiem słupowym wraz z rozbiórką linii napowietrznej WN 110 kV”, realizowanego w ramach przedsięwzięcia pn. „Przebudowa linii 110 kV Gdańsk I - Kokoski - Lotnisko – Wysoka - Sopot”, na działkach ewidencyjnych:

w mieście Sopot:

- Obręb 51: 57/1, 50, 58/3, 62, 63/2,
- Obręb 37: 6, 5, 8, 7, 2
- Obręb 38: 7, 6/4, 6/1, 6/3, 11, 10/13, 8, 10/23, 5/6, 9/3, 12/2, 9/14, 9/24, 9/25, 9/27, 12/1, 5/7, 10/14, 9/15, 10/22, 10/15, 5/5,
- Obręb 48: 1/5,
- Obręb 39: 50/5, 51.

W związku z powyższym zawiadamia się strony postępowania, że mogą zapoznać się z wyżej wymienioną decyzją w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku przy ul. Okopowa 21/27, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-159.

Treść decyzji została również zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego: <https://www.gov.pl/web/uw-pomorski/obwieszczenia-wojewody-pomorskiego2>

Jednocześnie informuje, że zgodnie z art. 25 ust. 1 u.i.s.p. przedmiotowa decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Zgodnie z art. 25 ust. 2 u.i.s.p. od ww. decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym za dokonane uznanie zostanie zawiadomienie o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia. Zgodnie z art. 10 ust. 2a u.i.s.p., zawiadomienie, o którym mowa powyżej, uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim. Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie (art. 25 ust. 3 u.i.s.p.).

Wojna o nazwy stanowisk wciąż trwa

RYNEK PRACY Zaledwie miesiąc po wejściu w życie przepisów nakazujących stosowanie neutralnych płciowo ogłoszeń o pracę **do Sejmu trafił projekt, który przewiduje uchylenie tych wymogów**

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Od 24 grudnia 2025 r., zgodnie z nowelizacją kodeksu pracy z 4 czerwca 2025 r. (Dz.U. z 2025 r. poz. 807), procesy rekrutacyjne – od sformułowania ogłoszenia po finalną rozmowę – muszą być wolne od jakichkolwiek przejawów dyskryminacji, zwłaszcza tej ze względu na płeć. Posłowie PiS, którzy już w trakcie prac krytycznie wypowiadali się na temat zmian, chcą uchylenia przepisów w tym zakresie. Projekt w tej sprawie wpłynął do Sejmu w ubiegłym tygodniu.

„Ochrona przed dyskryminacją nie powinna polegać na nakładaniu nowych obowiązków formalnych, lecz opierać się na skutecznym egzekwowaniu obowiązujących przepisów” – napisano w uzasadnieniu do projektu. Uznano tym samym, że nowy przepis nie przyczyni się do zwiększenia równości w dostępie do zatrudnienia, lecz doprowadzi do nadmiernej formalizacji procesu rekrutacyjnego, spowoduje niejasności interpretacyjne, co może zwiększać ryzyko sporów na linii pracodawca – pracownik.

Wnioskodawcy zaznaczają też, że prawo unijne nie nakłada obowiązku stosowania neutralnych nazw stanowisk ani narzucania form językowych w ogłoszeniach, pozostawiając państwu członkowskim swobodę w tym zakresie.

Cenna stabilność

Propozycja PiS wywołała różne emocje.

– Nie zgadzam się ze stanowiskiem, że przepisy unijne nie nakładają obowiązku stosowania neutralnych nazw stanowisk pracy. Art. 5 ust. 3 dyrektywy mówi jasno, że pracodawcy zapewniają, aby ogłoszenia o wakatach i nazwy stanowisk pracy były neutralne pod względem płci – tłumaczy Agata Majewska, radca prawny w TDJ Legal Morawiec, i zwraca uwagę, że propozycja uchylenia przepisów po miesiącu ich obowiązywania nie sprzyja stabilności prawa ani umacnianiu zaufania obywateli do państwa. Podkreśla też, że wielu pracodawców poczyniło nakłady organizacyjne i finansowe, by dostosować się do nowych przepisów.

Poza tym, jak mówi Agata Majewska, propozycja rezygnacji z no-

wych przepisów, jest też wyrazem niezrozumienia istoty i celu unijnej dyrektywy, którym jest walka ze stereotypami i często nieuświadomionymi uprzedzeniami dotyczącymi ról społecznych i oceną osób ubiegających się o zatrudnienie przez pryzmat ich płci.

– Obowiązkiem pracodawców jest zakaz dyskryminacji w zatrudnieniu, w tym w toku rekrutacji. Jego realizacja powinna się zaczynać już na etapie ogłoszenia o pracę, które nie może zamykać drogi osobie ubiegającej się o zatrudnienie tylko dlatego, że reprezentuje określoną płeć. A badania pokazują, że kobiety mniej chętnie i z większą obawą aplikują na stanowiska, których treść sugeruje, że pracodawca oczekuje kandydata płci męskiej – dodaje.

Organizacje reprezentujące pracodawców oceniają z kolei kierunek zmian korzystnie. Choć uważają, że nie są one możliwe do wdrożenia, ze względu na unijny wymóg.

– Niekiedy znalezienie neutralnego zamiennika dla stanowiska jest bardzo trudne albo powoduje, że brzmi on nienaturalnie w ofercie o pracę. Wyzwaniem jest też ograniczona powierzchnia ofert o pracę, z powodu której nie jest możliwe niekiedy zastosowanie opisowej wersji stanowiska. Nowe przepisy są więc wyzwaniem dla działów HR, zwłaszcza w firmach

o złożonej strukturze – wyjaśnia Grażyna Spytek-Bandurska, eksperta ds. stosunków pracy, dialogu społecznego i rynku pracy w Federacji Przedsiębiorców Polskich, zwracając uwagę, że na etapie prac obecnie występujące problemy były wcześniej sygnalizowane przez pracodawców.

– Wygląda jednak na to, że ustawodawca nie wziął pod uwagę specyfiki języka polskiego, a więc tego, jakie problemy może ona rodzić przy nazywaniu stanowisk. Na kłopoty wynikające z nowego prawa wskazywała też Konfederacja Lewiatan, która zwraca uwagę, że kodeks pracy przewiduje, że osoba, wobec której naruszono zasadę równego traktowania, ma prawo do odszkodowania nie niższego niż minimalne wynagrodzenie. Robert Lisicki, dyrektor departamentu rynku pracy w Konfederacji Lewiatan, zaznacza, że na horyzoncie są kolejne kary. Procedowany projekt ustawy o wzmocnieniu stosowania prawa do jednakowego wynagrodzenia przewiduje bowiem, że za brak neutralnych nazw stanowisk grozić będzie grzywna od 1 tys. zł do 30 tys. zł.

Związki też przeciwko

Co ciekawe, kierunek zmian negatywnie oceniają też organizacje związkowe. Michał Lewandowski, przewodniczący Ogólnopolskiego Pracowniczego Związku



Informacje dla osób ubiegających się o zatrudnienie

→ Zgodnie z 18^{3ca} znowelizowanego kodeksu pracy osoba ubiegająca się o zatrudnienie na danym stanowisku otrzymuje od pracodawcy informację o wynagrodzeniu, jego początkowej wysokości lub jego przedziale. Wynagrodzenie powinno być oparte na obiektywnych, neutralnych kryteriach, w szczególności pod względem płci, oraz odpowiednich postanowieniach układu zbiorowego pracy lub regulaminu wynagradzania.

→ Informacje te pracodawca przekazuje z wyprzedzeniem, by dać osobie ubiegającej się o pracę możliwość zapoznania się z nimi w ogłoszeniu o naborze na stanowisko, przed rozmową kwalifikacyjną lub przed nawiązaniem stosunku pracy.

→ Pracodawca ma obowiązek zapewnić, aby ogłoszenia o naborze na stanowisko oraz nazwy stanowisk były neutralne pod względem płci, a proces rekrutacyjny przebiegał w sposób niedyskryminujący.

© IP LR

Zawodowego Konfederacji Pracy, również zwraca uwagę, że zmiana jest efektem wytycznych UE.

– Poza tym dziś mamy do rozwiązania poważniejsze problemy. Mowa o uregulowaniu rynku pracy, nad czym prace się zatrzymały w związku z cofnięciem projektu ustawy o PIP czy o zwiększeniu uzwiązkowienia w praktyce, choć obowiązują nowe przepisy o układach zbiorowych, ale ciągle nie ma zachęty dla pracodawców i związków zawodowych do ich wdrażania – dodaje.

Przeciwnicy zdają sobie jednak sprawę, że na przeszłość mogą stanąć przepisy unijne. Dla-

tego, ich zdaniem, można było rozważyć nie całkowite uchylenie, ale wprowadzenie wyjątku do ustawy, czyli określenie, kiedy stanowiska nie muszą być neutralne płciowo.

– To kierunek, którym można by było podążać – mówi Grażyna Spytek-Bandurska. Pojawia się jednak pytanie, kto miałby dokonywać takiej oceny i podziału. – Nie ma poza tym stanowisk typowo męskich i typowo żeńskich. Takie założenie jedynie utwierdza stereotypowe podejście do pozycji kobiet i mężczyzn na rynku pracy i jest wyrazem nierównego traktowania w kontekście zatrudnienia – twierdzi Agata Majewska. © IP

Spóźniona uchwała też może być oceniana przez sąd

ORZECZENIE

Michał Culepa
dgp@infor.pl

Chodziło o radnego, który jednocześnie był zatrudniony w spółce. Spółka wypowiedziała mu umowę o pracę, choć nie miała na to zgody rady miasta. Pracodawca co prawda zwrócił się o to do rady, ale wniosek ten trafił do niej już po wypowiedzeniu umowy o pracę. Jako powód rozwiązania umowy spółka podała częste i długotrwałe nieobecności w pracy spowodowane chorobą albo opieką nad chorymi dziećmi i członkami rodziny, co dezorganizuje pracę i wymusza zatrudnianie innych pracowników w nadgodzinach.

Mimo że umowa została już rozwiązana, rada miasta wydała uchwa-

łę, w której nie wyraziła na to zgody. W uzasadnieniu uchwały wskazano, że radny szczegółowo przedstawił sytuację związaną z wypowiedzeniem. Twierdził, że faktyczną przyczyną wypowiedzenia mu umowy o pracę był jego udział w głosowaniu w sprawie udzielenia ulg podatkowych dla pracodawcy. Głosował przeciwko ich udzieleniu, uznając, że spowodowałyby to negatywne konsekwencje dla budżetu.

Ponadto wskazał, że jego absencje wynikały z konsekwencji wypadku przy pracy, do którego doszło kilka lat wcześniej, przebytego leczenia oraz opieki nad członkiem rodziny. Pracodawca nie przedstawił natomiast dowodów na potwierdzenie, że nieobecności powodowały

dezorganizację procesu pracy i konieczność wypłacania dodatkowych wynagrodzeń za pracę w godzinach nadliczbowych przez innych pracowników.

Uchwałę tę spółka zaskarżyła do sądu administracyjnego i WSA we Wrocławiu stwierdził jej nieważność. Zdaniem WSA rada podejmowała uchwałę, wiedząc o wcześniejszym rozwiązaniu umowy o pracę z radnym. Skoro zaś uchwała została podjęta, pracodawca, nawet jeżeli wypowiedział już umowę o pracę, ma interes prawny w jej zaskarżeniu.

Można zaskarżyć do sądu uchwałę rady gminy, w której nie zgadza się ona na rozwiązanie umowy o pracę z radnym, nawet jeśli wypowiedzenie zostało złożone przed

wydaniem uchwały. Tak orzekł NSA.

Natomiast skarga była, zdaniem WSA, zasadna. Rada miasta, odmawiając wyrażenia zgody na rozwiązanie umowy, powinna wykazać, że jest związek między wypowiedzeniem stosunku pracy z radnym a okolicznościami związanymi z wykonywaniem przez niego mandatu. Powinna też swoje stanowisko uzasadnić – z odniesieniem się do okoliczności wskazywanych przez obie strony oraz do ustaleń faktycznych, na podstawie logicznych argumentów oraz weryfikowalnego materiału dowodowego. Jednak tego nie zrobiła.

Skargę kasacyjną na to orzeczenie złożył pełnomocnik radnego. Jego zdaniem zaskarżenie uchwały było bezprzedmiotowe,

skoro została ona wydana po rozwiązaniu umowy o pracę. I tak pracodawca, zdaniem skarżącego, naruszył prawo, więc rozstrzygnięcie w kwestii uchwały rady nie miałooby znaczenia prawnego.

NSA oddalił skargę kasacyjną. Wskazał, że nie można mówić o niedopuszczalności czy bezprzedmiotowości badania legalności uchwały rady gminy, która została podjęta już po zakończeniu umowy z radnym.

– W sytuacji, gdy rada nie wyrazi zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym, pozbawia to możliwości zwolnienia takiego pracownika radnego przez pracodawcę. Stanowi to istotne ograniczenie uprawnień pracodawcy. Dlatego powinna służyć mu ochrona sądowa w tym zakresie.

Nawet jeżeli doszło do uprzedniego rozwiązania stosunku pracy, to jednak i tak ciąży na pracodawcy obowiązek wystąpienia o zgodę na taką czynność do rady. Jeżeli pracodawca wystąpi z takim wnioskiem, to z kolei rada ma obowiązek ten wniosek rozpoznać i wydać stosowną uchwałę. Fakt rozwiązania stosunku pracy, jeżeli do niego doszło nawet przed wydaniem tej uchwały, nie powoduje bezprzedmiotowości postępowania w kwestii jej legalności – powiedziała sędzia sprawozdawca Hanna Knysiak-Sudyka. © IP

ORZECZNICTWO

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 10 grudnia 2025 r., sygn. III OSK 2731/22
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

NFZ dokona korekty świadczeń we wrześniu

OCHRONA ZDROWIA Szpitale do września **muszą wprowadzić nowy standard żywieniowy**, ale dodatkowe pieniądze dostaną od nowego roku. Po okresie przejściowym NFZ dokona weryfikacji wstecznej świadczeń

Beata Lisowska
beata.lisowska@infor.pl

Od stycznia wszystkie szpitale muszą zapewnić pacjentom jednakowe zasady żywienia. Posiłki mają być zdrowe, odpowiednio zbilansowane i dostosowane do stanu zdrowia chorych. 1 stycznia 2026 r. weszło w życie rozporządzenie ministra zdrowia z 12 grudnia 2025 r. w sprawie standardu organizacyjnego żywienia zbiorowego w podmiocie leczniczym wykonującym działalność leczniczą w rodzaju świadczenia szpitalne. Nowy standard zastąpił program pilotażowy „Dobry posi-

łek w szpitalu”, w którym uczestniczyła większość szpitali. W rozporządzeniu wprowadzono nowe rozwiązania, których nie było wcześniej w pilotażu, m.in. obowiązek zapewnienia pacjentowi na każdym oddziale dostępu do wody pitnej czy wzmocnienie weryfikacji jakości żywienia, m.in. przez badania laboratoryjne żywności oraz badanie opinii pacjentów.

Część szpitali nie uczestniczyła w programie „Dobry posiłek” i teraz będzie musiała od zera wprowadzić nowe zasady. Także te, które od trzech lat wprowadzały urozmaicone i zbilansowane diety, mu-

szą się dostosować do nowych zasad. Dlatego Ministerstwo Zdrowia wprowadziło okres przejściowy na dostosowanie się do wymogów rozporządzenia do 1 września 2026 r.

Jednocześnie jednak resort zdrowia zapewnia, że na realizację standardu żywieniowego szpitale będą otrzymywały dodatkowe środki finansowe od stycznia. Jak zatem będzie wyglądał mechanizm finansowania posiłków dla pacjentów na nowych zasadach?

Resort zdrowia tłumaczy, że koszt żywienia pacjentów będzie uwzględniony w wyliczeniach punktowych świad-

czeń (tj. przez wzrost wyceny świadczeń).

– Szpitale otrzymają dodatkowe środki już od stycznia 2026 r., z zastrzeżeniem, że po zakończeniu okresu przejściowego NFZ dokona weryfikacji wstecznej wszystkich świadczeń sprawozdanych przez świadczeniodawców – tłumaczy Biuro Komunikacji Ministerstwa Zdrowia. NFZ dokona korekt przez zastosowanie odpowiedniego współczynnika regresywnego (ujemnego), wyłącznie w odniesieniu do tych świadczeń, które były sprawozdawane przez świadczeniodawców w okresie niespełnienia standardu żywienia.

Według resortu zdrowia takie rozwiązanie pozwoli na zachowanie stabilności modelu finansowania świadczeń,

a jednocześnie będzie stanowiło motywację dla szpitali do realnego i możliwie szybkiego dostosowania się do wymogów standardu.

Dyrektorów placówek niepokoi jednak to, że pomimo ubiegłotygodniowych zapowiedzi prezes NFZ wciąż nie opublikował zarządzeń w sprawie wyceny wprowadzenia standardu żywieniowego w szpitalach. Zgodnie z prawem taryfy AOTMiT wchodzi w życie po wydaniu zarządzenia prezesa NFZ, a ich projekty miały być gotowe jeszcze w ubiegłym tygodniu. Zgodnie z propozycją AOTMiT koszt posiłku w szpitalu za osobodzień został oszacowany na ok. 21 zł (dla kobiet w ciąży ma być wyższy – 23,50 zł).

– Nie otrzymaliśmy żadnych propozycji z NFZ w sprawie „Dobrego po-

siłku” i niczego nie wiemy poza tym, że stawka żywieniowa będzie niższa o ok. 4 zł. Utrzymujemy dietetyka i staramy się utrzymać jakość posiłków na takim poziomie jak w programie „Dobry posiłek” – zapewnia Grażyna Podlipniak-Sobczyńska, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Łosicach.

– Do żywienia pacjentów na pewno będziemy musieli dopłacać, ale paradoks polega na tym, że nie wiemy nawet ile. Musimy płacić na bieżąco faktury dla dostawców i chcielibyśmy wiedzieć, jaka będzie kwota, żeby móc to wszystko zbilansować – podkreśla Tomasz Kopiec, dyrektor Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego im. W. Orłowskiego w Warszawie. ©

Będzie nowy wzór legitymacji emeryta-rencisty

PROCEDURY

Beata Lisowska
beata.lisowska@infor.pl

ZUS już wkrótce zacznie wydawać seniorom legitymacje na nowych blankietach. Dokumenty będą lepiej zabezpieczone przed fałszerstwami. Dotychczasowe karty zachowują ważność przez okres, na jaki zostały wydane.

Do konsultacji społecznych trafił projekt rozporządzenia ministra rodziny, pracy i polityki społecznej zmieniającego rozporządzenie w sprawie legitymacji emeryta-rencisty.

W załączniku do tej regulacji została opublikowana propozycja nowego wzoru tego dokumentu.

Legitymacja będzie miała jak dotychczas formę plastikowej spersonalizowanej karty, zmieni się jednak szata graficzna z koloru zielonego na szary, ale co najważniejsze, będzie miała dodatkowe zabezpieczenia. Z jednej strony będzie zawierać elementy zabezpieczające przed podrobieniem i sfałszowaniem, a z drugiej – skrót „LER” pisany alfabetem Braille’a. Na legitymacji – tak jak dotychczas – będą umieszczone dane identyfikacyjne seniora, takie jak imię, nazwisko oraz numer PESEL. Dokument będzie też zawierał numer legitymacji, rodzaj świadczenia oraz termin ważności.

Jak tłumaczy Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (MRPiPS), opracowanie nowego wzoru dokumentu wynika z konieczności spełnienia wymagań w zakresie zabezpieczeń przed fałszerstwami.

Legitymacja emeryta-rencisty zalicza się do trzeciej kategorii dokumentów publicznych, czyli takich, które mają wpływ na bezpieczeństwo państwa, obrotu gospodarczego i prawne. Zgodnie z art. 73 ust. 1 pkt 2 ustawy z 22 listopada 2018 r. o dokumentach publicznych dokumenty publiczne kategorii trzeciej, które nie spełniają wymagań co do minimalnych zabezpieczeń,

mogą być wydawane nie dłużej niż przez okres siedmiu lat od dnia wejścia w życie powyższej regulacji, tj. do 12 lipca 2026 r.

ZUS zacznie wydawać nowe legitymacje po wejściu w życie rozporządzenia, co ma nastąpić 14 dni po jego opublikowaniu w Dzienniku Ustaw. Co ważne, seniorzy nie muszą dokonywać wymiany już posiadanych dokumentów, bowiem zachowają one ważność przez okres, na jaki zostały wydane.

Natomiast ZUS po 12 lipca br. już nie będzie mógł korzystać ze starych blankietów.

Ostatnia zmiana szaty graficznej legitymacji emeryta-rencisty miała miejsce w 2017 r. – wtedy została dostosowana do potrzeb osób niewidomych przez zastosowanie alfabetu Braille’a.

Dokument ułatwia identyfikację seniorów, stanowi potwierdzenie posiadania statusu emeryta lub rencisty i objęcia ubezpieczeniem zdrowotnym. ZUS wydaje ten dokument z urzędu, czyli bez konieczności składania wniosku.

Posiadacze legitymacji mogą liczyć na wiele benefitów, co może skłaniać do prób fałszowania tego dokumentu. W wielu ap-

tekach i domach wczasowych dla emerytów oferowane są specjalne zniżki. Legitymacja służy także do potwierdzenia statusu emeryta podczas korzystania z komunikacji miejskiej oraz podróży PKP.

Seniorzy są bowiem uprawnieni do korzystania z ulg w przejazdach środkami transportu we wszystkich miastach oraz zniżek na bilety kolejowe.

Każdy emeryt mający legitymację ZUS może się posługiwać nią także w wersji elektronicznej, ponieważ od 2023 r. jest dostępna w aplikacji mObywatel. ©

Więcej na
www.gazeta-prawna.pl



BURMISTRZ GRODZISKA MAZOWIECKIEGO informuje, że na elektronicznej tablicy ogłoszeń (ETO) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Grodzisku Mazowieckim przy ul. T. Kościuszki 12a oraz na stronach internetowych www.grodzisk.pl i www.bip.grodzisk.pl, zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 28 o pow. 34,80 m² w budynku zlokalizowanym przy ul. T. Bairda 4 w Grodzisku Maz. Sprzedaż lokalu następuje wraz z udziałem 3860/295590 w nieruchomości wspólnej, którą stanowią działki ewidencyjne nr 5/48, nr 3/24, nr 3/26 i nr 2/27 w obrębie 0034 oraz części budynku i urządzenia niesłużące wyłącznie do użytku właścicieli lokali. Lokal znajduje się na I piętrze w budynku mieszkalnym wielorodzinnym. Składa się z: kuchni, pokoju, przedpokoju oraz łazienki z WC. Lokal posiada zabudowany balkon oraz przynależne pomieszczenie – piwnicę o powierzchni 3,80 m². Lokal wyposażony jest w instalacje: elektryczną, wodociagową, gazową, kanalizacyjną, centralnego ogrzewania oraz ciepłej wody. Zgodnie z MPZP nieruchomość położona jest w strefie oznaczonej symbolem D138-MW tj. teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinna z towarzyszeniem usług. **Cena wywoławcza wynosi 340.000 zł, wadium wynosi 34.000 zł.** Sprzedaż lokalu zwolniona jest od podatku VAT na mocy art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U.2025.775 ze zm.). **Przetarg odbędzie się w dniu 10.03.2026 r. o godz. 11:00 w budynku Willi Niespodzianka w Grodzisku Maz. przy ul. T. Kościuszki 12 w sali na parterze.** Wadium należy wpłacić na konto Urzędu Miejskiego nr 88 1240 6348 1111 0010 4058 8554 Bank Pekao S.A Warszawa do dnia 05.03.2026 r. Informacje: Urząd Miejski w Grodzisku Maz., Wydział Gospodarki Nieruchomościami, tel. 22 463 46 28, 516 541 391.



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

informuje o ogłoszeniu i przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości, stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy, pod teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, zabudowy usługowej

1. Oznaczenie nieruchomości:

Lp.	Położenie, obręb	Nr działki	Pow. [ha]	Księga wieczysta	Cena wywoławcza netto	Wadium
1.	ul. Garbary ul. Królowej Jadwigi w Bydgoszczy	52/3 54/3 obr. 82	0,0689 0,0928 0,1617	BY1B/00009132/4 BY1B/00036253/6	1.650.000,-*	203.000,-

* Uwaga: cena wywoławcza nieruchomości nie obejmuje należności podatkowych, które wprowadziła z dniem 1 maja 2004 r. ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775 ze zm.). Nabycyca zobowiązany jest do zapłaty wyciycytowanej ceny sprzedaży oraz obowiązującego w dniu sprzedaży podatku VAT.

2. Termin i miejsce przetargu: **14.04.2026 r. o godz. 11.00 w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 2 w Sali Łochowskiego.**

3. Termin wpłaty wadium **07.04.2026 r.** przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA Nr 27 1240 6452 1111 0010 4788 2066, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę użycia środków pieniężnych na wskazany w ogłoszeniu rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.

4. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:

- na tablicy ogłoszeń w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A,
- na stronie internetowej: <http://bip.um.bydgoszcz.pl>.

5. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokój nr 122, tel.: 052/ 58 56 412, w godzinach 8.00 -16.00 (pon., śr., czw.); 8.00 – 18.00 (wt.); 8.00 – 14.00 (pt.).

US

20 LUTEGO

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 LUTEGO

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

25 LUTEGO

Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 LUTEGO

Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 LUTEGO

Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Dziennik Ustaw z 23 stycznia 2026 r.

Transport kolejowy

Rozporządzenie ministra infrastruktury z 20 stycznia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie poważnych wypadków, wypadków i incydentów w transporcie kolejowym

• Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 7 lutego 2026 r.

Poz. 74

Omówienie: Dyspozytor lub inny wyznaczony pracownik zarządcy infrastruktury, któremu zgłoszono zdarzenie zaistniałe na sieci kolejowej, jest zobowiązany niezwłocznie powiadomić o nim:

- członków komisji kolejowej ze strony zarządcy infrastruktury;
- przewodniczącego Państwowej Komisji Badania Wypadków Kolejowych (PKBWK);
- oddział terenowy Urzędu Transportu Kolejowego właściwy terytorialnie dla miejsca zdarzenia;
- właściwe służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo i ochronę infrastruktury krytycznej oraz obronność państwa – w przypadku zdarzeń mogących mieć charakter sabotażu, cyberataku, aktu terrorystycznego lub innego zagrożenia bezpieczeństwa państwa.

Dyspozytor lub inny wyznaczony pracownik przewoźnika kolejowego, który otrzymał informację o zdarzeniu, jest zobowiązany niezwłocznie powiadomić o nim:

- członków komisji kolejowej ze strony przewoźnika;
- przewodniczącego PKBWK;
- oddział terenowy Urzędu Transportu Kolejowego (UTK) właściwy terytorialnie dla miejsca zdarzenia;
- najbliższy urząd celny, jeżeli w zdarzeniu zostali poszkodowani pracownicy celni wykonujący czynności służbowe na obszarze kolejowym lub zostały uszkodzone zamknięcia celne lub towary podlegające ocłenieniu;
- właściwe służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo i ochronę infrastruktury krytycznej oraz obronność państwa – w przypadku zdarzeń mogących mieć charakter sabotażu, cyberataku, aktu terrorystycznego lub innego zagrożenia bezpieczeństwa państwa.

Jeżeli okoliczności i kategoria zdarzenia nie są jednoznaczne, w zawiadomieniu przewodniczący komisji kolejowej wspólnie z jej członkami określa kategorię zdarzenia na „w trakcie ustalania”.

Zawiadomienie o zdarzeniu przekazuje się nie później niż w pierwszym dniu roboczym następującym po dniu jego stwierdzenia.

Protokół ustaleń końcowych albo jego kopię komisja kolejowa udostępnia:

- kierownikom jednostek organizacyjnych, którzy są zobowiązani do zrealizowania wniosków zapobiegawczych – niezwłocznie po podpisaniu protokołu;
- jednostce nadrzędnej nad jednostką organizacyjną, której przedstawiciel uczestniczył w komisji kolejowej, przewodniczącemu PKBWK oraz prezesowi UTK – w terminie siedmiu dni od dnia podpisania protokołu;
- właściwej miejscowo komendzie policji – jeśli zachodzi taka konieczność;
- właściwej miejscowo komendzie Państwowej Straży Pożarnej – jeśli zachodzi taka konieczność.

Mniejszości narodowe i etniczne

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 21 stycznia 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym

Poz. 75

Karta Polaka

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 21 stycznia 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o Karcie Polaka

Poz. 76

Dodatek osłonowy

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 21 stycznia 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o dodatku osłonowym

Poz. 77

Monitor Polski z 23 stycznia 2026 r.

Sektor przedsiębiorstw

Obwieszczenie prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z 22 stycznia 2026 r. w sprawie przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw w grudniu 2025 r.

Poz. 115

Omówienie: Ogłoszono, że przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw w grudniu 2025 r. wyniosło 9583,31 zł.

Wchodzą w życie 28 stycznia 2026 r.

Spółdzielnie mieszkaniowe – ustawa z 4 grudnia 2025 r. o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 13 stycznia 2026 r. poz. 39)

Omówienie: Pełnomocnikiem członka spółdzielni będącej osobą fizyczną może być:

- osoba bliska członka z wyłączeniem osób pozostających faktycznie we wspólnym pożyciu;
- adwokat lub radca prawny;
- inny członek tej samej spółdzielni.

Do pełnomocnictwa udzielonego osobie bliskiej dołącza się oświadczenie, w którym pełnomocnik potwierdza pod rygorem odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych oświadczeń, że spełnia wymóg, o którym mowa w ustawie. W oświadczeniu zamieszcza się klauzulę w brzmieniu: „Jestem świadomy odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego oświadczenia”.

Pełnomocnictwo udzielone osobie bliskiej bez dołączonego oświadczenia jest nieważne.

Członek spółdzielni lub pełnomocnik jest zobowiązany do doręczenia spółdzielni pełnomocnictwa, a w przypadku gdy pełnomocnikiem jest osoba bliska członka – również oświadczenia, nie później niż trzy dni przed terminem posiedzenia walnego zgromadzenia lub jego pierwszej części.

Pełnomocnik nie może brać udziału w głosowaniu, którego przedmiotem jest wybór i odwołanie członków rady nadzorczej lub członków zarządu spółdzielni.

Środki finansowe dla uczelni medycznych – rozporządzenie ministra zdrowia z 7 stycznia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie sposobu podziału środków finansowych dla uczelni medycznych nadzorowanych przez ministra właściwego do spraw zdrowia (Dz.U. z 13 stycznia 2026 r. poz. 40)

Omówienie: Zmian dokonano w załączniku nr 1 do rozporządzenia, w którym określono sposób podziału części zasadniczej środków finansowych na utrzymanie i rozwój potencjału dydaktycznego oraz badawczego dla uczelni medycznych nadzorowanych przez ministra zdrowia.

Wchodzą w życie 29 stycznia 2026 r.

Ustalanie lokalizacji linii kolejowej – ustawa z 18 grudnia 2025 r. o zmianie ustawy o transporcie kolejowym (Dz.U. z 14 stycznia 2026 r. poz. 41)

Omówienie: Nowe przepisy przewidują m.in., że decyzja o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej może być zmieniona przez wojewodę na wniosek podmiotu, na rzecz którego została wydana. Może to nastąpić wtedy, gdy po rozpoczęciu inwestycji dotyczącej linii kolejowej wystąpią okoliczności niemożliwe do przewidzenia na etapie jej planowania i przygotowania, mające istotny i negatywny wpływ na: strukturę funkcjonalno-przestrzenną terenu inwestycji lub jego bezpośredniego otoczenia; społeczność lokalną zamieszkującą obszar objęty inwestycją lub jego sąsiedztwo lub bezpieczeństwo prowadzenia robót budowlanych lub dalszego użytkowania infrastruktury kolejowej – w zakresie niezbędnym

do usunięcia lub ograniczenia negatywnych skutków tych okoliczności.

Przez taką okoliczności rozumie się zdarzenia lub zjawiska natury technicznej, środowiskowej lub społecznej, których wystąpienie w sposób istotny zmienia uwarunkowania realizacji inwestycji dotyczącej linii kolejowej, a które nie zostały uwzględnione w dokumentacji projektowej.

W przypadku uznania zasadności wniosku o zmianę decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej wojewoda wszczyna postępowanie w sprawie takiej zmiany.

Jeżeli zmiana decyzji dotyczy nabycia prawa własności lub użytkowania wieczystego nieruchomości, wojewoda ustala wysokość odszkodowania, uwzględniając wartość odtworzeniową nieruchomości określoną bez uwzględnienia stopnia zużycia.

Do zmiany decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej w wyżej wymienionym trybie nie jest wymagana zgoda stron postępowania innych niż podmiot, który złożył wniosek.

W przypadku gdy decyzja o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej będąca przedmiotem wniosku jest przedmiotem postępowania sądownoadministracyjnego, sąd administracyjny zawiesza to postępowanie do dnia, w którym decyzja o zmianie decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej wydana w wymienionym trybie stała się ostateczna.

Bezpieczeństwo ruchu drogowego – ustawa z 4 grudnia 2025 r. o zmianie niektórych ustaw w celu poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego (Dz.U. z 29 grudnia 2025 r. poz. 1872)

Omówienie: W nowelizacji przewidziane zostały nowe rodzaje czynów zabronionych jako wykroczenia albo przestępstwa. Są to nielegalne wyścigi, rajdy i inne podobne imprezy. Ponadto w nowych przepisach zastrzeżono sankcje karne: za rażąco niebezpieczną, brawurową jazdę, prowadzenie pojazdów pod wpływem alkoholu oraz łamanie sądowego zakazu prowadzenia pojazdów. Nowelizacja wprowadza również nowe rozwiązania dotyczące wypadku pojazdów mechanicznych.

Zgodnie z nowelizacją, zabrania się kierowania pojazdem silnikowym lub motorowerem w sposób:

- powodujący celowy poślizg kół (drift);
- powodujący celową utratę styczności z nawierzchnią chociażby jednego z kół pojazdu; nie dotyczy to kół na osiach podnoszonych w pojazdach kategorii N2, N3 i M3.

Zgodnie z omawianą nowelizacją ten, kto na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub strefie ruchu prowadzi pojazd mechaniczny, celowo wprowadzając go w poślizg lub doprowadzając do utraty styczności z nawierzchnią chociażby jednego z kół pojazdu, podlega karze grzywny nie niższej niż 1500 zł.

Ponadto nowe uormowania przewidują m.in., że spotkanie właścicieli, posiadaczy lub użytkowników pojazdów samochodowych na otwartej lub ogólnodostępnej przestrzeni, którego celem jest prezentacja pojazdów samochodowych w liczbie większej niż 10, w szczególności wprowadzonych w nich modyfikacji, wymaga wcześniejszego zawiadomienia organu gminy.

(Nowelizacja zaczyna obowiązywać po upływie 30 dni od ogłoszenia, tj. od 29 stycznia 2026 r., z wyjątkiem przepisów, które wchodzi w życie po upływie 3 miesięcy od ogłoszenia, tj. 30 marca 2026 r.).

Wchodzi w życie 31 stycznia 2026 r.

Sprawozdania kwartalne – rozporządzenie ministra klimatu i środowiska z 6 listopada 2025 r. w sprawie wzoru sprawozdania kwartalnego przekazywanego prezesowi Urzędu Regulacji Energetyki przez podmiot realizujący Narodowy Cel Wskaźnikowy (Dz.U. z 25 listopada 2025 r. poz. 1618)

Omówienie: W załączniku do rozporządzenia określono wzór wyżej wymienionego sprawozdania kwartalnego.



krzysztof.tomaszewski@infor.pl



Wyścig z czasem. Jak miliardy z KPO zmieniają miasta i regiony



W październiku 2025 r. Tramwaje Warszawskie podpisały dwie umowy pożyczki z KPO na łączną kwotę 2,059 mld zł. Powstaną nowe trasy, zmodernizowane i zazielenione zostaną odcinki torowisk, zostaną też kupione nowe pojazdy i wyremontowane użytkowane.

Fot. Shutterstock

Po długim czasie politycznego impasu i technicznych przygotowań Krajowy Plan Odbudowy (KPO) zszedł na poziom miast, gmin i regionów. W szkołach trwa termomodernizacja, samorządy aktualizują plany ogólne, województwa zamawiają nowy tabor kolejowy, a miasta sięgają po pożyczki na zieloną transformację. To tylko niektóre przykłady. Rok 2026 będzie w wielu wymiarach dla KPO decydujący

Liczba podpisanych umów w ramach KPO przekroczyła milion – poinformowało Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej pod koniec ubiegłego tygodnia. To symboliczny próg, natomiast zbliża się kluczowa data. Do końca sierpnia muszą zostać zrealizowane wszystkie kamienie milowe i cele zapisane w KPO. Nie chodzi przy tym o deklaracje czy częściowe postępy, lecz o faktyczne zakończenie inwestycji, a więc oddanie budynków czy innej infrastruktury do użytkowania, dostarczenie taboru, uruchomienie usług. Na koniec 2026 r. zamyka się okno wypłat. Po tej dacie nawet perfekcyjnie wykonany projekt nie może już zostać sfinansowany z KPO.

Dla samorządów oznacza to fundamentalną zmianę sposobu myślenia o inwestycjach. W klasycznych programach unijnych najważniejsze było zabezpieczenie finansowania. W KPO coraz częściej słychać inne pytanie: czy zdążymy na czas. Ryzyko nie polega bowiem na utracie części dofinansowania, lecz na tym, że cała inwestycja – choć potrzebna i rozpozczęta – wypadnie poza ramy programu.

Ten wyścig z czasem najmocniej widać w dużych projektach infrastrukturalnych: kolejowych, energetycznych, miejskich. Harmonogramy są układane niemal pod jedną datę, czyli koniec sierpnia 2026 r. Każdy poślizg w przetargu, każdy spór z wykonawcą czy opóźnienie w dostawach może oznaczać konieczność szukania alternatywnego finansowania. Samorządy, które decydują się na ambitniejsze projekty, robią to ze świadomością, że margines błędu jest minimalny.

Jednocześnie presja czasu działa jak filtr. Do KPO trafiają przede wszystkim te przedsięwzięcia, które

są dobrze przygotowane, mają pełną dokumentację i nie wymagają skomplikowanych uzgodnień. Projekty ryzykowne – choć często strategicznie ważne – są odkładane lub przenoszone do klasycznych funduszy UE. Wygrywają te samorządy, które potrafią szybko podejmować decyzje i równie prędko je realizować.

Znaczącym instrumentem adresowanym bezpośrednio do miast są preferencyjne pożyczki na zieloną transformację uruchomione przez Bank Gospodarstwa Krajowego (BGK). Łączna pula tego instrumentu to ok. 14 mld zł, a jego charakter wyznacza istotną zmianę w podejściu do finansowania rozwoju lokalnego. Zamiast dotacji pojawia się dług – relatywnie tani i długoterminowy, ale jednak wymagający ostrożnego zarządzania. Środki te trafiają m.in. na modernizację oświetlenia ulicznego, zagospodarowanie przestrzeni publicznych, rozwój zieleni miejskiej, inwestycje retencyjne oraz poprawę efektywności energetycznej budynków komunalnych. Duże miasta traktują ten instrument jako element strategii finansowej porównywalny z emisją obligacji. Dla mniejszych gmin pożyczka z KPO jest decyzją znacznie trudniejszą – konkurującą bezpośrednio z innymi formami zadłużenia. W praktyce KPO po raz pierwszy na taką skalę zmusza do myślenia o transformacji klimatycznej nie jak o projekcie unijnym, lecz jak o inwestycji, której koszty i korzyści będą rozłożone na lata.

Drugi ważny strumień środków z KPO dla samorządów dotyczy termomodernizacji budynków użyteczności publicznej, realizowanych głównie za pośrednictwem Narodowego Funduszu Ochrony Śro-

dowiska i Gospodarki Wodnej. Setki samorządów modernizują szkoły, przedszkola i urzędy – docieplają budynki, wymieniają źródła ciepła, instalują fotowoltaikę i modernizują systemy wentylacji. Dla wielu samorządów jest to odpowiedź nie tylko na wyzwania klimatyczne, lecz także na rosnące koszty energii.

Kolejną ważną grupę tworzą projekty związane z transportem, zwłaszcza koleją. Chodzi o zakup nowego taboru, modernizację linii kolejowych, poprawę bezpieczeństwa ruchu. Pojedyncze kontrakty opiekują często na dziesiątki lub setki milionów złotych. Nowe pociągi, wyższy komfort podróży, krótszy czas przejazdu to wymierne korzyści dla podróżnych.

Warto również odnotować strumień środków przeznaczonych na rozwój opieki nad dziećmi do lat trzech, realizowany w ramach programu „Aktywny maluch”. KPO finansuje tu przede wszystkim infrastrukturę. Chodzi o budowę i adaptację żłobków oraz klubów dziecięcych. W skali kraju mówimy o tysiącach nowych miejsc opieki, z których szczególnie korzystają gminy wiejskie i miejsko-wiejskie. Dla wielu z nich to pierwsza realna szansa na stworzenie instytucjonalnej opieki nad najmłodszymi. Jednocześnie samorządy od początku zwracają uwagę na strukturalne ograniczenie tego wsparcia. KPO finansuje start inwestycji, ale koszty bieżącego funkcjonowania – wynagrodzenia personelu, utrzymanie placówek – pozostaną w lokalnych budżetach długo po 2026 r. W tym sensie KPO rozwiązuje problem infrastrukturalny, lecz nie zamyka dyskusji o długofalowym modelu finansowania usług opiekuńczych.

Środki z KPO płyną również na planowanie przestrzenne i rewitalizację. Setki gmin znalazły się na oficjalnych listach przedsięwzięć, obejmujących przygotowanie planów ogólnych, gminnych programów rewitalizacji oraz aktualizację dokumentów strategicznych. Skala pojedynczych projektów jest niewielka, zwykle od kilkudziesięciu do kilkuset tysięcy złotych, lecz ich zasięg terytorialny jest wyjątkowo szeroki. Ten komponent ma charakter egalitarny, bowiem korzystają z niego zarówno duże miasta, jak i niewielkie gminy o ograniczonych zdolnościach inwestycyjnych. Jest to jeden z najbardziej niewralgicznych obszarów – dokumenty można przygotować stosunkowo szybko, bez ryzyk typowych dla inwestycji budowlanych. Znaczenie projektów wykracza jednak daleko poza horyzont KPO. To one tworzą ramy dla przyszłych inwestycji, finansowanych już z innych źródeł.

Krzysztof Ratniczy

KPO w liczbach

- całość pomocy z UE to prawie 54,7 mld euro (ok. 240 mld zł),
- podpisano ponad 1 000 000 umów,
- 346 gmin zawarło umowy na sieci wodno-kanalizacyjne, a kolejne dziesiątki zrobią to wkrótce,
- wsparcie uzyskało ponad 300 szpitali,
- dla celów lokalnego transportu w Polsce do- starczono już ponad 350 autobusów, łącznie 120 tramwajów dotrze do końca stycznia,
- dofinansowanie otrzymało ponad 1000 pod- miotów ekonomii społecznej,
- powstają nowe miejsca w żłobkach, docelowo będzie ich ponad 40 tys.

Kujawsko-Pomorskie w rekordowym tempie wykorzystuje fundusze UE



Dzięki zakupowi 40 nowoczesnych pojazdów marszałkowska spółka KPTS ma jedną z najnowocześniejszych flot w kraju.



Budowa czwartego kręgu Opery Nova w Bydgoszczy

PREZENTACJA

Samorząd województwa kujawsko-pomorskiego zamknął miniony rok imponującymi liczbami obrazującymi wykorzystanie programu Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza (FEdKP). Podpisano blisko tysiąc umów, poziom zakontraktowanych środków osiągnął 5 mld zł, 63,7 proc. dostępnej alokacji. To rekord w skali kraju. W tym roku będą kontynuowane szeroko zakrojone inwestycje, finansowane również w istotnym stopniu m.in. ze środków własnych.

Kujawsko-Pomorskie jest liderem pod względem tempa wydatkowania środków w ramach regionalnych programów operacyjnych. W 2026 r. w ramach FEdKP do podziału pozostaje jeszcze ponad 1 mld zł.

– Środki z programów unijnych wciąż są napędem dla naszej gospodarki i dają możliwość realizacji istotnych działań prorozwojowych. To dzięki zaangażowaniu beneficjentów – instytucji publicznych, samorządów lokalnych, organizacji samorządowych, fundacji, stowarzyszeń – śmiało sięgających po środki z Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza udaje się zrealizować projekty, które odpowiadają potrzebom lokalnej społeczności i rozwijają kujawsko-pomorską gospodarkę – podkreśla Piotr Całbecki, marszałek województwa kujawsko-pomorskiego.

Obecnie trwają kolejne nabory. W ich ramach środki zostaną przeznaczone na zakup sprzętu dla służb ratowniczych, na co zaplanowano 5 mln zł, rozwój infrastruktury jednostek ratownictwa wodnego z budżetem 6,4 mln zł, a także na inwestycje w efektywne energetycznie systemy ciepłownicze wraz z magazynami ciepła, dla których wartość naboru sięga 56 mln zł. Wsparcie obejmie również rewitalizację miast prezydenckich (23 mln zł), zadrzewienia przy drogach lokalnych (7 mln zł) oraz wojewódzkich (3 mln zł) oraz inwestycje w miejscach i na skrzyżowaniach szczególnie niebezpiecznych, na które przeznaczono blisko 7 mln zł.

W 2026 r. jest planowane ogłoszenie łącznie 32 naborów wniosków. Wśród nich znajdzie się 16 naborów niekonkurencyjnych o łącznym budżecie 545 mln zł, przy czym w czterech przypadkach wysokość środków będzie uzależniona od wyników renowacji FEdKP, prowadzonych przez samorząd województwa z Komisją Europejską. Obejmą m.in. e-zdrowie, infrastrukturę drogową – w tym dalsze inwestycje w niebezpiecznych miejscach i na skrzyżowaniach – oraz budowę obwodnicy Gólibia-Dobrzyń, Sępólna Krajeńskiego i Więcborka, a także wsparcie instytucji kultury, w tym rozbudowę Muzeum Archeologicznego w Biskupinie i budowę kinoteatru Grunwald. Istotną część będą stanowiły także projekty miękkie, dotyczące m.in. wychowania przedszkolnego (dwujęzyczne przedszkolaki), systemów stypendialnych dla uczniów szkół ogólnokształcących i zawodowych oraz rozwoju teleopieki.

Równoległe zaplanowano nabory konkurencyjne o łącznej wartości 174 mln zł. Środki zostaną przeznaczone m.in. na doradztwo energetyczne i klimatyczne oraz promocję alternatywnych źródeł energii, rozwój infrastruktury i wyposażenie służb ratowniczych OSP i PSP, zadrzewienia przy drogach wojewódzkich, rozwój transportu pozamiejskiego, ambulatoryjnej opieki specjalistycznej i leczenia jednego dnia, a także do ośrodków wsparcia ekonomii społecznej.

Oprócz środków z UE skutecznie wykorzystywane są również inne źródła finansowania.

Rozwój dróg wojewódzkich w całym regionie

W 2026 r. samorząd województwa zabezpieczył ponad 620 mln zł na modernizację i rozwój sieci dróg wojewódzkich, co pozwoli utrzymać wysokie tempo inwestycji sięgające ponad 100 km przebudowanych tras rocznie. Jak podkreśla Piotr Całbecki, efekty prowadzonych działań są widoczne w całym regionie – od zmodernizowanych odcinków dróg i nowych rond, przez obwodnice wyprowadzające ruch tranzytowy z miast, po ścieżki rowerowe oraz bezpieczne, doświetlone przejścia dla pieszych. Największym nowym zadaniem w 2026 r. będzie budowa obwodnicy Brodnicy.

Większość budżetu, ponad 400 mln zł, zostanie przeznaczona na dokończenie inwestycji rozpoczętych w poprzednich latach. Obejmują one modernizację drogi wojewódzkiej nr 268 Brzeź-Brześć Kujawski w powiecie włocławskim, budowę drugiego etapu obwodnicy Mogilna, rozbudowę drogi wojewódzkiej Strzyżawa-Nowy Dwór w powiecie bydgoskim oraz przebudowę drogi wojewódzkiej Rypin-Stępowo w powiecie rypińskim. Realizacja tych zadań jest wspierana środkami z FEdKP i funduszami rządowymi. Równoległe samorząd uruchomi kolejne nowe inwestycje drogowe, w tym w ramach marszałkowskiego programu eliminowania miejsc niebezpiecznych.

Ponad 163 mln zł przeznaczono na program odnowy nawierzchni dróg wojewódzkich. Modernizacja będą łącznie z budową poboczy, wymiana oznakowania oraz realizacją zatok i peronów autobusowych. Prace zaplanowano na kilkunastu odcinkach w różnych częściach regionu, m.in. w powiatach: brodnickim, bydgoskim, nakiełskim, golubsko-dobrzyńskim, inowrocławskim,

lipnowskim, rypińskim, sępoleńskim, świeckim, toruńskim, tucholskim, wąbrzeskim i żnińskim.

W 2026 r. zostanie zakończony program doświetlenia przejść dla pieszych, obejmujący 249 przejść oraz 27 przystanków w całym regionie. Część zadań będzie realizowana we współpracy z samorządami lokalnymi lub w ramach Drogowej Inicjatywy Samorządowej.

Priorytetowe inwestycje w zdrowie

Ten rok przyniesie należące do największych w ostatnich latach inwestycje w ochronę zdrowia. Kluczowe przedsięwzięcia obejmą rozbudowę i modernizację marszałkowskich szpitali w Bydgoszczy – Centrum Onkologii, Centrum Pulmonologii, Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego oraz Wojewódzkiego Szpitala Obserwacyjno-Zakaźnego, a także kontynuację rozbudowy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego we Włocławku, budowę zespołu poradni specjalistycznych w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Toruniu oraz utworzenie centrum zdrowia psychicznego w Szpitalu Zdrowia Psychicznego w Świeciu.

– Szpitale, zwłaszcza te najważniejsze, muszą być stale modernizowane, co oznacza zarówno zakupy najnowocześniejszej aparatury, jak i rozbudowę całych kompleksów leczniczych. Inwestujemy po to, by utrzymać wysoki poziom diagnostyki i leczenia – mówi marszałek Piotr Całbecki.

Największym pojedynczym zadaniem będzie rozbudowa i modernizacja głównego kompleksu Centrum Onkologii w Bydgoszczy. Inwestycja o wartości ok. 500 mln zł obejmuje budowę nowego centrum innowacyjnych terapii onkologicznych oraz gruntowną przebudowę budynku głównego, w tym bloku operacyjnego i oddziału intensywnej terapii. Zasadniczą część finansowania pochodzi z rządowego Funduszu Medycznego.

Zgodnie z harmonogramem postępuje także rozbudowa Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego we Włocławku, której zakończenie jest planowane na wiosnę 2027 r. Na tegoroczne prace przeznaczono 300 mln zł.

Nowe sceny, muzea i rewitalizacja zabytków

Nakłady na kulturę i sztukę obejmą w tym roku zarówno rozwój kluczowych instytucji artystycznych, jak i szerokie wsparcie dla zabytków oraz lokalnych inicjatyw konserwatorskich. Polityka samorządu regionu koncentruje się na modernizacji i rozbudowie wojewódzkich placówek kultury, finansowaniu ważnych wydarzeń artystycznych oraz kontynuacji jednego z największych w kraju programów ochrony zabytków. Do najbardziej spektakularnych przedsięwzięć należy budowa czwartego kręgu Opery Nova w Bydgoszczy, nowoczesnego, czterokondygnacyjnego skrzydła z salą kameralną na 500 miejsc, przestrzenią wystawienniczą, salą kinową, tarasem widokowym nad Brdą oraz dwupoziomowym parkingiem podziemnym na 200 miejsc. Wartość tej inwestycji przekracza 190 mln zł, a w marcu

PARTNER



Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego
Piotr Całbecki



for. UMWP

2025 r. symbolicznie zawieszono wiechę po ukończeniu budowy bryły budynku.

Największym projektem inwestycyjnym w regionalnej kulturze jest z kolei rozbudowa i modernizacja Filharmonii Pomorskiej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Bydgoszczy, która kosztuje łącznie 400 mln zł. Powstanie nowy segment z kameralną salą koncertową dla co najmniej 350 widzów, zapleczem dla artystów i parkingami podziemnymi, a istniejąca sala główna zostanie wyremontowana z zachowaniem jej unikatowych walorów akustycznych, cenionych w kraju i za granicą.

W Grudziądzu kosztem 76 mln zł powstaje nowa instytucja kulturalno-edukacyjna. W zrewitalizowanym zabytkowym młynie znajdują się: sale wystawowe i warsztatowe, sala widowiskowa na 170 miejsc oraz kawiarnia, a odkryta podczas prac zabytkowa turbina wodna stanie się elementem ekspozycji „Młyn energii”. Inne warte uwagi projekty to Energia Włocławka i Energia Inowrocławia. Wśród kolejnych działań znalazły się: procedura wyboru projektanta nowej siedziby Kujawsko-Pomorskiego Teatru Muzycznego w Toruniu, dalsza rozbudowa infrastruktury Kujawsko-Dobrzyńskiego Parku Etnograficznego w Kłóbce oraz inwestycje w mniejsze obiekty zaplecza technicznego instytucji kultury – wszystkie te zadania ujęto łącznie w jednym pakiecie działań uzupełniających.

Stałym filarem polityki samorządu pozostaje program ochrony zabytków. W 2026 r. pula dotacji wyniesie 12 mln zł i zostanie przeznaczona na prace konserwatorskie i restauratorskie w kościołach, pałacach, dworach, kamienicach i zabytkowych gmachach użyteczności publicznej; łącznie w ramach programu zrealizowano już blisko 3 tys. projektów o wartości przekraczającej 200 mln zł.

Równolegle trwają zaawansowane prace przy ratowaniu zespołu pałacowo-parkowego w Nawrze, gdzie w dawnym Pałacu Szczanieckich powstanie przyszłe Muzeum Ziemiaństwa. Duży zakres robót jest realizowany także w pałacu Lubostroń.

Rozwój transportu publicznego

Zwiększane w ostatnich latach inwestycje przekładają się na popularność transportu zbiorowego. Rok

2026 będzie rekordowy pod względem wydatków na kolej, które wyniosą 267 mln zł, czyli o 12,5 proc. więcej niż rok wcześniej. W tej kwocie uwzględniono m.in. 37 mln zł opłat za dostęp do infrastruktury i dworców. Jednocześnie o 13 proc. wzrosła praca eksploatacyjna pociągów, które w ciągu roku pokonają łącznie 7,5 mln km – to kolejny rekord i potwierdzenie czteroletniego trendu wzrostowego. W 2025 r. z regionalnej oferty kolejowej skorzystało 8 mln pasażerów i wszystko wskazuje na to, że w 2026 r. wynik ten zostanie poprawiony.

Regionalne przewozy kolejowe realizują spółki Polregio oraz Arriva. Samorząd województwa konsekwentnie inwestuje także w nowoczesny tabor kolejowy. Już 75 proc. pociągów obsługujących regionalne połączenia należy do województwa, a w 2027 r. do eksploatacji trafi siedem nowych elektrycznych zespołów trakcyjnych wyprodukowanych przez PESA Bydgoszcz. Czterocłonowe składy, mogące przewieźć 360 pasażerów, będą przystosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami i rowerzystów. Zakup o wartości 329 mln zł jest finansowany m.in. ze środków FEdKP oraz funduszy rządowych.

Rosnącą popularnością cieszy się również transport autobusowy. W 2025 r. z regionalnych linii skorzystało 1,5 mln pasażerów. W 2026 r. na organizację przewozów samorząd przeznaczy łącznie 45 mln zł, z czego 9,9 mln zł pochodzi bezpośrednio z budżetu województwa. Praca eksploatacyjna autobusów przekroczy 7 mln km. Dzięki zakupowi 40 nowoczesnych pojazdów – 15 hybrydowych i 25 elektrycznych – o wartości 125 mln zł, współfinansowanemu z Krajowego Planu Odbudowy, marszałkowska spółka Kujawsko-Pomorski Transport Samochodowy dysponuje jedną z najnowocześniejszych flot w kraju.

Uzupełnieniem systemu transportowego pozostaje lotnisko regionalne. Z usług Portu Lotniczego Bydgoszcz skorzystało w 2025 r. ponad 425 tys. pasażerów, o 20 proc. więcej niż rok wcześniej. To najlepszy rezultat w historii lotniska; spory wzrost notowany jest także w segmencie cargo.

Wsparcie dla rolnictwa

Jedną z kluczowych gałęzi gospodarki województwa kujawsko-pomorskiego pozostaje rolnictwo, które

wpływa bezpośrednio na gospodarkę, a także sytuację społeczną na obszarach wiejskich. W budżecie na ten rok samorząd województwa konsekwentnie stawia na rozwój infrastruktury technicznej służącej uprawie i hodowli, na poprawę warunków środowiskowych oraz wsparcie projektów społecznych integrujących lokalne wspólnoty i wzmacniających atrakcyjność wsi jako miejsca do życia i pracy.

Istotną rolę w tych działaniach odgrywają środki Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych. Umożliwiają one modernizację dróg dojazdowych do pól i łąk, których nie można finansować z innych źródeł. Dzięki temu polne drogi, często nieprzejezdne w trudnych warunkach pogodowych, są utwardzane i dostosowywane do potrzeb rolników, co poprawia efektywność gospodarowania. Do tej pory w ten sposób zmodernizowano blisko 2,4 tys. km dróg, w 2026 r. na kolejne inwestycje w tym zakresie przeznaczono 9 mln zł.

Samorząd regionu wspiera też m.in. działania związane z melioracją i retencją.

Różne wymiary bezpieczeństwa

Samorząd województwa przywiązuje dużą wagę do inwestycji wzmacniających bezpieczeństwo regionu. W tym roku do ratowników wodnych trafi sprzęt o wartości ponad 7 mln zł, obejmujący m.in. pojazdy, łodzie i wyposażenie medyczne. Dodatkowo 130 tys. zł przeznaczono na paliwo do łodzi patrolowych. Równolegle trwa nabór na modernizację infrastruktury WOPR z pulą 6,4 mln zł. Znaczące wsparcie otrzymują ochotnicze straże pożarne, dzięki środkom z FEdKP zakupiono już 49 wozów ratowniczo-gaśniczych o wartości ponad 43 mln zł, a kolejne nabory obejmują doposażenie jednostek i budowę nowych remiz. Inwestycje obejmują także policję, która w 2026 r. otrzyma specjalistyczny sprzęt dla grup szybkiego reagowania, oraz rozwój zintegrowanego systemu łączności służb, realizowany z inicjatywy marszałka Piotra Całbeckiego.

Wszystkie te inwestycje wpisują się w spójną i kompleksową politykę rozwoju całego województwa kujawsko-pomorskiego.

KR

KUJAWY POMORZE

SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO JEST WSPÓŁORGANIZATOREM KONGRESU PERŁY SAMORZĄDU 2026 TORUŃ/KUJAWY POMORZE



Centralne inwestycje, lokalne korzyści

Trwający w Polsce boom inwestycyjny w infrastrukturę to również centralnie realizowane projekty mające duże znaczenie dla lokalnych społeczności. Chodzi o kolej, drogi czy rozwój portów lotniczych. Część projektów powstaje z myślą o zastosowaniach dual use, do celów cywilnych i związanych z obronnością

Jak wynika z zapowiedzi Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA), w tym roku oddanych zostanie prawie 291 km nowych dróg krajowych, w tym autostrad, tras ekspresowych i obwodnic. Wśród kluczowych inwestycji znalazło się m.in. przedłużenie ciągu A2/S2/S17 w kierunku Siedlec i Białej Podlaskiej. To projekt o znaczeniu strategicznym dla całego kraju, jednocześnie istotny dla wschodniej części Mazowsza i Lubelszczyzny, mających ograniczony dostęp do nowoczesnej sieci drogowej.

Równie istotne są postępy na drodze ekspresowej S6 domykającej układ komunikacyjny polskiego Wybrzeża. Dla Pomorza Środkowego i Zachodniego oznacza to nie tylko sprawniejszy tranzyt, lecz także większe szanse dla rozwoju turystyki, logistyki i lokalnego rynku pracy. W 2025 r. w ramach budowy drogi ekspresowej S7 powstała ważna z perspektywy mieszkańców Obwodnica Metropolii Trójmiejskiej. 32-kilometrowa trasa łączy Południową Obwodnicę Gdańska i drogę S6, przejmując ruch z obciążonej Obwodnicy Trójmiasta.

Strategiczne drogi

Bezpośredni wpływ na jakość życia mieszkańców ma realizacja Programu budowy 100 obwodnic. Inwestycje odpowiadają na problemy zgłaszane przez gminy i powiaty, związane z tranzytem, bezpieczeństwem na drogach czy hałasem. W 2026 r. planowane jest oddanie m.in. obwodnic Pułtuska, Kołbieli czy Gąsek, a kolejne – w Ostrołęce, Łędzinach czy Łącku – są na etapie przygotowań do przetargów. W przypadku wielu miejscowości takie drogi zmieniają ich codzienne funkcjonowanie.

W realizacji i przygotowaniu pozostają także kolejne odcinki dróg ekspresowych, m.in. S7 w rejonie Krakowa czy S19, ważnego elementu korytarza Via Carpatia. Choć trasy te mają znaczenie międzynarodowe, to właśnie regiony położone wzdłuż nich, S7 w rejonie Krakowa Podlasie, Podkarpacie czy Małopolska S7 w rejonie Krakowa, odczuwają istotną zmianę w kontekście gospodarki.

22 stycznia podczas konferencji zorganizowanej przez marszałka województwa kujawsko-pomorskiego Piotra Całbeckiego samorządowcy z regionu podpisali deklarację dotyczącą współpracy na rzecz wprowadzenia do planów krajowych, a następnie przygotowania i budowy drogi ekspresowej S15 w relacji Olsztyn – Ostróda – Brodnica – Toruń – Inowro-

claw – Konin – Kalisz – Ostrów Wielkopolski – Kluczbork – Opole – Autostrada A4.

Drogi szybkiego ruchu są obecnie postrzegane nie tylko jako arterie komunikacyjne, które służą szybkości i bezpieczeństwu pokonywaniu dużych odległości, coraz częściej traktuje się je także jako instrument realizacji ważniejszych celów społeczno-gospodarczych. Kluczowe jest więc pokazanie, że S15 to nie tylko kwestia transportu, ale realny impuls rozwojowy dla regionu – powiedział marszałek Piotr Całbecki.

Jak oszacowano, bezpośrednie korzyści z realizacji drogi ekspresowej czerpać będzie prawie 40 samorządów.

– Mam nadzieję, że realizacja drogi S15 nie jest wizją odległą. Dziś rozmawiamy o jej korytarzu oraz o wpisaniu tej inwestycji do planów budowy dróg krajo-

Konsultacje z wojskiem i samorządami

W połowie stycznia przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej, Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, Dowództwa Operacyjnego Sił Zbrojnych oraz Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych wzięli udział w spotkaniu dotyczącym Zintegrowanej Sieci Kolejowej (ZSK). Celem było uwzględnienie potrzeb infrastruktury podwójnego przeznaczenia w ramach planowanych inwestycji strategicznych Port Polska i PKP Polskich Linii Kolejowych.

W ramach ZSK od stycznia do marca 2025 r. w urzędach marszałkowskich 16 województw odbyły się warsztaty regionalne ZSK. W maju zainaugurowała działalność Rada Naukowa ZSK złożona z 19 przedstawicieli świata nauki, która sprawuje nadzór merytoryczny nad pracami. Pod koniec roku projekt ZSK przeszedł z fazy konsultacyjnej do etapu zaawansowanych analiz. Eksperti weryfikują obecnie warianty rozwoju sieci kolejowej w Polsce. Już dziś wiadomo, że biorąc pod uwagę inwestycje kolejowe Port Polska i PLK, istniejąca infrastruktura docelowo powiększy się o ponad 2 tys. km (z tego o 1 tys. km do 2035 r.). Prace nad ZSK potrwać do końca pierwszego kwartału. Mają być one podstawą do opracowania długoterminowego planu rozwoju polskiej sieci kolejowej po 2035 r., kiedy uruchomione zostaną nowe lotnisko i linia Kolei Dużych Prędkości „Y” łącząca Warszawę, Łódź, Poznań i Wrocław.

wych, co jest dla nas sprawą priorytetową. Dotyczy to nie tylko województwa kujawsko-pomorskiego i miast takich jak Inowrocław, Toruń czy Brodnica, ale całego krajowego układu komunikacyjnego północ-południe – podkreślił prezydent Torunia Paweł Gulewski.

Do udziału w inicjatywie zaproszono także samorządy znajdujące się przy obecnej drodze nr 15 pomiędzy Inowrocławiem a Gniezmem oraz przy drodze nr 62 pomiędzy Inowrocławiem a Włocławkiem. Przebudowa tych dróg do standardu zapewniającego komfort i bezpieczeństwo podróży ma być traktowana jako integralna część „Projektu S15”. Kolejnym krokiem będzie zainteresowanie ideą samorządów pozostałych województw w przebiegu S15 – warmińsko-mazurskiego, wielkopolskiego i opolskiego.

Nowe i rewitalizowane linie kolejowe

Według aktualizacji planu inwestycyjnego spółki PKP Polskie Linie Kolejowe na 2026 r., zaplanowano uruchomienie przetargów o łącznej wartości ok. 9,5 mld zł, z możliwością ich rozszerzenia w I kwartale. Do ważnych projektów infrastrukturalnych należy zabudowa systemu ERTMS/ETCS poziomu 2 na linii kolejowej nr 351 Poznań – Szczecin, co stanowi istotny element wdrażania nowoczesnych systemów sterowania ruchem na trasach o dużym natężeniu przewozów pasażerskich i towarowych.

W 2025 r. PKP PLK uruchomiła postępowania przetargowe i opracowała dokumentację dla modernizacji wielu strategicznych odcinków sieci kolejowej, w tym linii Tomaszów Mazowiecki – Skarżysko-Kamienna w woj. łódzkim i świętokrzyskim, odcinków Pruszcz Gdański – Gdańsk Główny oraz Gdańsk Wrzeszcz w woj. pomorskim, a także trasy Będzin – Zawiercie w woj. śląskim. Równolegle przygotowano dokumentację dla nowych łącznic kolejowych, m.in. w Kostrzynie nad Odrą, oraz dla budowy mijanek na odcinku Władysławowo – Hel. Część postępowań została rozstrzygnięta, pozostałe są finalizowane, co pozwala przechodzić do fazy realizacyjnej w latach 2026–2027, z naciskiem na poprawę przepustowości, elastyczności ruchu i odporności sieci w sytuacjach kryzysowych.

W Małopolsce kontynuowany jest jeden z największych projektów kolejowych w południowej Polsce, modernizacja linii nr 104 w ramach przedsięwzięcia „Podłęże – Piekiełko”. Inwestycja obejmuje przebudowę infrastruktury kolejowej na odcinku Chabówka – Nowy Sącz. Na obszarze Warszawy i województwa mazowieckiego PKP PLK prowadzi intensywne działania inwestycyjne na linii Warszawa – Dorohusk. Szczególny nacisk położono na odcinek Warszawa-Wawer – Otwock.

Warto również wymienić program modernizacji portów lotniczych obejmujący zarówno największe lotniska regionalne, jak i mniejsze ośrodki. Przykładem jest Katowice Airport, gdzie prowadzony jest szeroki program inwestycyjny obejmujący budowę nowego terminalu pasażerskiego, rozbudowę infrastruktury cargo, parkingów, zaplecza technicznego oraz obiektów bezpieczeństwa. W Kraków Airport planowana jest natomiast budowa nowego terminalu w związku z rosnącym ruchem pasażerskim.

Uzupełnieniem tych działań są m.in. projekty modernizacyjne realizowane w ramach sieci TEN-T w ośmiu portach lotniczych, współfinansowane ze środków unijnych. W 2025 r. Polskie Porty Lotnicze zaprezentowały raport „Wpływ polskich portów lotniczych na regiony”. Wynika z niego, że w 2024 r. lotniska wygenerowały 57,9 mld zł wartości dodanej brutto (WDB) dla gospodarki, z czego 48,2 mld zł to efekt katalizyczny (turystyka, inwestycje, cargo).

Dual use w tle

Kolejne dziesiątki miliardów złotych z Funduszy Europejskich oraz KPO trafią na rozwój technologii i infrastruktury o podwójnym zastosowaniu, cywilnym i militarnym (dual use). Kluczowym elementem jest Fundusz Bezpieczeństwa i Obronności, finansowany z KPO kwotą 22 mld zł. Środki zostaną przeznaczone m.in. na infrastrukturę ochrony ludności, kolej oraz cyberbezpieczeństwo.

Idea dual use dotyczy również Portu Polska. Przedsięwzięcie obejmuje nie tylko budowę lotniska, ale także rozległej sieci połączeń kolejowych i drogowych. To właśnie multimodalność nadaje projektowi strategiczny charakter.

O podwójnym zastosowaniu mówią także samorządowcy w kontekście budowy drogi S15. Jak podkreślano podczas spotkania 22 stycznia, jej realizacja ma silne uzasadnienie komunikacyjne, znaczenie społeczne i gospodarcze, a także militarno-obronne, bo będzie stanowiła kolejne połączenie do północno-wschodniej Polski, stanowiącej część flanki NATO.

Krzysztof Ratniczyn

ZPI po nowelizacji: rada gminy określi zasady porozumień z inwestorami

Od 27 stycznia w uchwale będzie można ustalić zasady zawierania umów urbanistycznych. Dzięki temu proces negocjacji z biznesem ma stać się bardziej transparentny, a procedura przyjmowania zintegrowanych planów inwestycyjnych będzie krótsza. Jednak konstruując zapisy tego aktu prawa miejscowego, nietrudno będzie o błąd. Podpowiadamy, na co zwrócić uwagę, aby go uniknąć.



Aneta Fornalik
adwokat, MPA,
Sowisto Topolewski
Kancelaria Adwokatów
i Radców Prawnych S.K.A.

Możliwość uchwalenia przez radę gminy całkiem nowego rodzaju uchwały w randze aktu prawa miejscowego wprowadzi ustawa z 4 grudnia 2025 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (dalej: nowelizacja p.z.p.), która wejdzie w życie 27 stycznia br. po zaledwie czterech dniach od wejścia w życie. Nowela w całości jest poświęcona doprecyzowaniu zasad zawarcia umowy urbanistycznej, ściśle związanej ze stosunkowo nową instytucją planowania przestrzennego, jaką są zintegrowane plany inwestycyjne (ZPI).

Jaki jest cel zmiany?

Przypomnijmy: ZPI jest szczególną formą miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, która została ustanowiona w ramach reformy planistycznej w 2023 r. (wprowadzonej ustawą z 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw). W przeciwieństwie do innych aktów planistycznych – ZPI jest inicjowany przez inwestora, który na danym terenie planuje zrealizować określone zamierzenie inwestycyjne. W trakcie sporządzania ZPI gmina negocjuje z inwestorem treść umowy urbanistycznej, w której strony zobowiązują się do wykonania pewnych czynności, m.in. do realizacji inwestycji uzupełniającej. W procedurze zawierania tej umowy bierze udział zarówno organ wykonawczy gminy, jak i przedstawiciel organu stanowiącego. [ramka 1]

Wchodząca w życie 27 stycznia nowelizacja jest jedną z wielu w ostatnim czasie korekt reformy planistycznej. W uzasadnieniu do projektu nowelizacji p.z.p. Ministerstwo Rozwoju i Technologii, które było wiodącym resortem przy jego przygotowywaniu, wprost wskazało, że chciałoby, aby dzięki nowym rozwiązaniom zwiększyła się transparentność procedury ZPI i skrócił się czas jej realizacji.

Jak jest obecnie

Dotychczasowy art. 37ed u.p.z.p. wskazuje, co się powinno znaleźć w treści umowy urbanistycznej. Wynika z niego, że:

- Przez umowę urbanistyczną inwestor zobowiązuje się na rzecz gminy do realizacji inwestycji uzupełniającej.
- Inwestor może zobowiązać się na rzecz gminy, w szczególności do: a) przekazania nieruchomości stanowiących część przedmiotu inwestycji głównej; b) pokrycia całości lub części kosztów realizacji inwestycji uzupełniającej, w tym do zapłaty ceny za nieruchomość, zbywanej na rzecz gminy przez osobę trzecią; c) pokrycia całości lub części poniesionych przez gminę kosztów uchwalenia ZPI, w tym kosztów realizacji rozszczeń planistycznych.
- Gmina z kolei może: a) zobowiązać się w szczególności do realizacji inwestycji uzupełniającej, jeżeli wchodzi ona w zakres zadań własnych gminy; b) zwolnić w całości lub w części inwestora z opłaty planistycznej.
- Jeżeli inwestor jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości, na której ma być realizowana inwestycja uzupełniająca, przez umowę urbanistyczną zobowiązuje się do zbycia tej nieruchomości gminie.
- Jeżeli umowa urbanistyczna zobowiązuje do zbycia rzeczy, w umowie urbanistycznej określa się zasady tego zbycia.

Obecne zatem przepisy dość ogólnie określają treść umowy urbanistycznej. Wskazują głównie jej zakres, a nie szczegółowe rozwiązania. Daje to szerokie pole do możliwości negocjacji między inwestorem a gminą. Nie zawsze jednak ułatwia to prowadzenie rozmów i uzgodnienie treści umowy. Zdarza się, że negocjacje się przedłużają.

Co się kryje w lakonicznych nowych przepisach

Ustawodawca uznał, że aby zapewnić pełną transparentność procesu przyjmowania ZPI, konieczne jest wprowadzenie przepisu dającego gminie prawo ustalenia, w drodze aktu prawa miejscowego, ogólnych zasad określania treści umowy urbanistycznej. I to w sposób generalny, bo poprzez wskazanie kluczowych elementów tej umowy. Do omówionego powyżej art. 37ed u.p.z.p. zostaną dodane ust. 12–14, w myśl których:

„12. Rada gminy może ustalić w formie uchwały, stanowiącej akt prawa miejscowego, zasady określania postanowień umów urbanistycznych.

13. Uchwała dotyczy wszystkich umów urbanistycznych zawieranych przez gminę.

Ramka 1

Jak jest przyjmowany zintegrowany plan inwestycyjny

Procedura uregulowana jest w art. 37ea i n. ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (dalej: u.p.z.p.).

► **Etap 1.** Rada wyraża zgodę na przystąpienie do sporządzenia zintegrowanego planu inwestycyjnego.

► **Etap 2.** Wójt, burmistrz albo prezydent miasta prowadzi z inwestorem negocjacje w zakresie treści projektu umowy urbanistycznej (art. 37ec ust. 2 pkt 1 u.p.z.p.).

Uwaga! Zgodnie z art. 37ee u.p.z.p. w negocjacjach poprzedzających zawarcie umowy urbanistycznej bierze udział osoba wyznaczona przez radę gminy, a w przypadku gdy rada gminy nie wyznaczy takiej osoby – przewodniczący rady gminy.

► **Etap 3.** Włodarz przygotowuje projekt umowy, uwzględniając wyniki negocjacji (art. 37ec ust. 2 pkt 2 u.p.z.p.).

► **Etap 4.** Jednym z końcowych etapów procedury jest zawarcie umowy urbanistycznej w imieniu gminy (art. 37ec ust. 2 pkt 7 u.p.z.p.), do której załącznik stanowi ZPI (art. 37ec ust. 2 pkt 9 u.p.z.p.). Umowę urbanistyczną zawiera się w formie aktu notarialnego.

Do czasu zawarcia umowy urbanistycznej wójt, burmistrz albo prezydent miasta może odstąpić od negocjacji, informując o tym radę gminy (art. 37ec ust. 3 u.p.z.p.).

Uwaga! Docelowo, od 1 lipca 2026 r., zarówno projekt umowy urbanistycznej, jak i jej ostateczna treść mają być udostępnione w rejestrze urbanistycznym (art. 37ec ust. 2 pkt 3 i 8 u.p.z.p.).

Skutki prawne umowy urbanistycznej powstają z dniem wejścia w życie ZPI. Do umowy urbanistycznej nie stosuje się przepisu art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. a u.s.g. (który wskazuje na kompetencję rady gminy do podejmowania uchwał w sprawach majątkowych gminy, przekraczających zakres zwykłego zarządu, dotyczących zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości itd.). Nie stosuje się także uchwał podjętych już wcześniej na podstawie tego przepisu.

© P

14. W uchwale dopuszcza się ustalenie różnych zasad określania postanowień umów urbanistycznych, biorąc pod uwagę w szczególności rodzaj lub parametry inwestycji głównej”.

Dokonując literalnej wykładni przytoczonych przepisów, można wyciągnąć następujące wnioski:

► Rada gminy będzie mogła przyjąć nową rodzajowo uchwałę.

► Uchwała nie określa treści umowy urbanistycznej, a jedynie określa zasady ustalania tej treści (poszczególnych postanowień umowy). Uchwała nie może też ukształtować wzoru umowy urbanistycznej.

► Uchwała nie musi kształtować zasad odnoszących się do całej treści umowy urbanistycznej. Zasady ustalania treści umowy urbanistycznej mogą odnosić się do elementów wskazanych już w ustawie albo do pozostałych postanowień umownych.

► Podjęcie uchwały jest fakultatywne. Jeżeli rada gminy nie podejmie uchwały, to tak jak dotychczas – treść umowy

urbanistycznej będzie wynikać z ustawy i negocjacji stron.

► Uchwała jest aktem prawa miejscowego.

► Uchwała powinna się odnosić do wszystkich umów urbanistycznych, a nie do jednej, konkretnej umowy albo wybranych umów. Może jednakże wskazywać na różne zasady kształtowania treści umowy urbanistycznej w zależności od rodzaju lub parametrów realizowanej inwestycji głównej.

► Zasady określania postanowień umowy urbanistycznej mogą odnosić się zarówno do inwestycji głównej, jak i inwestycji uzupełniającej.

Ważne: Dzięki uchwale rady gminy określającej zasady kształtowania umowy urbanistycznej inwestor już na początku negocjacji pozna zasady swojego udziału w realizacji i finansowaniu inwestycji. Pozwoli to uniknąć niespodzianek na późniejszym etapie prac nad umową.

Dokończenie na s. C2

ZPI po nowelizacji: rada gminy określi zasady porozumień z inwestorami

Dokończenie ze s. C1

Słabe strony rozwiązania

► Po analizie powyżej przytoczonych przepisów nasuwają się wątpliwości jakiego znaczenia w praktyce będzie miała uchwała przy ustalaniu treści umowy urbanistycznej. Ustawa pozwala bowiem na to, by rada określiła zasady ustalania treści umowy, a nie konkretne postanowienia umowne. Takie zasady można opisać ogólnie albo bardzo szczegółowo. Zatem mogą one w różnym stopniu wskazywać, jakie zapisy znajdują się w umowie. Powstaje wobec tego ryzyko, że przy zbyt szczegółowym ujęciu dane postanowienie w uchwale nie będzie miało charakteru zasady, lecz będzie gotowym postanowieniem umowy. Może to z kolei rodzić wątpliwości, czy treść danej uchwały jest dopuszczalna.

► Każdy spisany w uchwale sposób działania ma ułatwić przeprowadzenie procedury, do której dokument się odnosi. Z jednej strony może porządkować negocjacje, które są częścią procedury, ale jednak z drugiej strony – niepotrzebnie je ograniczać.

Ważne: Przekazanie dodatkowych kompetencji radzie gminy w zakresie procedury ZPI powoduje, że te kwestie nie mogą być już regulowane zarządzeniem organu wykonawczego gminy.

Akt prawa miejscowego

Jak wynika z nowo dodanego ust. 14 w art. 37ed u.p.z.p., rada gminy zyska od 27 stycznia nowe uprawnienie. Nowa uchwała będzie podejmowana jako akt prawa miejscowego, podobnie zatem jak plan miejscowy, w tym ZPI, uchwała reklamowa, a także plan ogólny.

Tworząc treść powyższej uchwały, trzeba zatem pamiętać, że:

► Skoro uchwała jest aktem prawa miejscowego, to oznacza to, że jej treść jest wiążąca na obszarze działania danej rady gminy – wiąże każdego, kto znajduje się na obszarze tej gminy i kogo dotyczy treść postanowienia dotyczącego.

► Taka uchwała ma charakter ogólny. Nie może więc dotyczyć konkretnej inwestycji ani konkretnej umowy urbanistycznej. Musi natomiast określać ogólne zasady ustalania treści takich umów. Rada może różnicować te zasady w zależności od rodzaju inwestycji, w szczególności inwestycji głównej.

W literaturze wskazuje się, że przepisy prawa miejscowego mają charakter ogólny i abstrakcyjny, czyli adresowane są do nieokreślonego kręgu podmiotów zawierają ogólne reguły. Nie mogą regulować zatem wybranych, indywidualnych spraw.

► Zgodnie z art. 40 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym tylko na podsta-

wie upoważnień ustawowych gminie przysługuje prawo stanowienia aktów prawa miejscowego obowiązujących na obszarze gminy.

► Akty prawa miejscowego mają moc powszechnie obowiązującą na terenie działania organu stanowiącego. Zgodnie z art. 94 konstytucji organy samorządu terytorialnego oraz terenowe organy administracji rządowej, na podstawie i w granicach upoważnień zawartych w ustawie, ustanawiają akty prawa miejscowego obowiązujące na obszarze działania tych organów. Zasady i tryb wydawania aktów prawa miejscowego określa ustawa.

Uwaga! Uchwała jako akt prawa miejscowego będzie musiała zostać opublikowana w dzienniku urzędowym województwa.

Szczegółowe uzasadnienie zmian

Warto przywołać uzasadnienie do omawianej nowelizacji. Bardzo szeroko interpretuje ono bowiem delegację ustawową. Ministerstwo Rozwoju i Technologii wskazało w nim, że „zmiana polega na dodaniu regulacji dotyczących możliwości ustalenia przez radę gminy w formie uchwały, stanowiącej akt prawa miejscowego, zasad określania postanowień umów urbanistycznych. W szczególności mogą to być zasady określania zakresu zobowiązań inwestora. Są to zarówno postanowienia wskazane w art. 37ed ust. 2–6 u.p.z.p., jak i pozostałe postanowienia regulowane przez kodeks cywilny, np. sposób zabezpieczenia. Uchwała ta będzie dotyczyć wszystkich umów urbanistycznych zawieranych przez gminę. Uchwała będzie mogła ustalać różne zasady określania postanowień umów urbanistycznych, biorąc pod uwagę rodzaj lub parametry inwestycji głównej, w szczególności w podziale na ich rodzaj lub parametry. Trzeba przy tym zauważyć, że rada gminy będzie mogła wprowadzić inne kryteria różnicowania tych zasad, np. w zależności od przeznaczenia, powierzchni inwestycji, charakterystycznych parametrów, takich jak: intensywność, powierzchnia użytkowa (sprzedaży, produkcji, magazynowa) lub liczba mieszkań w przypadku inwestycji mieszkaniowych.

Różnicowanie zasad odnośnie do umów urbanistycznych powinno być uzależnione od rodzaju lub parametrów inwestycji głównej, ponieważ to właśnie w oparciu o wielkość inwestycji głównej można określić skalę całości przedsięwzięcia inwestycyjnego. Celem jest wprowadzenie możliwości różnicowania zasad postanowień umowy urbanistycznej z uwagi na przedmiot inwestycji głównej, której ustawa nie precyzuje i nie zawęża, może nią być np. inwestycja mieszkaniowa, usługowa, magazynowa czy też inwestycja

dotycząca instalacji odnawialnych źródeł energii”.

Powyższe uzasadnienie budzi pewne zastrzeżenia. Przepis aktu prawa miejscowego nie może ponownie regulować tego samego, co już jest uregulowane w ustawie. Powtórzenia i modyfikacje, jako dezinformujące, stanowią istotne naruszenie prawa. Powtarzanie regulacji ustawowych bądź ich modyfikacja i uzupełnienie przez przepisy uchwały może w określonych stanach faktycznych prowadzić do odmiennej, czy wręcz sprzecznej z intencjami ustawodawcy interpretacji (tak uchwała Regionalnej Izby Obrachunkowej w Białymstoku z 23 kwietnia 2025 r., nr 9/68/2025).

Charakter prawny omawianej, nowej rodzajowo uchwały powoduje, że jej treść musi ściśle mieścić się w kompetencji przyznanej przez ustawodawcę lokalnemu prawodawcy. Uchwalając zatem taki akt warto zwrócić uwagę na art. 37ed ust. 2–6 u.p.z.p., który już określa elementy umowy urbanistycznej. Jeśli rada gminy zacznie je doprecyzowywać, rozszerzać albo warunkować, wówczas łatwo będzie o przekroczenie delegacji.

Jasne reguły gry

Obecny kształt procedury negocjowania umowy urbanistycznej i zaangażowanie w ten proces organów gminy i inwestora sprawiają, że ten etap często długo trwa. Wynika to głównie z braku przewidywalności poszczególnych postanowień umowy i oczekiwań gminy.

Zmiana przepisów może przynieść korzyści inwestorom. Dzięki niej ogólne zasady udziału inwestora w realizacji i finansowaniu inwestycji, wynikające z umowy urbanistycznej, będą znane od początku negocjacji. Zatem inwestorzy nie będą zaskakiwani na dalszych etapach przyjmowania ZPI.

Uwaga! W praktyce oznacza to większą przewidywalność zobowiązań nakładanych na inwestorów. Nowe przepisy mogą też przyczynić się do ujednolicenia praktyki negocjacyjnej gmin.

...i zagrożenia

► Uchwała gminy nie powinna skutkować tym, że strony umowy zostaną nadmiernie ograniczone w negocjacyjnym ustaleniu treści umowy urbanistycznej. Ponadto należy pamiętać, że podjęcie każdego planu miejscowego, w tym ZPI, jest zależne od woli rady gminy – i to się ani po reformie planistycznej nie zmieniło, ani nie zmieni się po wejściu w życie przepisów omawianej nowelizacji.

► Praktyka pokaże, jaki będzie realny zakres swobody stron w kształtowaniu treści umowy urbanistycznej,

mając na względzie, że sama uchwała ma określać jedynie zasady ustalania treści umowy, a nie jej treść. Rozróżnienie „zasad określania treści” od „treści” umowy może być w niektórych przypadkach kłopotliwe.

► Uchwały powinny obejmować nie tylko zasady ustalania treści umowy wskazane w ustawie. Powinny także odnosić się do innych postanowień umownych, w tym do sposobu realizacji umowy oraz skutków niewykonania jej zapisów. Mogą również regulować kwestie zabezpieczenia wykonania umowy.

► Ważne jest, aby umowa nie zawierała postanowień sprzecznych z prawem, w szczególności z przepisami ustawy o charakterze bezwzględnie obowiązującym oraz z podstawowymi założeniami regulacji, takimi jak obowiązek realizacji inwestycji głównej i uzupełniającej czy wykonanie kluczowych postanowień ZPI przez inwestora.

Wnioski

Fakultatywność w podjęciu omawianej uchwały przez radę gminy powoduje, że niekoniecznie gminy będą od razu zainteresowane jej uchwaleniem. Wynikać to może z braku dostatecznego rozeznania istniejących już problemów związanych z zawieraniem umów urbanistycznych. Podejmowanie zaś uchwał o treści bardzo ogólnej nie zawsze będzie sprzyjać spełnieniu celu przypisanego omawianej uchwale.

Dziś nie można wskazać wszystkich problemów, które mogą pojawić się przy stosowaniu przepisów z pogranicza prawa cywilnego (gdzie obowiązuje zasada swobody umów) i prawa publicznego (w których obowiązuje zasada, że dopuszczalne jest jedynie to, na co przepisy prawa wprost wskazują). Niewątpliwie jednak kierunek zmian należy ocenić pozytywnie – podobnie jak wszystkie zmiany związane z zapewnieniem maksymalnej transparentności procedur z zaangażowaniem podmiotów publicznych i prywatnych. Zbyt krótki czas funkcjonowania przepisów dotyczących ZPI nie pozwala jednakże jednoznacznie sformułować wniosku, że dodatkowe regulacje na poziomie lokalnym faktycznie ułatwią i przyspieszą procedowanie ZPI. Większa liczba regulacji nie zawsze oznacza bowiem jeszcze lepszą precyzję i sprawność działania. ©

Podstawa prawna

- ustawa z 4 grudnia 2025 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2026 r. poz. 24)
- ustawa z 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 1688)
- art. 37ea – art. 37ee ustawy z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz.U. z 2024 r. poz. 1130; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 24)
- art. 40 ust. 1 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1436)



NAJNOWSZE ZMIANY W KLASYFIKACJI BUDŻETOWEJ

Publikacja stanowi ujednoczoną wersję klasyfikacji budżetowej. Obejmuje wszystkie zmiany wprowadzone w rozporządzeniu Ministra Finansów w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów oraz środków pochodzących ze źródeł zagranicznych, w tym zmiany obowiązujące od 1 stycznia 2026 r.

ZAMÓW sklep.infor.pl



INFOR
Zal. R. Pleńkowski w 1987 r.

AUTOPROMOCJA

Starosta może wszcząć postępowanie w sprawie scalenia gruntów, zanim wpłynie dotacja celowa

Jeśli przekazanie pieniędzy z budżetu opóźnia się, powiat może, a w razie potrzeby powinien, **wyłożyć środki własne na realizację zadania zleconego**. Skarb Państwa będzie zobowiązany do ich zwrotu – tak wynika ze stanowiska regionalnej izby obrachunkowej



Marcin Nagórek
radca prawny

RIO w Gdańsku odpowiadała (w piśmie z 21 stycznia 2026 r.; znak RP.63.2.2026) na pytania starosty, który powziął wątpliwość, czy może wszcząć i prowadzić postępowania administracyjne dotyczące scaleń gruntów w sytuacji, gdy w planie finansowym powiatu nie zostały zabezpieczone środki na pokrycie kosztów z nimi związanych, w tym na usługi geodezyjne. Do powiatu nie wpłynęły bowiem jeszcze środki z dotacji celowej z budżetu Skarbu Państwa. Starosta zastanawiał się, czy w takiej sytuacji powiat może sfinansować te postępowania ze środków własnych, czy też powinien się wstrzymać do czasu, aż dostanie dotację.

Ważki problem

Podobny problem miewa wiele powiatów. W praktyce często zdarza się, że środki dotacyjne z budżetu państwa na scalenia gruntów są przekazywane z opóźnieniem lub w niewystarczającej wysokości.

Sęk w tym, że starostwa muszą przestrzegać reguł postępowania określonych przepisami kodeksu postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), a więc wszczynać i terminowo prowadzić postępowania. Brak działania ze strony organu może skutkować konsekwencjami prawnymi, w tym np. skargami na bezczynność.

Zadanie zlecone

W myśl ustawy o scalaniu i wymianie gruntów (dalej: u.s.w.g.) postępowanie scaleniowe oraz zagospodarowanie poscaleniowe przeprowadza i wykonuje starosta. Jest to zadanie z zakresu administracji rządowej finansowane ze środków budżetu państwa.

Może być ono wszczęte na wniosek:

- większości właścicieli gospodarstw rolnych, położonych na projektowanym obszarze scalenia, lub
- właścicieli gruntów, których łączny obszar przekracza połowę powierzchni projektowanego obszaru scalenia.

Odmowa wszczęcia postępowania scaleniowego następuje w drodze decyzji starosty.

Stanowisko RIO

Izba w piśmie z 21 stycznia 2026 r. (znak RP.63.2.2026) stwierdziła, że:

- dopuszczalne jest wydanie przez starostę postanowienia o wszczęciu postępowania scaleniowego, także w sytuacji gdy w planie finansowym jednostki na dzień wydania tego postanowienia nie ma zabezpieczonych środków na realizację czynności w ramach postępowania przy braku zapewnienia ich otrzymania z budżetu państwa;
- do zaciągnięcia zobowiązania dojdzie w dacie zawarcia umowy z wykonawcą i na ten moment środki w planie finansowym winny być zabezpieczone w adekwatnych podziałkach klasyfikacji budżetowej,
- brak zapewnienia środków z budżetu nie zwalnia starosty z realizowa-

nia zadania z wykorzystaniem środków własnych powiatu, a obowiązek zwrotu spoczywać będzie następnie na Skarbie Państwa.

W uzasadnieniu RIO odwołała się do przepisów ustawy o finansach publicznych (dalej: u.f.p.). Zgodnie z art. 46 ust. 1 u.f.p. jednostki sektora finansów publicznych mogą zaciągać zobowiązania na dany rok do wysokości planowanych wydatków lub kosztów. Kwotę tę pomniejsza się o:

- wydatki na wynagrodzenia i uposażenia,
- składki na ubezpieczenia społeczne i Fundusz Pracy,
- inne obowiązkowe składki i opłaty,
- płatności wynikające z zobowiązań zaciągniętych w latach poprzednich.

Przepis ten odnosi się do pojęcia „zaciągnięcia zobowiązania”. Ustawa o finansach publicznych nie zawiera jednak definicji tego pojęcia. Główna Komisja Orzekająca w Sprawach o Naruszeniu Dyscypliny Finansów Publicznych w orzeczeniu z 15 października 2012 r. (sygn. akt BDF1.4800.136.2015) wyjaśniła, że zobowiązanie w rozumieniu ustawy o finansach publicznych należy rozumieć tak samo jak w prawie cywilnym. Jest to stosunek prawny, w którym wierzyciel może żądać od dłużnika spełnienia świadczenia, a dłużnik ma obowiązek je spełnić.

Jeśli środki nie dotarły

RIO zwróciła uwagę, że podobny problem dotyczy postępowania o zamówienia publiczne. Obowiązek zabezpieczenia środków na realizację zadania powstaje w chwili zawarcia umowy z wykonawcą wybranym w postępowaniu.

Zdaniem RIO samo wszczęcie postępowania, na przykład administracyjnego, nie powoduje jeszcze obowiązku zabezpieczenia środków finansowych. Z formalnego punktu widzenia taki obowiązek nie powstaje na dzień wszczęcia postępowania. Wydanie postanowienia o jego wszczęciu nie stanowi więc zaciągnięcia zobowiązania w rozumieniu art. 46 ust. 1 u.f.p. Do zaciągnięcia zobowiązania dochodzi dopiero w momencie zawarcia umowy z wykonawcą.

Izba przypominała, że scalenia gruntów starosta wykonuje jako zadanie z zakresu administracji rządowej, finansowane ze środków budżetu państwa (art. 3 ust. 1 ustawy o scalaniu i wymianie gruntów). Z art. 49 ust. 5 ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego wynika, że jeżeli dotacja celowa nie została przekazana w sposób umożliwiający pełne i terminowe wykonanie zadań, jednostka samorządu terytorialnego ma prawo dochodzić należnego świadczenia wraz z odsetkami, na drodze sądowej.

Obowiązek zapewnienia finansowania

RIO wskazała także, że dysponent środków publicznych ma ustawowy obowiązek zapewnić środki finansowe niezbędne do wykonania zadań zleconych. Organ wykonawczy jednostki samorządu terytorialnego, realizując te zadania, powinien gospodarować środkami publicznymi w sposób celowy i oszczędny, zgodnie z art. 254 pkt 3 u.f.p. Powinien

Ramka 1

Źródła finansowania prac łączenia działek

W finansowanie prac scaleniowych oraz w finansowanie zagospodarowania poscaleniowego mogą być włączone:

- publiczne środki wspólnotowe oraz
- inne środki publiczne na zasadach określonych w ustawie o zasadach prowadzenia polityki rozwoju, w przepisach o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013, w przepisach o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020 i w przepisach o Planie Strategicznym dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027.

Zagospodarowanie poscaleniowe może być także finansowane ze środków państwowych funduszy celowych oraz środki budżetów jednostek samorządu terytorialnego, jeżeli jest to zgodne odpowiednio z ich regulaminami bądź właściwością.

Uwaga! Zatem, niewątpliwie, finansowanie postępowania scaleniowego jest zadaniem z zakresu administracji rządowej finansowanym ze środków budżetu państwa. Oznacza to, że zasadniczo Skarb Państwa powinien w pełni zabezpieczyć realizację ww. zadania, przekazując środki finansowe do ujęcia w planie finansowym.



Ramka 2

Zasady rozliczeń

- JST wykonująca zadania z zakresu administracji rządowej oraz inne zadania zlecone ustawami otrzymuje z budżetu państwa dotacje celowe w wysokości zapewniającej realizację tych zadań (art. 49 ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego).
- Kwoty dotacji celowych ustala się zgodnie z zasadami przyjętymi w budżecie państwa do określania wydatków podobnego rodzaju.
- Pieniądże są przekazywane przez wojewodów, jeśli odrębne przepisy nie stanowią inaczej, na zasadach określonych w odrębnych przepisach.
- Dotacje są przekazywane w sposób umożliwiający pełne i terminowe wykonanie zleconych zadań. Natomiast w przypadku niedotrzymania tego warunku JST przysługuje prawo dochodzenia należnego świadczenia wraz z odsetkami w wysokości ustalonej jak dla zaległości podatkowych w postępowaniu sądowym.



też dążyć do uzyskania najlepszych efektów z poniesionych nakładów.

Jednocześnie, zgodnie z art. 216 ust. 2 pkt 2 u.f.p., wydatki budżetu jednostki samorządu terytorialnego są przeznaczone na realizację zadań określonych w odrębnych przepisach, w szczególności na zadania z zakresu administracji rządowej oraz inne zadania zlecone jednostkom samorządu terytorialnego ustawami.

Konsekwencje zaniechań

RIO przypominała, że zadania zlecone z zakresu administracji rządowej są obowiązkowymi zadaniami jednostek samorządu terytorialnego. Mają one charakter powszechny i nie są fakultatywne.

Zaniechanie lub ograniczenie realizacji takiego zadania przez powiat może skutkować postawieniem jednostce samorządu terytorialnego zarzutu:

- bezczynności organu administracji publicznej lub
- przewlekłości postępowania.

Może także prowadzić do zarzutu niewykonywania albo nienależytego wykonywania zadań, jeżeli uprawniony poniósł z tego tytułu szkodę.

RIO podkreśliła, że ponieważ zadania zlecone mają charakter obowiązkowy, jednostka samorządu terytorialnego nie może odmówić ich realizacji. W takiej sytuacji powiat może przeznaczyć środki własne na sfinansowanie niezbędnych wydatków związanych z realizacją za-

dań zleconych z zakresu administracji rządowej.

Dotyczy to w szczególności przypadków, gdy realizacja zadania jest zagrożona z powodu braku wystarczających środków z budżetu państwa, nawet wtedy, gdy jednostka samorządu terytorialnego wystąpiła o wszczęcie dotacji i ją otrzymała, lecz środki te nadal nie pokrywają wszystkich niezbędnych wydatków – wynika ze stanowiska Izby.

Uwaga! Brak środków z dotacji celowej z budżetu państwa nie stanowi formalnej przeszkody do wszczęcia postępowania scaleniowego, ponieważ samo wszczęcie postępowania nie jest równoznaczne z zaciągnięciem zobowiązania finansowego. Powiat może, a w razie potrzeby powinien, wyłożyć środki własne na realizację zadania zleconego, przy czym Skarb Państwa jest zobowiązany do ich zwrotu poprzez zapewnienie należnej dotacji.



Podstawa prawna

- art. 46, art. 254 pkt 3, art. 216 ust. 2 pkt 2 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1846)
- art. 1, art. 3 ustawy z 26 marca 1982 r. o scalaniu i wymianie gruntów (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1197)
- art. 49 ust. 5 ustawy z 1 października 2024 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (Dz.U. z 2024 r. poz. 1572; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1659)
- ustawa z 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691)
- ustawa z 6 grudnia 2006 r. o zasadach prowadzenia polityki rozwoju (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 198; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1846)

Zbieranie i rozpatrywanie uwag do planu ogólnego: jak

Składanie uwag do projektu planu ogólnego gminy i ich analiza to jeden z kluczowych etapów procedury planistycznej. Ma on zapewnić transparentność procesu oraz umożliwić udział społeczeństwa w kształtowaniu polityki przestrzennej gminy. Ponieważ wciąż jest wiele wątpliwości w tym zakresie, odpowiadamy na kilkanaście pytań.



Aneta Fornalik
adwokat MPA
Sowisło Topolewski Kancelaria Adwokatów i Radców Prawnych S.K.A.

SKŁADANIE UWAG

Składanie uwag jest jedną z form konsultacji społecznych w procedurze uchwalania aktów planowania przestrzennego (wskazaną w art. 8i ust. 1 pkt 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym; dalej: u.p.z.p.). Co istotne – jest to forma obowiązkowa w procedurze przyjmowania planu ogólnego gminy [ramka]. Konsultacje przeprowadzane są po przygotowaniu już projektu dokumentu planistycznego.

Uwagi do projektu planu ogólnego muszą być zgłoszone w ustawowo określonym terminie, po przeprowadzeniu czynności wyłożenia projektu do publicznego wglądu oraz dyskusji publicznej. Gmina zobowiązana jest zachować formalności związane nie tylko z zakomunikowaniem o procedurze konsultacji społecznych w postaci zbierania uwag do planu, ale także przy ich rozpatrywaniu.

Uwaga! Niewłaściwie przeprowadzone konsultacje mogą być powodem unieważnienia planu ogólnego gminy.

Ogłoszenie

PYTANIE 1: W jaki sposób informuje się o możliwości składania uwag do POG?

ODPOWIEDŹ: Wójt, burmistrz, prezydent miasta musi, zgodnie z wytycznymi ustawowymi, poinformować o konsultacjach społecznych w drodze ogłoszenia (art. 8h u.p.z.p.). Informacje o sposobach, miejscach i terminach prowadzenia konsultacji społecznych – czyli m.in. zbieraniu uwag do POG – wójt, burmistrz albo prezydent miasta ogłasza nie później niż w dniu rozpoczęcia konsultacji społecznych, co najmniej przez:

- publikację w prasie,
- wywieszenie w widocznym miejscu na terenie objętym sporządzanym aktem planowania przestrzennego lub w siedzibie obsługującego go urzędu,
- udostępnienie informacji na stronie internetowej obsługującego go urzędu, jeśli taką posiada, oraz w BIP na stronie podmiotowej obsługującego go urzędu,
- w sposób zwyczajowo przyjęty w danej gminie (art. 8h ust. 1 u.p.z.p.).

Forma i treść

PYTANIE 2: W jakiej formie można złożyć uwagę do POG? Jakie elementy muszą się w niej znaleźć?

ODPOWIEDŹ: Uwagę składa się na piśmie w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego.

Składający uwagę:

- obowiązkowo podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres

poczty elektronicznej, jeśli taki posiada,

- wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą,
- może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwaga złożona w innej formie niż wskazana powinna być uznana za nieskutecznie złożoną. Gmina nie ma obowiązku jej rozpatrzenia w procedurze przyjęcia POG.

Pełnomocnictwo

PYTANIE 3: Czy uwagi trzeba składać osobiście, czy można zrobić to przez pełnomocnika?

ODPOWIEDŹ: Można udzielić pełnomocnictwa do złożenia uwag. Wskazuje na to wprost formularz dla składania uwag i wniosków do aktu planu zagospodarowania przestrzennego, który stanowi załącznik do rozporządzenia ministra rozwoju i technologii z 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego.

Oplaty

PYTANIE 4: Czy składanie uwag wiąże się z koniecznością uiszczenia opłaty?

ODPOWIEDŹ: Nie, przepisy nie przewidują opłaty przy składaniu uwag. Obowiązek zapłaty opłaty skarbowej może natomiast powstać wtedy, gdy do uwag dołączane jest pełnomocnictwo. W takiej sytuacji opłata dotyczy wyłącznie dokumentu pełnomocnictwa. Ale co istotne, brak zapłaty opłaty skarbowej nie wpływa na skuteczność złożenia uwag.

Szczegółowość danych

PYTANIE 5: Czy w formularzu należy wskazać numer działki, której uwaga dotyczy?

ODPOWIEDŹ: Nie, dane w tym zakresie nie są obowiązkowe. Formularz zawiera jednakże możliwość ich podania i dla jasności przekazu należałoby możliwie precyzyjnie określić, jakiego terenu uwaga dotyczy. Organ, który rozpoznaje uwagi, nie ma obowiązku wzywania zainteresowanego do doprecyzowania danych ujawnionych w formularzu.

Terminy

PYTANIE 6: W jakim terminie można składać uwagi do POG?

ODPOWIEDŹ: Termin na składanie uwag ustala wójt, burmistrz, prezydent miasta. Nie może on być krótszy niż 28 dni (od pierwszego wyznaczonego przez włodarza dnia). Wyznaczenie krótszego terminu może być ocenione jako rażące naruszenie przepisów procedury planistycznej, a w konsekwencji wpływać na ocenę całego planu ogólnego gminy (np. przez wojewodę lub przez sąd administracyjny na dalszym etapie procedury odwoławczej, jeżeli do niej dojdzie).

Znaczenie aktywności interesariusza

PYTANIE 7: Dlaczego zgłoszenie uwag jest ważne? Czy ma ono wpływ na dalsze uprawniające właścicieli nieruchomości?

ODPOWIEDŹ: Zgłaszanie uwag jest częścią procedury planistycznej,

Formy konsultacji społecznych

W myśl art. 8i ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym formami konsultacji społecznych są:

- 1) zbieranie uwag;
- 2) spotkania otwarte, panele eksperckie lub warsztaty, poprzedzone prezentacją projektu aktu planowania przestrzennego;
- 3) spotkania plenerowe lub spacer studyjny, zorganizowane na obszarze objętym aktem planowania przestrzennego;
- 4) ankiety lub geoankiety;
- 5) wywiady, prowadzenie punktu konsultacyjnego lub dyżury projektanta.

Ważne: Gmina musi zastosować co najmniej trzy różne formy konsultacji, ale zbieranie uwag zawsze jest obowiązkowe.

W myśl bowiem art. 8i ust. 2 konsultacje społeczne prowadzi się z wykorzystaniem co najmniej formy, o której mowa w ust. 1 pkt 1, jednej z form, o których mowa w ust. 1 pkt 2, oraz jednej z form, o których mowa w ust. 1 pkt 3–5.



na którą mają i powinni mieć wpływ zainteresowani, w szczególności właściciele nieruchomości. W ten sposób mogą oni wpływać na to, w jaki sposób będą wykonywać prawo do nieruchomości. Projekt przygotowany przez gminę ma charakter wstępny. Na tym etapie gmina nie zawsze zna i dostrzega indywidualne oczekiwania interesariuszy, które – co warto podkreślić – są tak samo ważne i dopuszczalne prawnie jak wersja gminy.

Aktywność zainteresowanego jest ważna, gdyż jest to działanie mieszczące się w ochronie jego prawa do nieruchomości. Pozwala także na właściwe przygotowanie otoczenia planistycznego dla inwestycji – tej istniejącej, modyfikowanej albo dopiero planowanej. Jest to przejaw współdziałania w określaniu prawa lokalnego – plan ogólny gminy jest bowiem aktem prawa miejscowego.

Poprzez złożenie uwagi można także doprowadzić do wyznaczenia obszaru uzupełnienia zabudowy tam, gdzie gmina tego w pierwotnym projekcie nie wyznaczyła. Jest to prawnie dopuszczalne. W ten sposób zainteresowany zapewnia sobie możliwość formalnego procedowania decyzji o warunkach zabudowy.

Warto także pamiętać, że omawiany akt planowania przestrzennego może określić wstępne uwarunkowania planistyczne na wiele lat, a zmiana treści planu ogólnego gminy może okazać się znacznie trudniejsza niż przyjęcie jego pierwotnej treści.

Wymóg odniesienia się do planu

PYTANIE 8: Co może być przedmiotem uwag?

ODPOWIEDŹ: Tego ustawa nie precyzuje, ale uwaga powinna odnosić się ściśle do materii regulowanej planem ogólnym gminy. Zatem powinna odnosić się do określenia strefy planistycznej, ustalonych w niej profili funkcjonalnych dodatkowych, wyznaczonych parametrów zabudowy czy też wyznaczenia obszarów uzupełnienia zabudowy.

Uzasadnienie

PYTANIE 9: Czy zgłaszający uwagę musi ją uzasadnić?

ODPOWIEDŹ: Nie, przepisy nie nakładają obowiązku uzasadniania uwagi. Jednak dołączenie uzasadnienia może być korzystne dla zgłaszającego. Zwiększa ono szanse na uwzględnienie uwa-

gi, zwłaszcza gdy zawiera argumenty o charakterze planistycznym. Odpowiednia argumentacja zawarta w uzasadnieniu może pomóc przekonać gminę do stanowiska danego mieszkańca.

ROZPATRZENIE UWAG

Przepisy nie wyznaczają na rozpatrzenie uwag konkretnego terminu. Duża liczba uwag może znacząco wydłużyć czas ich analizy. W praktyce – może to potrwać nawet wiele miesięcy.

Rola wójta i rady

PYTANIE 10: Kto rozpatruje uwagi do planu ogólnego gminy?

ODPOWIEDŹ: Co do zasady uwagi do planu ogólnego gminy rozpatruje wójt (burmistrz, prezydent miasta), który prowadzi zasadnicze działania w procedurze planistycznej. W szczególności to on sporządza raport zawierający sposób rozpatrzenia zgłoszonych uwag. Raport ten, wraz z projektem planu ogólnego gminy, przedstawia następnie radzie gminy, która podejmuje uchwałę w sprawie planu ogólnego gminy.

Co ważne: rada gminy (miasta) nie działa w tym zakresie w sposób zero-jedynkowy, tj. nie ogranicza się wyłącznie do podjęcia uchwały albo jej niepodjęcia. Jeżeli stwierdzi konieczność wprowadzenia zmian w przedłożonym do uchwalenia projekcie planu ogólnego gminy, w tym także wynikających z uwzględnienia uwag do projektu planu ogólnego, które wymagają ponownienia uzgodnień – czynności planistyczne ponawia się w zakresie niezbędnym do dokonania tych zmian.

Analiza

PYTANIE 11: Czy urząd musi rozpatrzyć wszystkie zebrane w ramach konsultacji uwagi? Czy każda z nich powinna być indywidualnie przeanalizowana?

ODPOWIEDŹ: Niezależnie od tego, ile uwag wpłynęło, każda z nich powinna być poddana szczegółowej analizie, obejmującej ocenę jej zasadności w kontekście: obowiązujących przepisów prawa, uwarunkowań funkcjonalno-przestrzennych, środowiskowych, infrastrukturalnych i społecznych obszaru, którego dotyczy.

Rozpatrzenie uwag powinno uwzględniać konieczność zachowa-

uniknąć błędów?

nia ładu przestrzennego, zasad zrównoważonego rozwoju oraz racjonalnego gospodarowania przestrzenią, przy jednoczesnym wyważeniu interesu publicznego i interesów indywidualnych właścicieli nieruchomości.

Istotne znaczenie ma art. 1 ust. 3 u.p.z.p., zgodnie z którym ustalając przeznaczenie terenu lub określając potencjalny sposób zagospodarowania i korzystania z terenu, organ waży interes publiczny i interesy prywatne, w tym zgłaszane w postaci wniosków i uwag, zmierzające do ochrony istniejącego stanu zagospodarowania terenu, jak i zmian w zakresie jego zagospodarowania, a także analizy ekonomiczne, środowiskowe i społeczne. Ten przepis należy traktować jako wskazówkę dla gmin, jak należy rozpatrywać uwagi składane do POG.

Raport wóldarza

PYTANIE 12: Czy w raporcie trzeba się ustosunkować do każdej uwagi?

ODPOWIEDŹ: Tak. W myśl art. 8k ust. 2 u.p.z.p. „Przed przedstawieniem radzie gminy projektu aktu planowania przestrzennego opracowuje się raport podsumowujący przebieg konsultacji społecznych, zawierający w szczególności wykaz zgłoszonych uwag wraz z propozycją ich rozpatrzenia i uzasadnieniem oraz protokoły z czynności przeprowadzonych w ramach konsultacji”. Nadto przepisy prawa wskazują, że po przeprowadzeniu konsultacji społecznych wprowadza się zmiany do projektu planu ogólnego wynikające z tych konsultacji. Określenie „wprowadza zmiany” nie oznacza jednak uwzględnienia wszystkich uwag, a raczej właśnie odniesienie się i rozpatrzenie każdej z nich.

Nieodniesienie się do każdej uwagi może być traktowane jako naruszenie tej części procedury planistycznej. Jednak obecnie nie można przesądzić, czy naruszenie to będzie miało wpływ na los i ostateczny kształt uchwały.

Obowiązek czy prawo

PYTANIE 13: Kiedy gmina powinna uwzględnić uwagi, a kiedy nie musi?

ODPOWIEDŹ: Rozpatrywanie uwag przez gminę należy ujmować jako część realizacji przysługującego gminie władztwa planistycznego, które jest uznaniowe, ale ograniczone prawami innych osób do nieruchomości. To działanie podobne i znane procedurze uchwalania planów miejscowych. Jeżeli nieuwzględnienie uwagi będzie miało wpływ na treść przyjętego planu ogólnego, to może mieć to wpływ na sposób rozpatrzenia skargi na plan ogólny gminy. Uzasadnienie dla określonego rozpatrzenia uwagi może być różne. Niektóre uwagi nie będą mogły być uwzględnione z uwagi np. na treść przepisów prawa ściśle określających wyznaczenie określonych cech i parametrów planistycznych. Dotyczy to m.in. sposobu wyznaczenia obszarów uzupełniania za-

budowy. Inne kwestie mogą mieć charakter zdecydowanie uznaniowy, choć oczywiście powiązany z realizacją ładu przestrzennego. Gmina nie będzie miała także możliwości uwzględnienia uwag, które będą sprzeczne z przyjętą strategią rozwoju gminy – plan ogólny gminy musi być z nią spójny.

To samo zagadnienie

PYTANIE 14: Czy jeśli mieszkańcy w uwagach zgłoszą to samo zagadnienie, to wójt może się do nich odnieść łącznie?

ODPOWIEDŹ: Tak, ustawa pozwala wójtowi na pewne ułatwienie sobie pracy. W myśl art. 8k ust. 3 u.p.z.p. do uwag dotyczących tego samego zagadnienia zgłoszonych przez różnych interesariuszy można odnieść się w raporcie łącznie w ramach jednej propozycji ich rozpatrzenia.

Uzasadnienie odrzucenia

PYTANIE 15: Czy zainteresowany ma wgląd w to, dlaczego jego uwaga została odrzucona?

ODPOWIEDŹ: Tak, procedura rozpatrywania uwag jest jawna i sposób rozpatrzenia uwag wymaga uzasadnienia w raporcie, który jest przedkładany radzie gminy wraz z projektem POG.

Możliwość zaskarżenia

PYTANIE 16: Czy propozycja rozpatrzenia uwag może być zaskarżona? Jakiekonkwestje może ponieść gmina, jeśli mieszkańcy nie są zadowoleni z przebiegu procesu uwzględniania uwag?

ODPOWIEDŹ: Propozycja rozpatrzenia uwag zgłoszonych w ramach konsultacji społecznych przedstawiona przez organ gminy nie podlega zaskarżeniu do sądu administracyjnego. Takie rozwiązanie ma zapobiegać wstrzymaniu procedury planistycznej.

Rozstrzygnięcia dotyczące uwag mogą być jednak przedmiotem zarzutów formułowanych w ramach skargi na plan ogólny gminy. Skargę wnosi się do wojewódzkiego sądu administracyjnego na podstawie art. 101 ustawy o samorządzie gminnym. Sąd ocenia wtedy ważność planu ogólnego.

Plan ogólny gminy podlega również nadzorowi wojewody. W ramach tego nadzoru wojewoda bada przebieg procedury, w tym tryb i sposób rozpatrzenia zgłoszonych uwag. ©©

Podstawa prawna

- art. 8e–8m ustawy z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1130; ost. zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 24)
- art. 101 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153; ost. zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1436)
- rozporządzenie ministra rozwoju i technologii z 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. poz. 2509)

Pisaliśmy o tym...

- „Niedbałe konsultacje społeczne grożą unieważnieniem planu ogólnego gminy” – Samorząd i Administracja z 6 sierpnia 2025 r., DGP nr 151 (6568)

Czy gmina może spłacić długie spółdzielni socjalnej?

Pytanie: RIO podważyła uchwałę rady gminy w sprawie udzielenia dotacji dla spółdzielni socjalnej. Gmina planowała przeznaczyć 50 tys. zł na spłatę wymagalnych zobowiązań tej spółdzielni wobec pracowników oraz podmiotów publicznoprawnych (np. ZUS). Czy przepisy pozwalają na udzielenie takiego wsparcia przez gminę?

Marcin Nagórek
radca prawny

Odpowiedź: Co do zasady przepisy ustawy o spółdzielniach socjalnych dopuszczają możliwość przekazywania przez gminy dotacji na rzecz spółdzielni socjalnych. Wsparcie to musi jednak służyć rozwojowi spółdzielni, a nie finansowaniu jej zaległych zobowiązań.

Co wynika z definicji ustawowej

Zgodnie z art. 126 ustawy o finansach publicznych, dotacje to podlegające szczególnym zasadom rozliczania środki z budżetu państwa, budżetów jednostek samorządu terytorialnego oraz państwowych funduszy celowych, które są przeznaczone na podstawie ustawy, przepisów odrębnych lub umów międzynarodowych na finansowanie lub dofinansowanie realizacji zadań publicznych.

Z orzecznictwa wynika, że definicja ta akcentuje konieczność ściślego przestrzegania zasad rozliczania dotacji oraz wydatkowania zgodnie z określonym celem. Przeznaczenie dotacji każdorazowo wynika z regulacji szczególnych, a jej wykorzystanie podlega weryfikacji (por. wyrok WSA w Kielcach z 30 grudnia 2024 r., sygn. akt I SA/Ke 477/24).

Z punktu widzenia poruszonej problematyki istotne jest to, że dotacja stanowi wydatek budżetu jednostki samorządu terytorialnego. Z art. 214 u.f.p. wynika, że zamieszcza się ją w załącznikach do uchwały budżetowej.

Dopuszczalne cele wsparcia

Samo zachowanie formalnych wymogów budżetowych nie przesądza jednak o legalności dotacji. Konieczne jest istnienie materialnoprawnej podstawy umożliwiającej udzielenie wsparcia.

W tym zakresie zastosowanie znajduje ustawa o spółdzielniach socjalnych (dalej: u.s.s.). Zgodnie z art. 2 tej ustawy, spółdzielnia socjalna prowadzi wspólne przedsiębiorstwo w oparciu o osobistą pracę członków i pracowników, działając na rzecz ich społecznej i zawodowej reintegracji. Wskazane w tym przepisie cele nie obejmują zatem regulowania zobowiązań powstałych w wyniku wcześniejszej działalności gospodarczej.

Z kolei formy wsparcia spółdzielni socjalnych określa art. 15 u.s.s., który przewiduje m.in. że działalność spółdzielni socjalnej może zostać

wsparta ze środków budżetu państwa lub środków budżetu jednostki samorządu terytorialnego, w szczególności poprzez:

- 1) dotacje;
- 2) pożyczki;
- 3) poręczenia, o których mowa w art. 5a ust. 6;
- 4) usługi lub doradztwo w zakresie finansowym, księgowym, ekonomicznym, prawnym i marketingowym;
- 5) zrefundowanie kosztów lustracji.

W myśl art. 15 ust. 2 u.s.s. wsparcie „udzielane jest, w drodze uchwały, przez właściwe organy jednostek samorządu terytorialnego lub w ramach programu ministra właściwego do spraw zabezpieczenia społecznego określonego w przepisach o pomocy społecznej, na cele związane z rozwojem spółdzielni socjalnych”.

Jak rozumieć rozwój

Pomocne w ocenie analizowanego przypadku są ustalenia zawarte w uchwale Kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej w Lublinie z 13 listopada 2025 r. (nr 925.111.2025). RIO badała legalność uchwały rady miejskiej przewidującej udzielenie dotacji celowej w wysokości 61 350 zł na pokrycie 50 proc. wymagalnych zobowiązań spółdzielni wobec pracowników, kontrahentów oraz organów publicznoprawnych (ZUS, US).

Jak podkreśliła RIO, ustawodawca wyraźnie i kategorycznie wskazał w art. 15 ust. 2 u.s.s., że udzielane z budżetu jednostki samorządu terytorialnego wsparcie musi służyć celom związanym z rozwojem spółdzielni. Izba wskazała, że pojęcie „rozwoju” oznacza proces ukierunkowanych działań prowadzących do przyszłych, pozytywnych zmian.

Uwaga! W ocenie RIO rozwój spółdzielni powinien dotyczyć sfery społecznej i zawodowej reintegracji członków i pracowników spółdzielni np. poprzez tworzenie nowych miejsc zatrudnienia, rozszerzenie działalności. Spłata wymagalnych zobowiązań odnosi się natomiast do zdarzeń przeszłych i nie może zostać uznana za działanie rozwojowe w rozumieniu art. 15 ust. 2 u.s.s. Z tych względów RIO stwierdziła nieważność uchwały. ©©

Podstawa prawna

- art. 126, art. 214–215 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost. zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1846)
- art. 2, art. 15 ustawy z 27 kwietnia 2006 r. o spółdzielniach socjalnych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 48)

Zapraszamy do zadawania pytań

sia@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:

Joanna Pieńczykowska – joanna.pienczykowska@infor.pl

Rozpoczęcie prac nad planem miejscowym nie wstrzymuje wydania decyzji środowiskowej

Pytanie: Do wójta gminy wpłynął wniosek o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. Dotyczył budowy sześciu kurników wraz z infrastrukturą towarzyszącą. Już po wszczęciu przez wójta postępowania w tej sprawie rada gminy podjęła uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obrębu geodezyjnego, obejmującego również teren planowanej inwestycji. Czy w tej sytuacji wójt powinien zawiesić postępowanie w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach?



dr Bartosz Draniewicz
radca prawny

Odpowiedź: Nie, moim zdaniem nie jest to powód do zawieszenia postępowania.

Zgodnie z art. 80 ust. 2 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (dalej: ustawa środowiskowa) właściwy organ (w praktyce najczęściej wójt, burmistrz lub prezydent miasta właściwy ze względu na lokalizację inwestycji, w przypadku większych lub bardziej złożonych inwestycji – Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska) wydaje decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach po stwierdzeniu zgodności lokalizacji przedsięwzięcia z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. W orzecznictwie wskazuje się, że zgodność lokalizacji przedsięwzięcia z postanowieniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obowiązującego na danym terenie jest podstawowym kryterium oceny zamierzeń inwestycyjnych podmiotu ubiegającego się o wydanie decyzji o środowiskowych

uwarunkowaniach. Stwierdzenie niezgodności lokalizacji przedsięwzięcia z postanowieniami planu nie tylko bowiem zwalnia organ prowadzący postępowanie z konieczności przeprowadzenia postępowania wyjaśniającego w szerszym zakresie, lecz wręcz obliuguje do wydania decyzji odmawiającej zgody na realizację przedsięwzięcia.

Co trzeba ustalić

Warto jednak zauważyć, że przytoczony w art. 80 ust. 2 ustawy środowiskowej obowiązek organu wydającego decyzję polega na stwierdzeniu zgodności lokalizacji przedsięwzięcia z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, a nie z ustaleniami studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Wynika to z charakteru studium, które nie jest aktem prawa miejscowego i nie może stanowić podstawy do wydawania decyzji administracyjnych. Studium ma znaczenie wyłącznie przy sporządzaniu planu miejscowego. W związku z tym w przypadku braku miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego organ nie dokonuje weryfikacji spełnienia przesłanki, o której mowa w powołanym przepisie.

Uwaga! Brak planu miejscowego nie stanowi także przeszkody do wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach realizacji inwestycji. Natomiast obliuguje inwestora do uzyskania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowa-

wania terenu na późniejszym etapie realizacji przedsięwzięcia.

W efekcie nie można uznawać, że uchwalenie miejscowego planu dla danego obszaru może być zagadnieniem wstępnym (w rozumieniu art. 97 par. 1 punkt 4 kodeksu postępowania administracyjnego; dalej: k.p.a.) do wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. W myśl tego przepisu organ administracji publicznej zawiesza postępowanie „gdy rozpatrzenie sprawy i wydanie decyzji zależy od uprzedniego rozstrzygnięcia zagadnienia wstępnego przez inny organ lub sąd”.

WSA potwierdza

Ostatnio stanowisko to potwierdził WSA w Poznaniu w wyroku z 19 listopada 2025 r. (sygn. akt IV SA/Po 841/25). Sąd wyjaśnił, że „zagadnienie wstępne” wiąże się z wystąpieniem przeszkody uniemożliwiającej rozstrzygnięcie sprawy, bowiem od jego rozstrzygnięcia zależy powinno rozpatrzenie sprawy w ogóle, nie zaś wydanie decyzji o określonej treści. WSA podkreślił, że żaden z przepisów ustawy środowiskowej ani żaden przepis szczególny nie uzależniają ustalenia środowiskowych uwarunkowań realizacji przedsięwzięcia od uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Jedyną zależność między decyzją środowiskową a miejscowym planem wynika z art. 80 ust. 2 ustawy środowiskowej, który nakazuje organowi zbadanie zgodności lokalizacji przedsięwzięcia z ustaleniami miejscowego planu, ale tylko jeżeli plan ten został uchwalony. „W konsekwencji brak jest podstaw do uznania, że wydanie decyzji środowiskowej uzależnione jest od uprzedniego uchwalenia (i wejścia w życie) miejscowego planu zagospodarowa-

nia przestrzennego” – stwierdził WSA. Oznacza to, że uchwalenie miejscowego planu nie jest zagadnieniem wstępnym w rozumieniu art. 97 par. 1 pkt 4 k.p.a., którego rozstrzygnięcie jest konieczne do wydania decyzji środowiskowej” (tak również NSA w wyroku z 21 września 2021 r., sygn. akt III OSK 579/21).

Jakie obowiązki

Możliwość wydania decyzji środowiskowej pomimo braku uchwalenia planu miejscowego zostaje potwierdzona również treścią art. 72 ust. 1 pkt 3 ustawy środowiskowej. Zgodnie z tą regulacją wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach następuje przed uzyskaniem decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, wydawanej na podstawie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Uwaga! Przepisem szczególnym w odniesieniu do przepisów k.p.a. regulujących zasady zawieszenia postępowania administracyjnego jest art. 86d ustawy środowiskowej. Wymienia on dwie przesłanki zawieszenia postępowania w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, tj.:

- wniosek złożony przez podmiot planujący realizację przedsięwzięcia oraz
- brak zagrożenia z tego powodu interesu społecznego. ©©

Podstawa prawna

- art. 80 ust. 2 ustawy z 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tj. Dz.U. z 2024 r., poz. 1112; ost.zm. Dz.U. z 2025 r., poz. 1535)
- art. 97 par. 1 pkt 4 Kodeksu postępowania administracyjnego (tj. Dz.U. z 2025 r., poz. 1691)
- ustawa z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz.U. z 2024 r., poz. 1130; ost.zm. Dz.U. z 2026 r., poz. 24)

Jak przewodniczący rady zawiadamia sołtysa o komisji

Od 1 stycznia br. sołtysi zyskali nowe uprawnienie: muszą być zapraszani już nie tylko na sesje rady, lecz także na posiedzenia komisji. Ta z pozoru prosta zmiana budzi jednak w praktyce wiele wątpliwości. Odpowiadamy na kilka często powtarzających się pytań.

dr Bartosz Mendyk

specjalista prawa administracyjnego

Pytanie 1. Czy na każdą komisję przewodniczący rady musi zaprosić wszystkich sołtysów, niezależnie od tematyki, jaka będzie poruszana?

Odpowiedź: Tak. Od 1 stycznia do drugiego zdania w art. 37a ustawy o samorządzie gminnym (dalej: u.s.g.) „Przewodniczący rady gminy jest każdorazowo zobowiązany do zawiadamiania, na takich samych zasadach jak radnych, przewodniczącego organu wykonawczego jednostki pomocniczej o sesji rady gminy” ustawodawca dodał zwrot „oraz komisji”. Ponieważ słowo „komisja” występuje tutaj w liczbie mnogiej – należy przyjąć, że zaproszenia trzeba wysłać na wszystkie posiedzenia omawiane go gremium, bez wyjątków. Obowiązuje też zasada „lege non distinguente nec nostrum est distinguere” (co oznacza: „Gdy prawo nie rozróżnia, nie do nas należy rozróżnianie”).

Pytanie 2: W trakcie prac komisji skarg, wniosków i petycji często przy rozpatrywaniu spraw ujawniane są dane osobowe autorów złożonych pism do rady.

Czy z uwagi na konieczność ochrony danych osobowych przewodniczący może zdecydować o niezapraszaniu sołtysów na te posiedzenia?

Odpowiedź: Nie. Ustawa nie wyłącza żadnej komisji. Nie ma więc podstaw, aby przewodniczący rady nie zapraszał sołtysów na posiedzenia komisji skarg, wniosków i petycji. Ponadto zgodnie z art. 11b ust. 1 u.s.g. działalność organów gminy jest jawna. Dodatkowo w myśl art. 18 ust. 2 ustawy o dostępie do informacji publicznej (dalej: u.d.i.p.), „posiedzenia kolegialnych organów pomocniczych organów (...) są jawne i dostępne, o ile stanowią tak przepisy ustaw albo akty wydane na ich podstawie lub gdy organ pomocniczy tak postanowi”. Komisje rady (w tym komisja skarg, wniosków i petycji) są organami pomocniczymi rady. Oznacza to, że każdy może w nich uczestniczyć. To zatem kolejny argument, że sołtysi powinni otrzymywać zaproszenia również na posiedzenia tej komisji.

Oczywiście na takich posiedzeniach rozpatrywane są skargi, a więc istnieje ryzyko, że może dojść do naruszenia prawa do prywatności. W takiej sytuacji ze względu na art. 5 ust. 2 u.d.i.p. (prawo do prywatności) część posiedzenia ko-

misji może mieć ograniczoną jawność i dostępność. Powinna to być jednak sytuacja wyjątkowa.

Pytanie 3: W jakiej formie należy wysłać zawiadomienie o posiedzeniu komisji?

Odpowiedź: Przepisy nie określają formy zaproszenia sołtysa na posiedzenie komisji. Ważne jest jednak, aby móc wykazać, że sołtys był na nie zaproszony. Możliwa jest więc forma np. papierowa lub elektroniczna – czyli zawiadomienie drogą pocztową, poprzez kuriera, pocztę e-mail, SMS, a nawet faks (jeśli sołtys go posiada).

Zaproszenie musi dotrzeć do sołtysa z odpowiednim wyprzedzeniem – takim, jakie stosuje się w przypadku radnych. Termin ten wynika zazwyczaj z regulaminów prac komisji. Krótszy niż określony w regulaminie może być dopuszczalny wyjątkowo (np. posiedzenie nadzwyczajne), ale także wtedy musi on umożliwić udział. Zaproszenie musi zawierać datę, godzinę, miejsce i przedmiot posiedzenia. Zaznaczyć należy, że Wojewódzki Sąd Administracyjny w Bydgoszczy w wyroku z 13 grudnia 2016 r. (sygn. akt II SA/Bd 657/16) stwierdził, że wystarczające jest zawiadomienie zainteresowanych o sesji poprzez BIP – przy czym w wyroku

tym chodziło o zawiadomienie rodziców dzieci ze szkoły.

Pytanie 4: Czy wraz z zaproszeniem na posiedzenie komisji trzeba przesyłać sołtysom dokładnie wszystkie materiały, jakie otrzymują radni?

Odpowiedź: W zdaniu drugim w art. 37a u.s.g. jest sformułowanie: „na takich samych zasadach jak radnych”. Wydaje się, że to określenie należy rozumieć dosłownie. Każdego sołtysa trzeba zatem zawiadomić o posiedzeniu każdej komisji na takich samych zasadach jak każdego radnego, a więc również przesyłać wszystkie materiały na sesję. Moim zdaniem mimo dosłownego brzmienia można wskazać jednak jeden wyjątek: nie rekomenduję przesyłania skarg rozpatrywanych przez radnych – ze względu na konieczność ochrony prawa do prywatności. Skarga zgodnie z orzecznictwem jest bowiem dokumentem prywatnym. ©©

Podstawa prawna

- art. 11b art. 37a ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tj. Dz.U. z 2025 r., poz. 1153; ost.zm. Dz.U. z 2025 r., poz. 1436)
- art. 18 ust. 2 ustawy z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (tj. Dz.U. z 2022 r., poz. 902; ost.zm. Dz.U. z 2025 r., poz. 1844)

Wymóg cyklicznego raportowania przez szkoły o frekwencji uczniów to nieuprawniona kontrola

Pytanie: W uchwale w sprawie dotacji oświatowych rada gminy chce ustalić regulacje, które pomogłyby zapobiegać nadużyciom, w szczególności pobieraniu pieniędzy na fikcyjnych uczniach. Czy może zobowiązać beneficjentów dotacji do comiesięcznego raportowania danych o frekwencji (z potwierdzeniem tożsamości uczniów poprzez wskazanie ich imion, nazwisk i numerów PESEL)?

Marcin Nagórek
radca prawny

Odpowiedź: Nie. Gmina nie może wprowadzić w uchwale obowiązku cyklicznego, comiesięcznego raportowania danych uczniów uczestniczących w zajęciach. Może to być weryfikowane w ramach procedury kontroli w placówce.

Uchwała w sprawie dotacji

W myśl art. 38 ust. 1 ustawy o finansowaniu zadań oświatowych (dalej: u.f.z.o.) organ stanowiący jednostki samorządu terytorialnego, w drodze uchwały, ustala tryb udzielania i rozliczania dotacji oraz tryb przeprowadzania kontroli prawidłowości ich pobrania i wykorzystania. Chodzi tu o dotacje wskazane w: art. 15–21, art. 25, art. 26, art. 28–31a, art. 32 u.f.z.o. (dla publicznych i niepublicznych szkół, przedszkoli i innych placówek).

Z art. 38 ust. 1 u.f.z.o. wynika ponadto, że określając w uchwale tryb przeprowadzania kontroli prawidłowości ich pobrania i wykorzystania, gmina musi wskazać m.in.:

- zakres danych, które powinny być zawarte we wniosku o udzielenie dotacji i w rozliczeniu jej wykorzystania,
- termin przekazania informacji o liczbie odpowiednio dzieci objętych wczesnym wspomaganiem rozwoju, uczniów, wychowanków, uczestni-

ków zajęć rewalidacyjno-wychowawczych, uczniów objętych branżowym szkoleniem zawodowym lub słuchaczy kwalifikacyjnych kursów zawodowych, oraz

- termin i sposób rozliczenia wykorzystania dotacji.

Kompetencje rady

Czy jednak można wprowadzić wymóg przygotowania comiesięcznego raportu na temat frekwencji? Na ten temat wypowiedział się Wojewódzki Sąd Administracyjny w Łodzi w wyroku z 2 grudnia 2025 r. (sygn. akt I SA/Łd 601/25). WSA analizował legalność uchwały rady powiatu „w sprawie udzielania i rozliczania dotacji dla publicznych i niepublicznych szkół i placówek oświatowych funkcjonujących na terenie powiatu, prowadzonych przez osoby fizyczne i prawne inne niż jednostka samorządu terytorialnego, oraz trybu przeprowadzania kontroli pobrania i wykorzystania udzielonej dotacji”. W uchwale rada wprowadziła zapisy, które m.in. zobowiązały organy prowadzące placówki do „składania w Kancelarii w terminie do 5-go każdego miesiąca (...) listy uczniów, którzy w miesiącu grudniu uczestniczyli w co najmniej 50 proc. obowiązkowych zajęć edukacyjnych”. Załącznikiem do uchwały był wzór informacji miesięcznej.

Dodatkowo rada wymagała, by w zamkniętej kopercie przekazywać listę

uczniów, która zawierać miała: imię i nazwisko, PESEL, numer w księdze uczniów oraz numer w dzienniku lekcyjnym (dotyczy miało to szkół, w których jest realizowany obowiązek szkolny lub obowiązek nauki).

WSA uznał powyższe regulacje w uchwale za nieprawidłowe, między innymi ze względu na brak podstawy prawnej do wprowadzania takich rozwiązań przez radę. Jak podkreślił WSA, w orzecznictwie sądowo-administracyjnym prezentowany jest pogląd, że przy kontroli wydatkowania (trybu udzielania oraz rozliczania) dotacji pochodzących z budżetu jednostki samorządu terytorialnego, uprawnienia kontrolowanych oraz obowiązki kontrolujących powinny być w sposób wyczerpujący uregulowane w aktach prawnych rangi ustawowej. Zdaniem WSA, przyjęcie, że w tym przypadku możliwe jest regulowanie uprawnień kontrolującego oraz obowiązków kontrolowanego w aktach podstawowych – aktach prawa miejscowego, doprowadziłoby do sytuacji, w której sytuacja prawna kontrolowanych i kontrolujących byłaby uregulowana w różny sposób, w zależności od jednostki samorządu terytorialnego przeprowadzającej kontrolę prawidłowości pobrania dotacji oraz jej wykorzystania.

Jak zapobiegać nadużyciom

Zdaniem WSA możliwość kontrolowania prawidłowości pobrania i wykorzystania określonych dotacji wynika z art. 36 u.f.z.o. W jego myśl osoby upoważnione do przeprowadzenia kontroli mają prawo do:

- wstępu do przedszkoli, innych form wychowania przedszkolnego, szkół i placówek oraz

- wglądu do prowadzonej przez nie dokumentacji organizacyjnej, finansowej i dokumentacji przebiegu nauczania w związku z przekazaną dotacją. Dodatkowo w przypadku szkół, o których mowa w art. 26 ust. 2 u.f.z.o. (niepubliczne szkoły, w których nie jest realizowany obowiązek szkolny lub obowiązek nauki) – kontrolujący mają także prawo do wglądu do list obecności oraz ich weryfikacji.

Uwaga! WSA wskazał, że organ stanowiący jednostki samorządu terytorialnego został upoważniony do ustalenia trybu przeprowadzania kontroli prawidłowości pobrania i wykorzystania dotacji. Z przepisu tego nie wynika natomiast, żeby organ ten został upoważniony do stanowienia prawa w zakresie wyposażenia organu kontrolującego w inne uprawnienia kontrolne niż przewidziane w art. 38 u.f.z.o. oraz do nałożenia na podmioty kontrolowane innych obowiązków niż wynikające z tego przepisu. Jak zaznaczył WSA, uprawnienie do żądania od kontrolowanego dokumentów wymienionych w art. 36 ust. 2 u.f.z.o. (w tym listy obecności) aktualizować się może jedynie podczas kontroli.

Sąd dodał w uzasadnieniu, że beneficjent dotacji ma obowiązek prowadzić listy obecności. Przepisy nie wprowadzają jednak wymogu przygotowywania przetworzonych materiałów na podstawie danych z tych list. Nie ma więc podstaw prawnych, aby zobowiązywać beneficjenta do sporządzania zestawień dotyczących poszczególnych uczniów, na których przyznano dotację. ©P

Podstawa prawna

- art. 36, art. 38 ust. 1 ustawy z 27 października 2017 r. o finansowaniu zadań oświatowych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 439; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 34)

Oplata za zajęcie pasa drogowego: od którego dnia liczyć termin na jej wniesienie

Pytanie: Nasza gmina wystawia decyzje w sprawie wydania zezwoleń na zajęcie pasa drogowego. Wymaga przy tym uiszczenia opłat w ciągu 14 dni od dnia doręczenia decyzji. Czy to właściwy termin? Jakże przepisy należy stosować przy jego ustalaniu?

Odpowiedź: Termin wniesienia opłaty za zajęcie pasa drogowego wskazany jako 14 dni od dnia doręczenia decyzji jest niewłaściwy. Prawidłowy termin wynosi 14 dni od dnia, w którym decyzja stała się ostateczna.

Zezwolenie

Zasady poboru opłaty za zajęcie pasa drogowego określa ustawa z 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (dalej: u.d.p.). Zgodnie z art. 40 ust. 1 u.d.p. zajęcie pasa drogowego na cele inne niż budowa, przebudowa, remont, utrzymanie i ochrona dróg wymaga zezwolenia zarządcy drogi, wydanego w formie decyzji administracyjnej.

Zezwolenie w myśl art. 40 ust. 2 u.d.p. dotyczy w szczególności:

- 1) prowadzenia robót w pasie drogowym;
- 2) umieszczenia w pasie drogowym liniowych urządzeń obcych;
- 3) umieszczenia w pasie drogowym urządzeń obcych innych niż wymienione w pkt 2 oraz reklam.

Ustalenie rekompensaty

Za zajęcie pasa drogowego pobiera się opłatę (art. 40 ust. 3 u.d.p.). Ustala ją za-

rzędnik drogi w decyzji administracyjnej przy udzielaniu zezwolenia na zajęcie pasa drogowego (art. 40 ust. 11 u.d.p.).

Kluczowe znaczenie ma art. 40 ust. 13 ustawy o drogach publicznych. Zgodnie z tym przepisem: termin uiszczenia opłaty wynosi 14 dni od dnia, w którym decyzja ustalająca jej wysokość stała się ostateczna.

Ostateczność decyzji została zdefiniowana w art. 16 kodeksu postępowania administracyjnego. Wynika z niego m.in., że decyzja jest ostateczna, gdy:

- nie przysługuje od niej odwołanie w administracyjnym toku instancji albo
- strona nie skorzystała z prawa do odwołania w ustawowym terminie.

W myśl tego przepisu „Uchylenie lub zmiana takich decyzji, stwierdzenie ich nieważności oraz wznowienie postępowania może nastąpić tylko w przypadkach przewidzianych w kodeksie lub ustawach szczególnych”.

Stanowisko sądów

▶ Wojewódzki Sąd Administracyjny w Łodzi w wyroku z 22 stycznia 2025 r.

(sygn. akt III SA/Łd 553/24) podkreślił, że „opłata za zajęcie pasa drogowego na cele niezwiązane z budową, przebudową, remontem, utrzymaniem i ochroną dróg pobierana jest od zainteresowanego, który występuje z wnioskiem o wydanie zezwolenia. Zainteresowany uiszcza ją w zamian za zezwolenie na zajęcie pasa drogowego. Opłata jest pobierana niejako za umożliwienie korzystania z pasa drogowego do celów innych niż drogowe”.

▶ Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku w wyroku z 6 lipca 2017 r. (sygn. akt III SA/Gd 408/17) wskazał, że każde zajęcie pasa drogowego na cele niezwiązane z funkcjonowaniem drogi wymaga uzyskania od właściwego zarządcy drogi w drodze decyzji administracyjnej odpowiedniego zezwolenia na określony rodzaj/cel zajęcia tej drogi. Procedurę wydawania zezwolenia na zajęcie pasa drogowego i elementy jego treści określają przepisy wykonawcze wydane na podstawie art. 40 ust. 16 u.d.p. Sąd przypomniał m.in., że dyspozycja art. 40 ust. 3 u.d.p. wskazuje na konieczność pobierania opłaty za zajęcie pasa drogowego, która ma charakter daniny publicznoprawnej, rekompensaty za zajęcie pasa drogowego.

Ocena RIO

Regionalna Izba Obrachunkowa w Poznaniu w wystąpieniu pokontrolnym z 10 grudnia 2025 r. stwierdziła nieprawidłowość polegającą na tym, że wójt jednej z gmin w decyzjach wskazywał termin zapłaty 14 dni od dnia otrzymania decyzji, zamiast 14 dni od dnia, w którym decyzja stała się ostateczna. Izba uznała takie działanie za naruszenie art. 40 ust. 13 u.d.p. w związku z jego ust. 3. Jednocześnie dodała, że odpowiedzialnymi za powstałe nieprawidłowości są pracownicy w zakresie wykonywanych przez nich czynności oraz wójt gminy i skarbnik poprzez nienależyte wypełnianie obowiązków wynikających z przepisów prawa, w tym z tytułu nadzoru.

W zaleceniach pokontrolnych RIO nakazała, by urzędnicy wskazywali w decyzjach termin wniesienia opłaty za zajęcie pasa drogowego w ciągu 14 dni od dnia, w którym decyzja ustalająca ich wysokość stała się ostateczna. ©P

Marcin Nagórek, radca prawny

Podstawa prawna

- art. 40 ust. 1–3, 13 ustawy z 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 889)
- art. 16 ustawy z 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691)

Z opłat za zezwolenia na sprzedaż alkoholu nie można sfinansować monitoringu w urzędzie

Pytanie: Gmina chce zakupić system monitoringu budynku urzędu ze środków, które pochodzą z opłat za zezwolenia na sprzedaż alkoholu. Inwestycja ma zwiększyć bezpieczeństwo pracowników urzędu oraz obsługiwanych petentów. Czy takie finansowanie wydatków jest możliwe?

Marcin Nagórek
radca prawny

Odpowiedź: W opisanej sytuacji nie ma merytorycznych ani prawnych przesłanek, aby gmina finansowała zakup monitoringu budynku urzędu ze środków pochodzących z opłat za zezwolenia na sprzedaż alkoholu.

Na co można wydać środki

Zgodnie z art. 18² ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (dalej: u.w.t.p.a.) dochody z opłat za zezwolenia na sprzedaż alkoholu oraz z opłat dodatkowych mogą być przeznaczane wyłącznie na realizację:

1) gminnych programów profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przeciwdziałania narkomanii,

2) zadań realizowanych przez płatówkę wsparcia dziennego.

Ustawa wprost przesądza, że środki te nie mogą być przeznaczane na inne cele. Regulacje te mają charakter tzw. szczególnych zasad wykonywania budżetu. Oznacza to, że gmina jest związana zarówno zakresem przedmiotowym ustawy, jak i zapisami gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych.

W myśl art. 4¹ ust. 2 u.w.t.p.a. realizacja zadań z zakresu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych odbywa się na podstawie uchwalonego przez radę gminy programu. Program ten stanowi część strategii rozwiązywania problemów społecznych i uwzględnia cele operacyjne dotyczące profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przeciwdziałania narkomanii, określone w Narodowym Programie Zdrowia. Elementem gminnego programu mogą być również zadania związane z przeciwdziałaniem uzależnieniom behawioralnym. Gminny program jest realizowany przez ośrodek pomocy społecznej albo centrum usług społecznych, o których mowa w przepisach o pomocy społecznej, lub inną jednostkę wskazaną w tym programie.

Przykładowe cele

W art. 4¹ ust. 1 u.w.t.p.a. ustawodawca wymienił przykładowe zadania z zakresu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych, w tym:

- zwiększanie dostępności pomocy terapeutycznej i rehabilitacyjnej dla osób uzależnionych od alkoholu;
- udzielanie rodzinom, w których występują problemy alkoholowe, pomocy psychospołecznej i prawnej,

a w szczególności ochrony przed przemocą domową;

- prowadzenie profilaktycznej działalności informacyjnej i edukacyjnej oraz działalności szkoleniowej w zakresie rozwiązywania problemów alkoholowych, przeciwdziałania narkomanii oraz uzależnieniom behawioralnym, w szczególności dla dzieci i młodzieży, w tym prowadzenie pozalekcyjnych zajęć sportowych, a także działań na rzecz dożywiania dzieci uczestniczących w pozalekcyjnych programach opiekuńczo-wychowawczych i socjoterapeutycznych;
- wspomaganie działalności instytucji, stowarzyszeń i osób fizycznych, służącej rozwiązywaniu problemów alkoholowych;
- podejmowanie interwencji w związku z naruszeniem przepisów określonych w art. 13¹ i 15 u.w.t.p.a. oraz występowanie przed sądem w charakterze oskarżyciela publicznego;
- wspieranie zatrudnienia socjalnego przez organizowanie i finansowanie centrów integracji społecznej i klubów integracji społecznej.

Ponadto środki z opłat za zezwolenia na sprzedaż alkoholu można przeznaczyć na pokrycie deficytu.

Podsumowując: zakup monitoringu budynku urzędu gminy nie może być sfinansowany ze środków pochodzących z opłat za zezwolenia na sprzedaż alkoholu, nawet jeżeli wydatek ten mógłby służyć poprawie bezpieczeństwa interesantów i pracowników urzędu. Takie zadanie powinno być realizowane z innych, ogólnych środków budżetu gminy.

Podsumowując: zakup monitoringu budynku urzędu gminy nie może być sfinansowany ze środków pochodzących z opłat za zezwolenia na sprzedaż alkoholu, nawet jeżeli wydatek ten mógłby służyć poprawie bezpieczeństwa interesantów i pracowników urzędu. Takie zadanie powinno być realizowane z innych, ogólnych środków budżetu gminy.

Podsumowując: zakup monitoringu budynku urzędu gminy nie może być sfinansowany ze środków pochodzących z opłat za zezwolenia na sprzedaż alkoholu, nawet jeżeli wydatek ten mógłby służyć poprawie bezpieczeństwa interesantów i pracowników urzędu. Takie zadanie powinno być realizowane z innych, ogólnych środków budżetu gminy.

Stanowiska RIO

Zakup monitoringu budynku urzędu – nawet jeżeli może pośrednio wpływać na poprawę bezpieczeństwa obsługi petentów – nie mieści się w katalogu zadań objętych ustawą

ani w typowych celach programów profilaktycznych, takich jak pomoc terapeutyczna, działania edukacyjne czy wsparcie rodzin dotkniętych problemem uzależnienia.

Potwierdzają to stanowiska regionalnych izb obrachunkowych. Regionalna Izba Obrachunkowa w Rzeszowie w wystąpieniu pokontrolnym z 21 listopada 2024 r. (znak WK.610-33/4/2024) za nieprawidłowe uznała przeznaczenie środków z opłat alkoholowych na zakup monitoringu budynku urzędu. Jednocześnie wskazała, że wydatki z tzw. środków alkoholowych mogą być ponoszone wyłącznie na zadania przewidziane w gminnym programie profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych, zgodnie z art. 4¹ ust. 1 i 2 oraz art. 18² u.w.t.p.a.

Podsumowując: zakup monitoringu budynku urzędu gminy nie może być sfinansowany ze środków pochodzących z opłat za zezwolenia na sprzedaż alkoholu, nawet jeżeli wydatek ten mógłby służyć poprawie bezpieczeństwa interesantów i pracowników urzędu. Takie zadanie powinno być realizowane z innych, ogólnych środków budżetu gminy.

Podsumowując: zakup monitoringu budynku urzędu gminy nie może być sfinansowany ze środków pochodzących z opłat za zezwolenia na sprzedaż alkoholu, nawet jeżeli wydatek ten mógłby służyć poprawie bezpieczeństwa interesantów i pracowników urzędu. Takie zadanie powinno być realizowane z innych, ogólnych środków budżetu gminy.

Podstawa prawna

- art. 4¹ oraz art. 18² ustawy z 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (tj. Dz.U. z 2023 r. poz. 2151; ost.zm. M.P. z 2025 r. poz. 118)
- art. 217 ust. 2 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1844)

Czy ważna jest sprzedaż nieruchomości bez wymaganej uchwałą zgody rady gminy

Pytanie: Regionalna izba obrachunkowa zarzuciła wójtowi nieprawidłowości przy sprzedaży gruntu. Zgodnie z uchwałą rady gminy sprzedaż nieruchomości o wartości powyżej 200 tys. zł wymaga zgody rady, wyrażonej w odrębnej uchwale. Cena uzyskana w przetargu wyniosła 250 tys. zł. Czy brak odpowiedniej uchwały wpływa na ważność transakcji?

Odpowiedź: Jeżeli uchwała rady gminy wymaga zgody na sprzedaż nieruchomości o określonej wartości, wójt powinien ją uzyskać przed ogłoszeniem przetargu. Brak uchwały rady gminy nie wpływa jednak na ważność przetargu i umowy przenoszącej własność nieruchomości.

Ustalenie ceny

Z opisu stanu faktycznego wynika, że gmina sprzedała nieruchomość w drodze przetargu. Zastosowanie miały więc przepisy ustawy o gospodarce nieruchomościami (dalej: u.g.n.).

Zgodnie z art. 40 u.g.n. możliwe są cztery formy przetargu:

- przetarg ustny nieograniczony,
- przetarg ustny ograniczony,
- przetarg pisemny nieograniczony,
- przetarg pisemny ograniczony.

O zastosowanej formie przetargu decyduje jego organizator. Cenę nieruchomości ustala się na podstawie jej wartości (art. 67 u.g.n.). Przy sprzedaży nieruchomości w drodze przetargu stosuje się następujące zasady:

- 1) cenę wywoławczą w pierwszym przetargu ustala się w wysokości nie niższej niż wartość nieruchomości;
- 2) cenę wywoławczą w drugim przetargu można ustalić w wysokości niż-

szej niż wartość nieruchomości, jednak nie niższej niż 50 proc. tej wartości;

3) cenę nieruchomości, którą jest obowiązany zapłacić jej nabywca, ustala się w wysokości ceny uzyskanej w wyniku przetargu;

4) jeżeli drugi przetarg zakończył się wynikiem negatywnym, cenę nieruchomości ustala się w rokowaniach z nabywcą w wysokości nie niższej niż 40 proc. jej wartości.

Podział kompetencji w gminie

Ustawa o samorządzie gminnym (dalej: u.s.g.) rozdziela kompetencje związane ze zbywaniem nieruchomości między wójta a radę gminy.

► Z art. 30 ust. 2 pkt 3 u.s.g. wynika, że wójt gospodaruje mieniem komunalnym.

► Z kolei w myśl art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. a u.s.g. do wyłącznej właściwości rady gminy należy podejmowanie uchwał w sprawach majątkowych gminy, przekraczających zakres zwykłego zarządu, dotyczących m.in. zasad:

- nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości oraz
- wdzierżawiania lub wynajmowania nieruchomości na czas oznaczony dłuższy niż 3 lata lub na czas nie-

oznaczony, jeśli ustawy szczególne nie stanowią inaczej.

Uchwała rady gminy jest wymagana również w przypadku, gdy po umowie zawartej na czas oznaczony do trzech lat strony zawierają kolejne umowy, których przedmiotem jest ta sama nieruchomość. Do czasu określenia zasad wójt może dokonywać tych czynności wyłącznie za zgodą rady gminy.

Orzecznictwo

Sądy akcentują, że ze względu na ustaloną u.s.g. podział kompetencji między organem stanowiącym i kontrolnym, a organem wykonawczym rada gminy (jako organ stanowiący i kontrolny w stosunku do organu wykonawczego) jest upoważniona do ustalania zasad, względnie kryteriów gospodarowania mieniem komunalnym, jeżeli przepisy ustaw nie zastrzegają wyłącznej właściwości wójta w tym zakresie. W związku z tym organ upoważniony do wydania uchwały wykonawczej względem ustawy nie może ani przekazać swoich kompetencji innemu organowi, ani wykraczać poza ich zakres (por. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie z 30 stycznia 2018 r., sygn. akt II SA/Kr 1588/17).

Co istotne, w ramach ww. uchwały rada gminy może wprowadzić ograniczenia w zbywaniu nieruchomości w odniesieniu do ich wartości szacunkowej. Wówczas wójt gminy jest tymi

zapisami związany i powinien ich przestrzegać.

Bardzo podobną sprawę do opisanej w pytaniu postawionym na wstępie rozpatrywała RIO w Poznaniu. W wystąpieniu pokontrolnym z 28 października 2025 r. (znak WK.4022.13.2025) stwierdziła, że sprzedawana przez wójta nieruchomość miała wartość 360 tys. zł, co znacznie przekraczało próg niewymagający zgody rady gminy na zbycie, określony w uchwale tej rady. Tymczasem wójt sprzedał nieruchomość na podstawie własnego zarządzenia, a rada gminy nie wyraziła wcześniej zgody w odrębnej uchwale.

RIO uznała to za naruszenie art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. a u.s.g. W wystąpieniu pokontrolnym izba zobowiązała gminę, aby w przyszłości uzyskiwała zgodę rady przed sprzedażą takich nieruchomości.

Z uwagi na powyższe: w sytuacji opisanej w pytaniu doszło do nieprawidłowości przy sprzedaży nieruchomości. Jednak nie mają one wpływu na ważność samego przetargu czy zawieranej w jego wyniku umowy przeniesienia własności nieruchomości.

Podsumowując: zakup monitoringu budynku urzędu gminy nie może być sfinansowany ze środków pochodzących z opłat za zezwolenia na sprzedaż alkoholu, nawet jeżeli wydatek ten mógłby służyć poprawie bezpieczeństwa interesantów i pracowników urzędu. Takie zadanie powinno być realizowane z innych, ogólnych środków budżetu gminy.

Podsumowując: zakup monitoringu budynku urzędu gminy nie może być sfinansowany ze środków pochodzących z opłat za zezwolenia na sprzedaż alkoholu, nawet jeżeli wydatek ten mógłby służyć poprawie bezpieczeństwa interesantów i pracowników urzędu. Takie zadanie powinno być realizowane z innych, ogólnych środków budżetu gminy.

Podstawa prawna

- art. 40, art. 67 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1080)
- art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. a, art. 30 ust. 2 pkt 3 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1436)

Marcin Nagórek, radca prawny